Dziś: Anarchistyczne rozruchy w Katalonii

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 182 | Rok 67 | Środa, dnia 11 sierpnia 1937

Z pogrzebu śp. ks. prob. Peche, zasłużonego kapłana w Będzinie



Na zdjęciu kondukt pogrzebowy. — J. E. ks. biskup Ziemniak oraz część duchowieństwa. W głębi żołnierze, niosący trumnę ze zwłokami śp. ks. Tadeusza Peche.



Grupa górników, uczestnicząca w pogrzebie śp. ks. Tadeusza Peche.

W ślad za „Pracą Polską" poszła enperowska „Praca"

Dyktatorskie zapędy klasowców w Łodzi

W obawie o zupełną kompromitację nazewnątrz bonzowie związków klasowych mają powziąć decyzję w sprawie orzeczenia Komisji Rozjemczej w osobnym gronie

Łódź, 10. 8. — Niezależnie od Związku Zawodowego „Praca Polska" enperowskie związki „Praca" również wystosowały wczoraj odwołanie do Ministerstwa Opieki Społecznej przeciw orzeczeniu komisji rozjemczej w sprawie płac dla włókniarzy.

O ile chodzi o klasowe związki zawodowe, to wobec niepowodzenia na zebraniu ogólnym delegatów, gdzie opozycja ze związków klasowych zerwała zebranie delegatów nie dopuszczając do podjęcia uchwał, obecnie ostatecznie w kwestii przyjęcia orzeczenia komisji rozjemczej powziąć ma uchwałę komitet wykonawczy klasowego związku, obradujący w dniu 10 bm.

Jak z powyższego wnioskować należy, klasowi przywódcy nie mają zaufania do samorządu i z racji tej powzięcie decyzji w sprawie orzeczenia Komisji Rozjemczej nie nastąpi na zebraniu delegatów robotniczych, lecz w ścisłym gronie wypróbowanych towarzyszy. Przeciw tej dyktaturze klasowców ze strony robotników podjęty został ostry sprzeciw. Kombinacje te spowodowały w masach utratę i tak minimalnego zaufania i obecnie robotnicy masowo występują z klasowych związków.

Dnia 12 bm. upływa termin składania odwołań od orzeczenia Komisji Rozjemczej. Dotychczas ze strony przemysłowców zgłosili odwołanie jedynie drobni przemysłowcy zarobkowi, zrzeszeni na terenie Bełchatowa i Zelowa, wskazując, że zmniejszenie opustów wobec drożyzny transportów powoduje niemożność podtrzymania produkcji. Pozostałe związki przemysłu nie odwołają się prawdopodobnie.

Katastrofa lotnicza

Hongkong. (PAT). Chiński trójmotorowiec, wiozący 7 pasażerów i 4 członków załogi spadł do morza o kilkaset km na północ od Hongkongu. W poszukiwaniach i ratowaniu rozbitków wzięły udział torpedowiec i łódź podwodna angielska. Siedmiu ludzi, w tym trzech ciężko rannych, uratowano. Nie odnaleziono 2-go pilota, Rosjanina, oraz dwóch radiotelegrafistów chińskich. Zachodzi przypuszczenie, iż chcieli oni dopłynąć do lądu i utonęli.

„Międzynarodowa" żydowska impreza w Wilnie

Dla kogo są organizowane i kogo bogacą Targi Futrzane

(Od własnego koresp. „Orędownika")

W początkach lata rb. przybyli do Wilna przedstawiciele „Jointu", którzy odbyli z miejscowymi wpływowymi osobistościami żydowskimi ważne konferencje, dotyczące tak sytuacji Żydów w Wilnie, jak i w całej Polsce. Podczas przeprowadzanych debat wileńscy Żydzi wykazali „zdecydowaną wolę" bronienia swych placówek, zagrożonych bojkotem, wzamian za co dygnitarze „Jointu" obiecali dużą pomoc materialną z zagranicy.

Istotnie, jeśli się przyjrzyć poczynaniom Żydów w Wilnie, to się odnosi wrażenie, że miasto to obrane przez nich zostało za pewną obronną twierdzę, której okopy sypane są już od kilku lat.

Jednym z głównych budowniczych w tym zakresie, prócz senatora Rubinszteina, który działa na zewnątrz jako oficjalny reprezentant żydostwa wileńskiego, jest niejaki p. Kawenoki. Żyd ten, z zawodu inżynier, a potem zbankrutowany kupiec, piastuje wśród miejscowych Żydów wysokie stanowisko, bo prezesa kupców żydowskich ziem północno-wschodnich. By należycie swą rolę spełnić i nie tylko handel żydowski wzmocnić, ale utorować mu nowe drogi, pan ten, dzięki dobrym stosunkom z ówczesnymi wpływowymi figurami z wileńskiego Be-Be, wkrótce zostaje dygnitarzem w trzech polskich instytucjach samorządowych: wiceprezesem w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, prezesem Izby Polsko-Bałtyckiej i wiceprezesem komitetu wykonawczego Targów Futrzarskich w Wilnie.

Tu już ma szerokie pole do działania. Mając odpowiednio wysokie diety i kredyty na podróże „czterokrotny prezes" rozjeżdża po krajach zagranicznych rzekomo dla organizowania eksportu wileńskiego przemysłu. Dziwnym trafem starania jego po tych wyjazdach przynoszą konkretne rezultaty dla tych gałęzi handlu czy przemysłu, które są w rękach żydowskich (np. rękawicznictwo).

Ale ten „świetny" organizator skupia głównie swe zainteresowanie na zagadnieniu handlu futrzarskiego.

Z jego to przede wszystkim inicjatywy powstają przed trzema laty „Międzynarodowe Targi Futrzarskie", mające rzekomo stworzyć w Wilnie jeden z głównych ośrodków handlu zagranicznego futrami. Targi w swym założeniu mają podnieść gospodarczo zapoznane Wilno i wpłynąć na rozwój racjonalnej hodowli owiec, która w kraju, posiadającym ogromną ilość biednej ludności rolniczej, ma wielkie znaczenie w podniesieniu ogólnego dobrobytu.

Szumnie reklamowane i z dużym nakładem gotówki przez Izbę Przem.-Handlową w Wilnie organizowane pierwsze Targi Futrzarskie wydają się na razie imprezą celową. Ale już na-

stępne przekonywują, że cel jest chybiony, albo raczej jest ten sam, ale był mylnie rozumiany. Chodzi bowiem o interes Żydów i to ma na celu p. Kawenoki, który za swą działalność w organizacji targów pobiera od Izby Przemysłowo-Handlowej wysokie diety, ale nie o interes ogółu ludności polskiej.

Tegoroczne Targi Futrzarskie, które trwały od 22 lipca do 4 sierpnia, potwierdziły słuszność tego. Była to impreza tak nawskroś żydowska, że nawet jeśli jakaś firma chrześcijańska coś na niej skorzystała, to trudno twierdzić, by dlatego Targi miały być potrzebne.

Te III Międzynarodowe Targi Futrzarskie przedstawiały sobą zwarty i jednolity handel żydowski, zewnętrznie — skupowisko bogatych Żydów polskich, którzy tę gałąź przemysłu niemal wyłącznie skupili w swych rękach. Zagraniczni przedstawiciele — to też Żydzi. Zresztą sam prezes Kawenoki nie skrywa, że cała „międzynarodowość targów" jest sztucznie robiona. Mimo wysiłków prezesa, mimo ciągłych jego podróży, eksport futer za granicę jest minimalny i zainteresowania wileńskie targi tam nie wzbudzają.

Jeśli chodzi o cel — podniesienia gospodarczego Wilna — to na targach tych korzystają w Wilnie jedynie również Żydzi, gdyż przyjezdni Żydzi solidarnie z miejscowymi popierają współwyznawców i bojkotują przedsiębiorstwa chrześcijańskie, jak restauracje, cukiernie itp.

Cel — rolniczy — nie został osiągnięty. Jak się okazało, hodowla racjonalna owiec nie dała pomyślnych rezultatów. Rozwija się nader słabo, a wyrób skórek karakułowych stoi na tak niskim poziomie, że nie można dotąd liczyć na ich zbyt.

Wreszcie zakomunikował prezes targów, że targi przynoszą największą korzyść detalistom, że wśród hurtowników panują tendencje przeniesienia targów do innego miasta, lecz Wilno będzie walczyło o ich utrzymanie i nawet na przyszły już rok ma powstać w Wilnie kosztem pół miliona złotych specjalny pawilon Targów Futrzarskich.

Tymi „detalistami" są na targach głównie Żydzi wileńscy. I tu się wyjaśnia tajemnica stworzenia targów, zainicjowana przez prezesa kupiectwa żydowskiego, tu się wyjaśniają wszelkie starania i suto płatna propaganda tej imprezy.

P. Kawenoki nie ustaje w pracy dla dobra kupiectwa żydowskiego. To mu przyznajemy. Ale czyżby to działalność jego dla „dobra państwa polskiego" była aż tak wielka, iż za to otrzymał przed paru laty złoty krzyż zasługi?

Wilno chce targów, ale takich, na których mógłby zarobić polski kupiec i polski rzemieślnik. Ma dość miejscowego kupiectwa żydowskiego, by gościć u siebie jeszcze Żydów „międzynarodowych". **Z. K.**

Co piszą inni

Dymisja p. Parandowskiego

Według doniesień prasy warszawskiej, prezes polskiego „Pen-klubu", Jan Parandowski ustąpić ma w najbliższym czasie z zajmowanego stanowiska.

Dymisja p. Parandowskiego pozostawać ma w związku z głośnym skandalem na kongresie „Pen-klubu" w Paryżu.

Wobec sytuacji, w jakiej się polski „Pen-klub" znalazł po przeciwpolskiej mowie p. Steinberga i reakcji p. Słonimskiego, decyzja p. Parandowskiego jest jedynym wyjściem.
F. i oc.

Jeszcze o emeryturach

Swego czasu za „Warszawskim Dziennikiem Narodowym" podaliśmy nazwiska niektórych emerytów, pobierających ponad 1000 zł miesięcznie. Wśród nazwisk wymieniony był p. Artur Śliwiński, który — jak o tym donosiliśmy — zaprzeczył jakoby pobierał emeryturę.

Obecnie „Warszawski Dziennik Narodowy" oświadcza, że zaszła omyłka co do imienia. Mianowicie emerytem pobierającym 1100 zł miesięcznie jest p. Antoni Śliwiński.

Co do innych osób, jak braci Jędrzejewiczów, p. Świtalskiego itp. żadnej omyłki naturalnie nie było.

W Chinach wybuchły nowe walki

Dalsze oddziały japońskie w Pekinie — Książę mongolski Teh-Se idzie przeciw Chinom

Szanghaj (PAT). Liczne torpedowce i kanonierki japońskie, po ukończeniu ewakuacji ludności japońskiej z miejscowości położonych wzdłuż Rzeki Żółtej, przybyły do Szanghaju, gdzie jest skoncentrowana obecnie część floty japońskiej.

Szanghaj (PAT). Utarczka, która toczyła się w niedzielę wieczorem na lotnisku w Szanghaju, wybuchła w chwili, gdy Japończycy w cywilnych ubraniach usiłowali przedostać się na lotnisko. Między oddziałem chińskim a Japończykami doszło do wymiany strzałów, przy czym jeden Chińczyk i jeden Japończyk zostali zabici. Komunikacja z lotniskiem została przerwana przez barykadę wzniesioną przez oddział chiński. Wśród obywateli japońskich w Szanghaju panuje wielkie zaniepokojenie. Wszystkie sklepy są zamknięte.

Tientsin (PAT). Generalny sztab japoński donosi, że wojska rządu centralnego posuwają się w prowincji Szan-tung w kierunku wybrzeża. Przedstawiciel sztabu oświadczył, że ten ruch wojsk chińskich zmusi wojska japońskie do wylądowania i zajęcia Tsing-tao, które wojska japońskie niedawno opuściły. Japońskie koła wojskowe przewidują, że dojdzie do utarczek na linii kolejowej Pekin—Hankou, nie wierzą jednak, aby doszło do ważniejszych operacyj na linii Tientsin — Pu-keu.

Tokio (PAT). Kwatera główna japońskiego garnizonu w Chinach północnych donosi, że na granicy Hopei i Dżehol doszło do starcia między japońskim oddziałem, a większą koncentracją wojsk chińskich. Japończycy po długotrwałej walce odparli atak chiński.

Tokio (PAT). Z Pekinu donoszą, że po wkroczeniu do miasta posiłków japońskich około 2.200 obywateli japońskich, skoncentrowanych w dzielnicy ambasady, powróciło do swych mieszkań. Dowódca wojsk japońskich oświadczył, że zadaniem jego jest utrzymanie bezpieczeństwa i pokoju w mieście. Do wojsk chińskich ustosunkuje on się wrogo, nie żywi natomiast nieprzyjacielskich uczuć do chińskiej ludności.

Z Nankinu donoszą, że zmotoryzowane oddziały rządu centralnego posuwają się w kierunku północnym. Ewentualną obronę Nankinu powierzono 30-tysięcznej armii.

Szanghaj (PAT). W niedzielę rano na odcinku kolei położonym o 30 km na południowy zachód od Tientsinu toczyły się walki między strażami przedniemi japońskich i chińskich armij. Japończycy wycofali się w kierunku północnym. Z Kalganu donoszą, iż w północnej części prowincji Czahar działa kilkudziesięciotysięczna armia mongolska pod wodzą księcia Teh-Se, zagrażając wschodniej części prowincji Suijuan. Armia ta jest wspomagana przez wojska japońskie, których dwie dywizje są oczekiwane w Touloun. Jedna z tych dywizyj przybyła już do Dżehol.

Agencja chińska „Central News" donosi, iż chińskie koła rządowe nazywają bezpodstawną i śmieszną wiadomość podaną przez japoński dziennik z Szanghaju, jakoby minister wojny gen. Mojing-Czing został uwięziony, a gen. Uang-Czin-Wei zabity przez młodych oficerów.

Tokio. (Tel. wł.). Agencja Domei donosi, że chińska rada obrony na drugim posiedzeniu postanowiła stawić opór wojskom japońskim w północnych Chinach i podjąć kontratak dla odebrania zajętych terytoriów wokół Pekinu i Tientsinu.

Z hiszpańskiej wojny domowej

Na froncie Teruela powstańcy idą naprzód

Gibraltar (PAT). Statek-cysterna „Britsh Corporal" opuścił Algier nie oskortowany przez okręty wojenne. Utrzymywał on będzie ścisły kontakt radiowy z wszystkimi brytyjskimi statkami handlowymi. Reuter donosi oficjalnie, że analogiczne zarządzenie wydano wszystkim brytyjskim okrętom wojennym oraz radiowym stacjom przybrzeżnym.

Londyn (PAT). Agencja Reutera donosi, iż brytyjski ambasador w Hendaye złożył notę rządu angielskiego u władz w Salamance w sprawie bombardowania statku-cysterny „British Corporal". Polecenie złożenia noty protestacyjnej otrzymał ambasador w Hendaye w sobotę.

Teruel (PAT). Wojska powstańcze poczyniły dalsze postępy na odcinku Rubiales, 15 km na południo-zachód od Teruelu. Oddziały rządowe cofnęły się w nieładzie w kierunku Walencji. Lotnictwo powstańcze bombardowało intensywnie pozycje rządowe.

Czyżby sowieckie prowokacje?

Rzym. (Tel. wł.). Niedzielna prasa rzymska, omawiając bombardowanie trzech parowców angielskiego, włoskiego i francuskiego przez nieznane samoloty, nazywa ten fakt nowym aktem sabotażu, podobnym do incydentów z krążownikami „Barnetta" i „Deutschland".

Półurzędowa „Popolo de Italia" oświadcza, że ostatnie napady nieznanych samolotów na statki są pierwszym kontratakiem Sowietów w odpowiedzi za lekcję otrzymaną w Londynie.

Dążenie komunistów francuskich

Paryż. (Tel. wł.). W sferach prawicowych francuskich zwracają uwagę na to, że komuniści starają się wytworzyć wśród mas robotniczych silny prąd za zjednoczeniem partyj komunistycznej i socjalistycznej.

Komuniści występują w myśl hasła, iż ruch zawodowy musi pozostać niezależny od wszystkich partyj politycznych.

Zatarg prasowy angielsko-niemiecki

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi, że radca ambasady niemieckiej Woermann złożył wczoraj rano wizytę w Foreign Office w sprawie wydalenia niemieckich dziennikarzy. Nie wiadomo dotychczas, jak się do tego zajścia ustosunkuje rząd niemiecki.

Stosunek Watykanu do rządu gen. Franco

Rzym. (Tel. wł.). W związku z wiadomością, że do Watykanu przybyć ma specjalny charge d'affaires, reprezentujący rząd generała Franco, koła kościelne informują, że Watykan mimo faktycznego zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem w Walencji nie uznał dotychczas de jure rządu gen. Franco, ograniczając się do utrzymania z nim tylko stosunków nieoficjalnych za pośrednictwem kardynała Goma y Thomas, arcybiskupa Toleda.

Gen. Franco tworzy partię państwową

Paryż. (Tel. wł.). Jak donoszą z Salamanki, gen. Franco wydał dekret z datą dnia 4 bm., który ustala zasady organizacji budowy nowej partii państwowej. Nowa partia nazywać się będzie „Falange Espanola Tradicionalista y de las Jons".

Partia ta ma stworzyć fundament nowego państwa hiszpańskiego.

Przeloty nad północnym Atlatntykiem

Londyn (PAT). Wielki samolot brytyjski „Cambria", który swego czasu podejmował wraz z samolotem „Caledonia" próby regularnych lotów między Anglią a Ameryką, zakończył wczoraj przed południem pomyślnie lot powrotny z Nowej Funlandii do Foynes w południowej Irlandii. Przelot „Cambrii" trwał 12 godzin i 2 min.

Proces Szaniawskiego

Warszawa. (Tel. wł.). W połowie września odbędzie się w Sądzie Najwyższym proces kasacyjny Szaniawskiego z Łodzi, skazanego na 12 lat więzienia, który w obronie własnej postrzelił czterech Żydów, dwóch śmiertelnie. (w)

Ruch zarobkowy fryzjerów

Warszawa. (Tel. wł.). Konflikt między pracodawcami i pracobiorcami w zawodzie fryzjerskim dochodzi do punktu kulminacyjnego. Pracownicy zażądali podziału na trzy grupy. Pracownicy grupy najniższej mieliby zarabiać co najmniej 25 zł tygodniowo. Ponadto pracownicy fryzjerscy domagają się pokrywania kosztów prania zapasek i dostarczania narzędzi. Żądania postawione zostały w formie ultymatywnej, tzn., że mają otrzymać odpowiedź do 13 bm., w którym to dniu odbędzie się więc i może zapaść decyzja o wybuchu strajku. (w)

Zgon duchownego weterana 1863 r.

Słomnik. (PAT). W Prandocinie zmarł w ubiegłą sobotę ks. kanonik Romuald Wladrowski, miejscowy proboszcz, weteran 1863 r., kawaler Krzyża Niepodległości. Pogrzeb zasłużonego działacza, z udziałem władz cywilnych i wojskowych, odbędzie się dzisiaj.

Gość z Ugandy

Warszawa. (PAT). W dniu 9 bm. złożył wizytę dyrektorowi departamentu służby zdrowia w Ministerstwie Opieki Społecznej dr W. H. Kauntze, dyrektor służby zdrowia w Ugandą, kraju w Afryce wschodniej, będącego pod protektoratem W. Brytanii. Dr Kauntze interesuje się organizacją służby zdrowia na wsi, a w szczególności pracami nad uzdrowieniem wsi, sprawą zaopatrzenia w wodę, higieną mieszkań itd. Dr Kauntze zabawi w Polsce do 17 bm.

O zamachy bombowe

Warszawa. (Tel. wł.). W ostatnich dniach dokonano aresztowań wśród byłych członków ONR. Czterech z nich — Andrzeja Świetlickiego, kilkakrotnie zatrzymywanego za działalność terrorystyczną; Stanisława Romanowskiego, byłego więźnia Berezy i redaktora odpowiedzialnego „Falangi"; Ryszarda Romanowskiego i Mieczysława Chądzyńskiego — przewieziono do Radomia, a następnie do Przytyka, gdzie przeprowadzono dochodzenia w obecności świadków zamachów bombowych. Aresztowani stoją bowiem pod zarzutem organizowania ostatnich zamachów bombowych w Przytyku. (w)

Z cyklu procesów częstochowskich

Częstochowa. (PAT). Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się czwarta kolejno sprawa o czerwcowe zajścia antyżydowskie. — Przed sądem stanęło 12 oskarżonych z art. 163 kk. o udział w zbiegowisku publicznym, które działając wspólnie w dniu 19 czerwca dopuściło się zamachu gwałtownego na mienie i osoby ludności żydowskiej".

Sąd uznał Lucjana Stochela, Mariana Domańskiego, Mariana Zygmunta Felisa i Edwarda Janosika winnymi zarzucanych im czynów i skazał ich na karę po 8 miesięcy więzienia, pierwszych trzech bez zawieszenia, Janosika zaś z zawieszeniem kary na przeciąg lat trzech. Z pozostałych jeden oskarżony skazany został na miesiąc aresztu, drugi na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem wykonania wyroku, pozostali zaś zostali uniewinnieni.

Kongres antyalkoholowy

Warszawa. (Tel. wł). Między 12 a 17 września odbędzie się w Warszawie XXI Międzynarodowy Kongres Antyalkoholowy w gmachu Uniwersytetu. Przewidziany jest udział 500 delegatów z rozmaitych krajów Europy i z Ameryki. Z okazji kongresu urządzona będzie również wystawa antyalkoholowa. Delegaci na kongres zostaną przyjęci przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Z Warszawy wyjadą oni do Krakowa, Wieliczki i Zakopanego. (w)



Na wystawie rolniczej pod Londynem odznaczony został złotym medalem wspaniały baran rasy „Berrywood Monarch", największy okaz W. Brytanii. Na zdjęciu widzimy laureata patrzącego obojętnie w objektyw aparatu.

Z naszego stanowiska

Chaos czy komedia?

Senne nasze życie polityczne od czasu do czasu ożywiają spory „sanacyjne", które przedostają się na zewnątrz. Oto w ostatnich dniach białostocka Izba Rolnicza uchwaliła votum nieufności swemu dyrektorowi. P. minister rolnictwa w odpowiedzi na to owego dyrektora mianował komisarzem. Zarząd Izby podał się do dymisji, przy czym podkreślono, że składa się on wyłącznie z członków „Obozu Zjednoczenia Narodowego".

Nie ma się czym przejmować, warto jednak podkreślić niezwykłą stronę tego „zatargu". Samorząd zawodowy jest, podobnie jak i samorząd terytorialny, formalnie lub faktycznie oparty na nominacji. Jest organem pomocniczym rządu, choć nazywa się samorządem. Jeżeli jakiś organ tego „samorządu" nie budzi zadowolenia zwierzchności, to się go zmienia, mianuje komisarza itd. Nie ma czemu się dziwić, ani przeciw czemu protestować. Rozwiązywanie i nominacje są istotnym pierwiastkiem funkcjonowania „samorządu".

Osobliwie też wygląda, gdy komisaryczny prezydent stołecznego miasta Warszawy przemawia imieniem samorządu, formułuje jego postulaty przeciwstawiające się polityce podatkowej ministra skarbu. Albo panuje tu chaos, albo jest to chyba komedia, a może jedno i drugie.

Byłoby najprościej, gdyby się w ogóle zawiesiło cały samorząd i wszystkie jego funkcje powierzyło władzy administracyjnej. Może to nawet byłoby taniej. Nie występowałyby też takie kłopoty, jak z białostocką Izbą Rolniczą i warszawskim prezydentem miasta. Ale wymagałoby to przyznania się do tego, że się nie ma zgoła oparcia w społeczeństwie.

A do tego przyznać się trudno, zwłaszcza w obecnej chwili. Mówi się o zaufaniu społeczeństwa, o jednoczeniu narodu. Zapowiada się, że pragnie się wydobyć z narodu twórcze jego siły, że się nie chce tego narodu odsuwać od wpływu na jego losy. Frazeologia narodowa leje się szerokim strumieniem. Ma często zabarwienie demokratyczne, czasami nawet antyelitarne. Ale gdy przyjdzie do praktycznego urzeczywistnienia głoszonych haseł, to wtedy rozwiewa się mgła frazesów, a zostaje dobrze znana rzeczywistość.

Co prawda te różne hasła brzmią bardzo ogólnikowo, w ten sposób, by do niczego nie zobowiązywały. A zarazem powołanie narodu do pracy ma dopiero później nastąpić. Mówi się wiele o wychowywaniu narodu. Ale właśnie samorząd jest chyba najlepszym narzędziem wychowawczym. Nawet państwa absolutne uznawały samorząd, chociaż nie dopuszczały społeczeństwa do władzy politycznej. Nie lękały się samorządu, który zresztą zawsze miał określony zakres działania i nie mógł wkraczać na szerokie wody polityczne.

Obecne ustawy samorządowe bodaj że jeszcze ciaśniej określają kompetencje samorządu. Poddają go bardzo ścisłej kontroli władzy nadzorczej. Ustawy te zostały przeprowadzone przez obecne rządy, nie są pozostałością dawnych czasów, echem dawnych idei. A mimo to tym ustawom odbiera się istotne walory. Warszawę po prostu pozbawiono samorządu, w innych ważnych środowiskach miejskich rządy komisaryczne stały się już zwyczajną instytucją.

Społeczeństwo miało się wychowywać specjalnie przez samorząd. A tymczasem likwidacja tego samorządu przy próbach, by zachować jego pozory, jest bardzo wątpliwym środkiem wychowawczym. Można by zrobić zarzut, że chce się łudzić społeczeństwo, wprowadzić je w błąd. — ale ostatecznie nikt dzisiaj nie ma już złudzeń.

Gdyby te różne prowizoria, to przedłużanie nienormalnego stanu trwało krótko, można by to rozumieć jako zjawisko przejściowego okresu. Ale trwa to zbyt długo. Coraz większa jest przepaść między pozorami a rzeczywistością.

ROMAN RYBARSKI

Źródła polskiej nędzy

Chłop przyszedł do miasta po chleb

Bieda polska zobrazowana przez nas w poprzednich artykułach szuka dróg ratunku. Jednym z nich będzie podnoszenie wydajności roli, drugim zakładanie mleczarń i przechodzenie na typ gospodarstw przemysłowych (mleczarsko-hodowlanych), trzecim i najważniejszym zresztą — **praca poza wsią**.

Na omawianej przez nas Świętokrzyszczyźnie, terenie pozbawionym dworów, a zatem dającym **obraz Polski przyszłej po reformie rolnej**, praca dodatkowa jest znajdywana w lasach, kamieniołomach, kopalniach, tartakach. Nie są to jednak źródła zarobku stałe — raczej tymczasowe, okresowe.

Nadmiar rąk musi sobie znaleźć ujście. Dokąd ma się udać chłop, jak nie do miasteczek i miast. Pójdźmy za nim, przyjrzyjmy się jego wegetacji miejskiej.

W czasie mojej wędrówki po noclegu zaproponował mi gospodarz jazdę do sąsiedniego Bodzentyna. Nieduże miasteczko, brudne, zażydzone. U rogatek spotyka nas żydek. Typowy faktor i makler. Ciekawie wścibia nos do woza, miętosi mimo sprzeciwu właściciela kury i w końcu od razu ofiaruje cenę. Nie pomaga tłumaczenie, że „Żydowi nic się nie sprzeda". Ustępuje dopiero pod groźbą bata, obrzucając przy tym jadących stekiem wymysłów.

— Urwało mu się teraz — stwierdza z zadowoleniem woźnica — już tu są od tego nasze wsiowe. I mój chłopak handluje. Czapkami. Nie narzeka, trochę tylko mało ma pieniędzy na towar. Ale się dorobi. Już teraz „galanciej" ubrany chodzi niż my.

Snuję się po targu i zadziwia mnie spora ilość straganów, na których wisi tabliczka „Firma chrześcijańska". Najlepszym zresztą dowodem polskości są twarze. Proste, sękate, wszystkie spalone słońcem, poryte zmarszczkami od ciężkiej pracy. Mniej szybko może liczą, mniej krzyczą, wolniej wydają pieniądze, ale zato z pewną już nabraną wprawą i solidnością.

I sklepów jest sporo nowych. W jednym dostrzegam gospodarza, który mnie przywiózł. Przeciskam się przez tłum i zostaję uprzejmie przyjęty. Sklepik spożywczy idzie dobrze, ale...

— Dlaczego to, panie, nic u nas urzędnicy i jenteligenty nie kupują? Wszystko u Żydów biorą.

Nie znalazłem na to żadnej odpowiedzi. Jak się niejednokrotnie później przekonałem, wieś zrozumiała hasło: „Idź do swego", i w myśl niego postępuje. Natomiast „mieszczanie" dużo mówią i przyrzekają, pocichu jednak wszystko załatwiają przez swego żydka.

Ten bieg wsi do handlu jest obecnie zjawiskiem normalnym. Gdy nie ma pieniędzy na stragan...

— Miałem ledwie 15 złotych — opowiada mi swego rodzaju „dorobkiewicz straganowy". — Kupiłem na początek trochę nici, trochę igieł, mydła, guzików i z tym poszedłem do paru wsi. Tak żem składał i zbierał, że niedługo już dużą walizkę towaru galanteryjnego miałem. Potem przyszła kolej na wózek ręczny, a dziś nie chodzę już po wsiach, jeno mam wóz, parę koni i z targu na targ jadę. Alem się namozolił — ociera spocone czoło z dumą, jakby cały znój przebyty w jednym zgarnięciu dłoni chciał zamknąć.

To pierwsza strona medalu. Pozostaje druga, nieraz jeszcze gorsze warunki bytu, niż na wsi dająca. Praca w mieście.

Do pracy przy naprawie **bruków**, szos, kanalizacji zaciąga się ludzi **zarejestrowanych i własną miejską biedotę**. Trudno tam się dostać, ale byłyby pewne szanse jakiegokolwiek zarobku, **gdyby nie polityka.**

Będąc w Kielcach, zmęczony zwiedzaniem, przysiadam na ławce w parku. W pobok siedział nędznie odziany

mężczyzna, którego twarz nie wskazywała na długi pobyt w mieście. Poczęstowany papierosem rozgadał się i oto jego opowieść:

— Ojciec miał trzymorgową gospodarkę i trzech synów. Ziemi dla jednego przymało, więc dwaj młodsi poszli do miasta szukać pracy. Mój rozmówca znalazł ją wreszcie po długich staraniach w wapienniku. Ale niedługo pracował. Kiedy się dowiedział o prawach robotniczych, zażądał wpisania do Kasy Chorych (było to parę lat temu) i podwyższenia wynagrodzenia, bo za 1.20 zł dziennie nie mógł wyżyć. Właściciel Żyd wyrzucił go z miejsca, bo chłopów do pracy przychodzi dużo. Zarejestrowany, od czasu do czasu dostał jakąś robotę, ale nie na długo. Nie chciał bowiem należeć do „Strzelca", do BBWR., a obecnie do O. Z. N.

— O przydziale pracy to decyduje — konkludował z goryczą. — A te, panie, machery, to sobie najlżejszą robotę znaleźli. Od trzech lat reperują 3 km szosy Kielce—Morawice, którędy wiedzie droga do uzdrowisk: Buska i Solca. Auta nakładają 30 km drogi i dwie godziny jazdy, bo oni chcą mieć blisko robotę.

Tak się skarżył chłop w mieście — i mówił prawdę, bowiem podobne fakty sprawdziłem.

Obecny stan rzeczy długo trwać nie może. Zniecierpliwieni, przynaglani głodem ruszają ci, ledwie z miastem otrzaskani chłopi, na rajzę. Wędrują cierpliwie od wsi do wsi, od miasta do miasta w poszukiwaniu pracy. A kiedy obiegnie kraj wiadomość, że gdzieś jest praca, ciągną tam całymi nieraz gromadami. Tak było początkowo z Gdy-

nią. Obecnie gdy dostęp do portów jest utrudniony, przestała być magnesem, ściągającym rajzerów.

W tym roku na wiosnę masy robocze biegły do Sandomierza, gdzie miał zaistnieć Ośrodek Przemysłowy. Ale okazała się nadzieja na znalezienie tam pracy mirażem i rozproszyli się „chodaki" po wsiach.

Oto droga chłopa, któremu nędza kazała iść do miasta. Stanął u przedmieść, ale tylko nieliczni znaleźli tam pracę. Reszta marnuje siły w bezprzedmiotowym szamotaniu się i wędrówce.

Czyż na to nie ma rady?

Czyż nie można spożytkować milionów głodnych rąk?

JACEK NOWICKI

Wieś pomorska ma oblicze narodowe

W wyborach wójta gminy Starogród kandydat narodowców uzyskał 8 głosów, kandydat „sanacji" 2

Toruń, 9. 8. — Wobec niedawnej przedwczesnej śmierci wójta śp. Wejchana, odbyły się nowe wybory wójta w gminie Starogród, pow. chełmiński.

Zebraniu przewodniczył insp. samorządowy powiatowy p. Makowski z Chełmna, który powołał na asesorów pp. mjra Stefana Jeskego i naucz. Edmunda Kaszewskiego. Obecnych było 10 radnych (na 12). Po zapoznaniu radnych z regulaminem wyborczym przewodniczący zarządził 15-minutową przerwę celem zgłoszenia kandydatów.

W czasie przerwy red. „sanacyjny" p. Bajek usiłował pouczać zebranych o „ważności chwili" w dokonaniu wyboru wójta. Ponieważ wystąpienie p. Bajka kolidowało z regulaminem wyborczym, wobec tego przewodniczący odebrał p. Bajkowi głos.

Na stanowisko wójta zgłoszono dwie kandydatury: narodową i „sanacyjną".

Kandydat narodowy p. Jan Kurowski z Kokocka otrzymał bezwzględną większość — 8 głosów, zaś „sanacyjny" p. Patuła z Kiełpia tylko 2 głosy.

Wybory te, których wyniku oczekiwano z wielkim zaciekawieniem, jeszcze raz pokazały właściwe oblicze wsi pomorskiej.

Anarchistyczne rozruchy w Katalonii

Na ulicach Barcelony krążą czołgi i samochody pancerne — Liczne wyroki śmierci — Kapitulacja Santanderu

Barcelona. (PAT) Prezes rady ministrów rządu walenckiego, Negrin przybył incognito do Barcelony i odbył dłuższą rozmowę z prezydentem Companysem. Koła polityczne przypisują tej rozmowie duże znaczenie.

Do Barcelony nadeszły znaczne posiłki policyjne, które obsadziły wszystkie ważniejsze punkty w mieście. Ulicami miasta przeciągają czołgi i samochody pancerne. Policja otrzymała dodatkowo do swej dyspozycji karabiny maszynowe, lekkie działa i motocykle opancerzone. Wszystkie te zarządzenia pozostają w związku z obawami, iż oddziały anarchistyczne, walczące na froncie aragońskim, mogą być skłonne do dezercji w związku z zarządzeniami, wydanymi przez władze opanowane przez komunistów. Również w związku z tymi obawami, wstrzymano wszelki ruch w strefie 25 km szerokości na granicy francusko - hiszpańskiej.

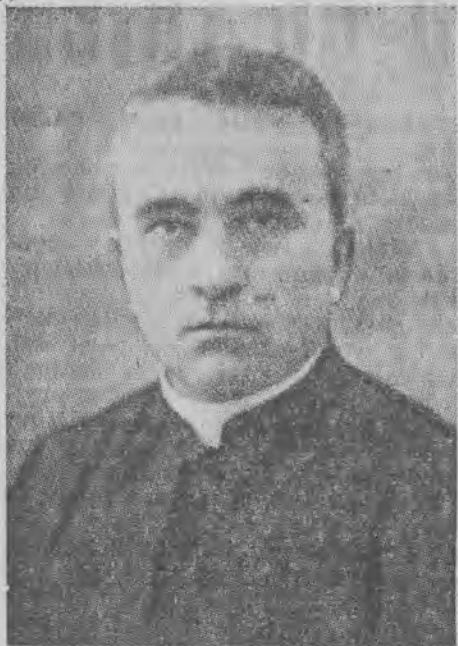
Rozruchy na prowincji są coraz częstsze. W miejscowości Figueras doszło do strzelaniny pomiędzy policją, a grupą złożoną z około 50 anarchistów, którzy usiłowali przedostać się do Francji. 16 anarchistów zostało zabitych na miejscu, reszta zbiegła w góry. Dwaj policjanci odnieśli ciężkie rany.

Barcelona. (PAT) W m. Lerida stracono komisarza politycznego przy dowództwie armii, który będąc członkiem Robotniczej Partii Zjednoczenia Marksistowskiego, oskarżony był o podżeganie do buntu i skazany na śmierć. Drugi komisarz skazany został na 30 lat więzienia.

Paryż. (ATE) Dziennik „Oeuvre" donosi, że przywódca trockistów hiszpańskich Andreas Nin został rozstrzelany nie w Barcelonie, jak poprzednio donoszono, lecz w Madrycie niezwłocznie po wyjściu z więzienia, w którym przebywał za działalność opozycyjną.

Rzym. (ATE) Według wiadomości otrzymanych z St. Jean de Luz, gubernator prowincji biskajskiej Garcia Olavaren miał rozpocząć pertraktacje w sprawie kapitulacji Santanderu.

Zgon zasłużonego kapłana



Śp. ks. Tadeusz Peche

Będzin, 9. 8. — Dn. 6 bm. do Będzina pociągiem ze Szwajcarii sprowadzono zwłoki ks. prob. Pechego, proboszcza tutejszej parafii. Ks. Peche leczył się najpierw w Warszawie, później wyjechał na dalszą kurację do Szwajcarii i tam życie zakończył dn. 29 lipca br.

Ks. Tadeusz Peche urodził się 27 stycznia 1882 roku w Naramnicach ziemi Wieluńskiej. W roku 1904 po ukończeniu szkoły realnej w Warszawie wstąpił do seminarium duchownego we Włocławku. W roku 1908 został wyświęcony na kapłana i kolejno pełnił obowiązki wikariusza, prefekta szkół średnich i proboszcza parafii Będzin. Eksportacja zwłok odbyła się dn. 5 bm. z dworca towarowego w Będzinie do kościoła parafialnego. Nazajutrz o godz. 11 odbyło się nabożeństwo. Po nabożeństwie kondukt ruszył ulicami Kołłątaja, Małachowskiego i Sączewskiego na cmentarz. Przed cmentarzem ludność umieściła napis: „Żegnamy cię, Pasterzu!" W pogrzebie wzięło udział 84 księży z ks. biskupem częstochowskim na czele, organizacje katolickie oraz całe chrześcijańskie społeczeństwo.

Na marginesie

Przemówienie marsz. Rydza-Śmigłego

Przemówieniu marsz. Śmigłego-Rydza na tegorocznym zjeździe legionistów w Krakowie pewne koła polityczne przypisywały duże znaczenie; wyrażano przypuszczenie, że zapoczątkuje ono nowy etap w polityce wewnętrznej obozu pomajowego oraz że będzie zawierało ważne wskazania i dyrektywy z tego zakresu. Dopiero przed samym zjazdem zapowiedzi te umilkły; parę pism warszawskich podało nawet informację, że wbrew owym wszystkim przypuszczeniom mowa marsz. Śmigłego nie będzie posiadała charakteru programowo - politycznego, lecz raczej dostosowany do rodzaju samej uroczystości i że co najwyżej mówca uczyni pewne aluzje do walk wewnętrznych, toczących się obecnie w łonie obozu legionowego.

Informacje te — trzeba stwierdzić — okazały się na ogół słusznymi. Przemówienie marsz. Śmigłego-Rydza, jeśli chodzi o jego akcenty wewnętrznopolityczne, nie wybiegało na ogół poza sformułowania, zawarte już w jego poprzednich wystąpieniach. Polska znajduje się w położeniu szczególnie trudnym, konieczne jest więc zespolenie sił całego narodu — oto przewodnia myśl ostatniego także przemówienia.

„Na tak ogólnikowo sformułowane tezy — stwierdza „Warsz. Dziennik Narodowy" — mogą się zgodzić niewątpliwie wszyscy Polacy. Różnice poglądów zaczynają się dopiero wówczas, gdy się przechodzi na wyraźny teren polityczny, gdy się chce ustalić ideologię, wyraźne cele polityczne oraz program i drogi, którymi się do tych celów iść zamierza.

„Tego wszystkiego nie znajdujemy w przemówieniu marsz. Śmigłego-Rydza. Nie stawiał on sobie też zapewne takiego zadania, by z trybuny na Błoniach, wobec zgromadzonych w formacjach pułkowych legionistów rozwijać program działania politycznego. Z przemówienia natomiast i z całej organizacji i przebiegu zjazdu wynika, że akcja organizacyjna płka Koca jest wyrazem i ucieleśnieniem wskazań ogólnych, danych przez marsz. Śmigłego-Rydza. Nie naprożno wszak jest płk Koc komendantem Związku Legionistów, nie naprożno w niedzielę ubiegłą prowadził defiladę."

Nic też dziwnego, że przemówienie marsz. Śmigłego-Rydza wywołało zadowolenie w szeregach „OZN" i komentowane jest w tych kołach jako podkreślenie przez mówcę jego pełnej solidarności z akcją płka Koca. W tym duchu charakteryzuje je też żydowski „Nasz Przegląd", który określa zjazd krakowski jako „zwycięstwo Ozonu".

Jest rzeczą wszakże charakterystyczną, że wyraźnego, imiennego wskazania na „OZN" w przemówieniu marsz. Śmigłego-Rydza nie znajdujemy.

Dodać należy, że w przemówieniu nie brak momentów, skierowanych przeciw niezgodzie, panującej wśród legionistów; akcenty te zawarte są zwłaszcza w zakończeniu. Czy jednak zdołają one powstrzymać „dekompozycję", przejawiającą się w szeregach piłsudczyków, zwłaszcza zaś ofensywę lewicowego ich odłamu, zmierzającą do utworzenia tzw. „frontu demokratycznego"?

Wyrok śmierci na Gapa zatwierdzony

Potworny zbrodniarz zdawał sobie sprawę ze swych czynów

Częstochowa, 9. 8. W tych dniach Sąd Apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok śmierci na ohydnego mordercę ze wsi Bugaj pod Częstochową, Antoniego Gapa.

Jak już donosiliśmy Gap dokonał trzykrotnie strasznego morderstwa. Przed dwoma laty zamordował swą służącą i jej maleńkiego synka, zakopując zwłoki obojga w ogrodzie. Zbrodnia ta przez dłuższy czas nie była wykryta.

Następnie Gap zwabił do swej zagrody trzecią ofiarę, wieśniaka Jachimczuka, którego ugodził znienacka w głowę siekierą a następnie zarżnął brzytwą, po czym ofiarę swą wywiózł do lasu i również zakopał.

Po kilku dniach jednak trupa nieszczęśliwego wieśniaka wygrzebały psy i zbrodnia wyszła na jaw. W czasie śledztwa wykryto i poprzednie morderstwa. Badania lekarskie wykazały, że Gap jakkolwiek jest jednostką psychopatyczną i pozbawioną wszelkich moralnych skrupułów — to niemniej jednak zdawał sobie sprawę ze swych czynów.

Sąd Apel. opierając się na oświadczeniu biegłych wyrok śmierci wydany na Gapa przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie — zatwierdził.

Samobójstwo pary narzeczonych

Młodzi ludzie utopili się w stawie — Dramatyczne rozpoznanie zwłok narzeczonej przez matkę

Katowice. (AJS). Prowadzone dochodzenia w sprawie zaginięcia pary narzeczonych 19-letniej Heleny Kątnej z Szopienic (Dworcowa 22) i 22-letniego Cichonia z Janowa (Wolności 8), który przybył do Janowa na urlop z garnizonu w Tarnowie, gdzie odbywa służbę wojskową, wobec początkowo odmiennych przypuszczeń doprowadziło do ustalenia, że zaszedł tu fakt wspólnego samobójstwa.

Po znalezieniu nad brzegiem cegielnianego stawu koło cmentarza w Janowie roweru Kątnej i czapki wojskowej Cichonia rozpoczęto przeszukiwanie stawu, które w sobotę doprowadziło do wydobycia zwłok pierwszej ofiary rozpaczliwego kroku, Kątnej.

Wobec ciemności musiano zaprzestać dalszych poszukiwań i zostaną one podjęte za dnia. Poszukiwania są bardzo utrudnione ze względu na wielką głębokość stawu i znaczne zamulenie dna.

Zwłoki Kątnej otoczone były szlamem. Przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska przeprowadziła sekcję zwłok Kątnej, która wykazała, że śmierć nastąpiła skutkiem utopienia. Rozpoznanie zwłok Kątnej nastąpiło w dramatycznych okolicznościach, bowiem tożsamość ustaliła dopiero matka, jej, zawezwana na miejsce, której rozpacz nie miała granic. Dotąd bowiem sądzono, iż oboje upozorowali tylko samobójstwo. Co było jego powodem — nie wiadomo.

Krwawe porachunki rodzinne

Gdy brzytwa rozstrzyga spory majątkowe

Częstochowa, 9. 8. W ub. piątek przy ul. Wilsona obok mostu „kacapskiego" doszło do krwawych porachunków między Zygmuntem Gładyszem a szwagrem jego Antonim Anissimo.

Na przechodzącego obok mostu Z. Gładysza napadło dwóch osobników uzbrojonych w brzytwy. Jak się później okazało jednym z nich był szwagier Gładysza A. Anissimo. Napastnicy zadali swej ofierze kilka ciosów brzytwami. Jeden z ciosów trafił Gładysza w szyję przecinając mu tchawicę i arterie.

Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Najśw. Marii Panny, gdzie natychmiast dokonano operacji.

Jeden z napastników został ujęty, drugi zaś główny sprawca zbiegł i ukrywa się przed policją.

Jak się okazało napaść została dokonana na tle zatargów rodzinnych majątkowych.

Kto uzupełni „Balladę o wesołym nieboszczyku"

W wierszu K. Dobrzyńskiego pt. „Ballada o wesołym nieboszczyku", zamieszczonym w nrze 181 „Orędownika", zakradł się błąd, który zniekształcił jedną ze strof. Mianowicie w strofie ósmej powtórzono dwa razy wiersz trzeci, natomiast czwarty opuszczono.

Kto z Czytelników pierwszy dorobi brakujący wiersz możliwie jak najbliższy treści rękopisu i prześle pod adresem redakcji „Orędownika", Poznań, św. Marcin 70, otrzyma od autora tom jego poezyj z autografem.

Były poseł oszustem

Rybnik, 9. 8. — Bezrobotny Wiktor Szulik z Popielowa zgłosił w miejscowym posterunku policji, że padł ofiarą oszusta. Szulik zwrócił się swego czasu do b. posła NPR i Ch. Dem. Ignacego Gwóździa z prośbą o wystaranie się o pracę. Gwóźdź pobrał à conto „starań" 9 złotych gotówki, wziął wszystkie papiery Szulika i do dziś dnia nie tylko że nic poczynił nic, by biednemu bezrobotnemu o pracę się wystarać, lecz nawet mimo kilkakrotnych próśb nie wydał zabranych w swoim czasie papierów, co uniemożliwiło Szulikowi uzyskanie jakiegokolwiek zajęcia. Na byłego posła sporządzono doniesienie karne o oszustwo i, jak stwierdzono w toku dochodzeń, ma on już podobnych sprawek więcej na sumieniu. (P)

Z „Ozonu" na Śląsku

Katowice, 9. 8. — Według pogłosek, kolportowanych na Śląsku, kierownik sektoru śląskiego OZN p. Karol Grzesik, burmistrz miasta Chorzowa i marszałek Sejmu śląskiego, miał zostać odwołany ze swego stanowiska w OZN na Śląsku przez płka Koca i na jego miejsce ma zostać czasowo mianowany prezes zarządu głównego Związku Powstańców na Śląsku sen. Rudolf Kornke. Nie oznacza to, by p. Grzesik miał być w ogóle usunięty z OZN, a tylko ma być przeniesiony z eksponowanego stanowiska na Śląsku do stolicy. Czy w związku z tym nastąpiłaby jego rezygnacja ze stanowiska burmistrza miasta Chorzowa i marszałkostwa Sejmu śląskiego — nie wiadomo. (AJS)

Wielka manifestacja robotników narodowych w Bielsku

Odbyła się ona z okazji poświęcenia sztandaru „Pracy Polskiej" — Robotnicy bielscy manifestują na cześć narodowej robotniczej Łodzi i jej przywódcy adw. Kowalskiego

Bielsko. (Tel. wł.). W niedzielę od wczesnego rana do „Domu Polskiego" w Bielsku wjeżdżały delegacje robotniczych organizacyj z okolicy Bielska i dalszych środowisk w ślicznych strojach ludowych.

Na uroczystość przybył przedstawiciel zarządu głównego „Pracy Polskiej" p. Chaberski z Warszawy i przywódca narodowej Łodzi adw. Kowalski, którego przyjazd zamienił się w żywiołową manifestację na cześć narodowej, robotniczej Łodzi.

O godzinie 10,30 wyruszył z „Domu Polskiego" prawie 2-tysięczny pochód na nabożeństwo do kościoła parafialnego, gdzie na placu kościelnym, po przepięknym kazaniu o miłości Boga i Ojczyzny — ideałem których są symbole na sztandarze, ks. proboszcz w otoczeniu duchowieństwa poświęcił nowy sztandar i wręczył go chorążemu.

Po nabożeństwie nastąpił powrót do ogrodów „Domu Polskiego", gdzie, niestety, projektowana akademia nie mogła się odbyć z powodu niepogody, w rezultacie sale „Domu Polskiego" nie były w stanie pomieścić wszystkich uczestników uroczystości. Na estradzie ustawiono poczty sztandarowe kilkunastu organizacyj, po czym odśpiewano „Rotę" Konopnickiej, a przemowę okręg. red. Zajączek powitał przedstawicieli władz, organizacyj i zebranych. Przemówienia powitalne wygłosili pp. Franiel z G. Śląska, Nowicki z Zagłębia Dąbrowskiego i Lalewicz z Sosnowca. Patron organizacyj narodowych ks. Słapa Wł. wygłosił piękne przemówienie, pełne umiłowania najwyższych ideałów, jakie przyświecają organizacji założonej przez ks. Stojałowskiego.

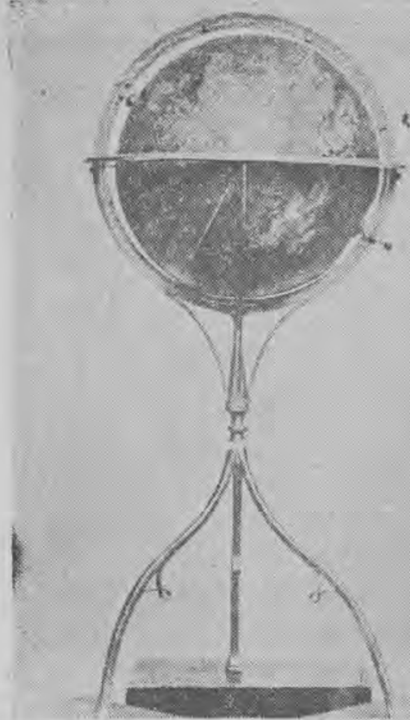
Jako drugi na mównicę wstąpił witany owacyjnie adw. Kowalski, który wygłosił zasadnicze przemówienie, pełne mocnych akcentów politycznych. Następnie przemówił wiceprezes „Pracy Polskiej" z Warszawy p. Chaberski. W międzyczasie najmłodsi pracownicy „Domu Polskiego" recytowali utwory Doboszyńskiego i Bartyzela. Nadesłane na uroczystość depesze i listy odczytał red. Zajączek i p. Bartyzel. Specjalnie gorąco przyjęto depeszę ks. prałata Prądzyńskiego z Poznania i redakcji „Orędownika".

Krótko ale płomiennie przemówił p. Bartyzel, który także od chorążego odebrał ślubowanie. Na zakończenie przemawiał delegat robotników-górali p. Zoń i deklamował robotnik p. J. Rączka.

Prezes okręgowy „Pracy Polskiej" red. Zajączek złożył podziękowanie przybyłym. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych" i „My chcemy Polski Narodowej". Okrzykom i owacjom na cześć przywódców i Wielkiej Polski nie było końca.

Uroczystość bielska, w której robotnicy-narodowcy widzą i czują swą siłę oraz krzepią duchową moc do walki o lepsze, jaśniejsze jutro dla Polski i siebie — pozostanie długo w pamięci a sztandary „Pracy Polskiej", rozsiane już dziś po całej Polsce, poprowadzą robotnika polskiego w bój o Wielką Polskę!

J. P.



Żeglarz niemiecki Marcin Behaim zbudował po szeregu podróży w r. 1490 pierwszy globus. Obecnie rodzina wielkiego żeglarza ofiarowała cenny dar muzeum narodowemu w Norymberdze. Na zdjęciu pierwszy globus.

Na uboczu

Dzieje jednego protestu

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym" czytamy:

„W dn. 24 czerwca rb. odbyło się w Wejherowie protestacyjne zebranie urzędników w sprawie zatargu wawelskiego. Na zebraniu tym po silnych atakach na kler, zaproponowano do uchwalenia potępiającą ks. metropolitę Sapiehę rezolucję. Nad rezolucją nie została otwarta dyskusja, lecz od razu poddano ją pod głosowanie. Przewodniczący stwierdził jednomyślność. Na to poprosił o głos sekretarz Urzędu Skarbowego w Wejherowie, Klementowski, zaznaczając, iż „jako katolik, nie może się zgodzić na uchwalenie podobnej rezolucji, dopóki nie są znane motywy, które spowodowały ks. Sapiehę do przeniesienia zwłok". Dalej nie pozwolono mu już mówić i zebranie zamknięto. Wynikiem tego było zawieszenie następnego dnia w urzędowaniu p. Klementowskiego i wreszcie załączona decyzja Izby Skarbowej w Grudziądzu.

„Decyzja ta brzmi następująco:

„Izba Skarbowa w Grudziądzu
Nr. 1. — 725-1-46-Os-37

Grudziądz, dn. 15 lipca 1937 r.

„Do Pana
Alojzego Dominika Klementowskiego
sekretarza administracyjnego
w Urzędzie Skarbowym
w Wejherowie.

„Na podstawie art. 65 b ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 87 poz. 737) uchylam zawieszenie Pana w pełnieniu służby, zarządzone przez Naczelnika Urzędu Skarbowego w Wejherowie pismem z dnia 25 czerwca 1937 Nr 14-47.Org-37, doręczonym Panu w dniu 25 czerwca 1937 z powodu naruszenia obowiązków służbowych z art. 25 powołanej na wstępie ustawy, popełnionych przez to, że poniżył Pan poważanie i zaufanie stanowiska urzędnika państwowego przez publiczne zgłoszenie protestu przeciwko powziętej uchwale potępiającej czyn ks. biskupa Sapiehy w sprawie przeniesienia zwłok Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

„Równocześnie przenoszę Pana z urzędu w dotychczasowym charakterze sekretarza administracyjnego do odwołania do służby w Urzędzie Skarbowym w Działdowie oraz udzielam Panu 3-dniowego urlopu na przeniesienie.

„Rozwiązanie stosunku służbowego może nastąpić w myśl art. 62 ustawy o państwowej służbie cywilnej, każdego czasu za trzechmiesięcznym wypowiedzeniem.

„Zwalniam Pana również z obowiązków kierownika działu wymiarowego oraz z obowiązków zastępcy Naczelnika Urzędu, które pełnił Pan na podstawie zarządzeń Izby z dnia 6 kwietnia 1935 r. Nr I. — 211-124-Us-35 i z dnia 26 czerwca 1935 r. Nr I. — 119-1-133-Org-35.

„Równocześnie udzielam Panu zaliczkę na przeniesienie w kwocie 380 złotych.

„Dyrektor Izby Skarbowej Kossjor.
„Zwolniono dnia 19. 7. 1937.
„Naczelnik Urzędu Rolecki.
„(Okrągła pieczęć Izby Skarbowej w Grudziądzu)."
„(Okrągła pieczęć Urzędu Skarbowego w Wejherowie)."

Wszelkie komentarze uważamy za zbyteczne.

Znany przemysłowiec łódzki popełnił samobójstwo

Śp. Herman Goeppert w przystępie rozstroju nerwowego pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru

Łódź, 10. 8. — Wczoraj, w poniedziałek, w godzinach popołudniowych współwłaściciel i główny dyrektor znanej fabryki kapeluszy pod firmą Paweł Goeppert w Łodzi, Herman Goeppert pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w czasie urzędowania we własnym gabinecie. Przyczyną tego tragicznego kroku był rozstrój nerwowy.

Dla firmy tragiczny zgon Hermana Goepperta jest bolesnym ciosem. Jak zdołaliśmy ustalić, tragicznie zmarły cieszył się wśród swoich podwładnych pracowników ogólnym szacunkiem.

Śp. Herman Goeppert liczył lat 48 i pozostawił żonę i troje dzieci.

Wielki proces komunistów w Łomży

Na ławie oskarżonych zasiedli działacze komunistyczni z Zambrowa, naturalnie sami Żydzi i Polak — bezwyznaniowiec — Sąd skazał ich na kary do 6 lat więzienia

Łomża, 9. 8. — W miejscowym Sądzie Okręgowym trwał przez tydzień proces żydo-komuny zambrowskiej. Oskarżeni komuniści należeli do dnia 4 czerwca 1936 r. do Komunistycznej Partii Polski i prowadzili akcję, zmierzającą do dokonania przemocą zmiany ustroju państwa polskiego.

W tej zbrodniczej robocie prym trzymała Żydówka, nauczycielka szkoły powszechnej w Zambrowie, Etella Follender, działająca jako pełnomocnik wydziału wojskowego zambrowskiej komuny. Hinka Ratusiewicz, Liba Hausman i Perla Ismach pracowały jako łączniczki w tym komunistycznym wydziale wojskowym Chana Goren, Złata Jabłonka, Estera Smolar jako członkinie brygady szturmowej, Berek Raiter, Chaskiel Kohn, Srul Lustik, Szyja Portnowicz, Henryk Teper, Chaim Ejno, Józef Wolski, Lejzor Brot, Jan Zaremba byli członkami komunistycznej komórki wojskowej.

Na czele zaś komunistycznego komitetu dzielnicowego w Zambrowie stali Żydzi Hersz Sendak i Berek Sokoł. Sąd po przesłuchaniu świadków i po przemówieniu prokuratora Duszyńskiego i dwunastu obrońców uznał oskarżonych winnymi zarzucanego im przestępstwa i skazał Etelę Follender na sześć lat więzienia, Berka Sokoła i Berka Raitera na cztery lata więzienia, Chaskiela Kohna, Srula Lustika, Henryka Tepera i Józefa Wolskiego na dwa lata i sześć miesięcy, Chinkę Ratusiewiczównę, Libę Hausmanównę i Chanę Gorenównę na dwa lata więzienia, Złatę Jabłonkównę i Esterę Smolarównę na jeden rok więzienia.

Nadto wszyscy skazani komuniści wyrokiem sądu zostali pozbawieni praw publicznych i honorowych na lat pięć. Innych oskarżonych uniewinniono.

Na marginesie sprawy zambrowskiej żydo-komuny warto podkreślić jeszcze i ten moment, że wszyscy oskarżeni są wyznania mojżeszowego, a jeden z Polaków oświadczył, że jest bezwyznaniowcem. A więc Żydzi roznosząc zarazę komunistyczną wśród Polaków, szerząc wśród nich bezwyznaniowość, wolnomyślicielstwo, sami trzymają się swej religii. Już wielu katolików komuna pozbawiła wiary i wystrychnęła na dudków.

Wielka manifestacja narodowa w Wolborzu

3.000 włościan w karnych szeregach Str. Nar.

Piotrków, 9. 8. — Na dzień 8 bm. Stronnictwo Narodowe w Piotrkowie naznaczyło w Wolborzu na rynku zgromadzenie publiczne.

Punktualnie o godz. 12,30 do zgromadzonych w liczbie 3 tys. osób przemówił p. Majak z Piotrkowa, następnie pp. Piekarski i Gampf.

Mówcy podkreślili charakter dzisiejszej walki, jaką prowadzi Stron. Narod. z żydo-komuną. Oklaski i entuzjazm, z jakim zgromadzeni przyjmowali przemówienia, wskazywały, że Wolbórz i okolica są narodowe i żydokomuna nie ma tu nic do roboty.

Najlepszym dowodem tego jest fakt, że w ubiegłą niedzielę piotrkowskich „folksfrontowców", usiłujących przemówić do ludności, sromotnie przepędzono i poturbowano.

Przez cały czas trwania zgromadzenia nie padł ani jeden okrzyk przeciwny, aczkolwiek wstęp był każdemu dozwolony.

3 tys. chłopów swą powagą i skupieniem stwierdziło, że chłopi twardo stoją przy idei narodowej. Okrzyki na cześć Stronnictwa Narodowego zebrani podchwycili żywiołowo.

Należy zaznaczyć, że nawet jednego afisza, zapowiadającego wiec, nie rozklejono. (Mor)

65 domów żydowskich ulegnie rozbiórce

„Dziwny zbieg okoliczności" — według żydowskiego „Naszego Przeglądu" i nie dziwne, lecz słuszne zarządzenie władz administracyjnych — Niechlujstwo, właściwe brudnej rasie, przyczyną zarządzenia

Końskie, 9. 8. Władze administracyjne w Szydłowcu, w powiecie koneckim, wydały zarządzenie, aby 65 domów żydowskich ze względów estetycznych zostało zburzonych. W związku z tym „Nasz Przegląd" donosi:

„Do Warszawy przybyła wczoraj delegacja ludności żydowskiej w Szydłowcu. Delegacja zwróciła się do Centr. Dot. i Drobnych Kupców żydowskich z prośbą o podjęcie interwencji w związku z akcją burzenia domów żydowskich w Szydłowcu. Tamtejsze władze administracyjne zarządziły rozbiórkę 65 domów rzekomo ze „względu urbanistycznych". Dziwnym zbiegiem okoliczności wszystkie domy, mające ulec rozbiórce, należą do Żydów."

Przed tygodniem podczas zwiedzania Szydłowca, stwierdziliśmy nieestetyczny i niehigieniczny wygląd miasta. Przyczyną tego jest 80 pct mieszkańców Żydów, którzy swoje potrzeby niejednokrotnie załatwiają pod „kirkutem", na podwórku, a nawet pod progiem swoich domów, które raczej przypominają jakieś nory.

Dlatego dobrze się stało, że władze wydały nakaz zburzenia tych domów, które szpecą starożytny Szydłowiec. „Dziwny zbieg okoliczności", jak piszą Żydy, polega na tym, że w Szydłowcu 80 pct mieszkańców i stanu posiadania jest żydowski. Więc polskiego nie ma co niszczyć.

Wyrażamy nadzieję, że interwencja Żydów u władz nie odniesie skutku. (B)

ŁÓDZKIE WIDOKI

„Łapaj zająca"

Łódź, 6. 8. Onegdaj w godzinach popołudniowych przechodnie ulic przedmieścia Łodzi - Chojny byli świadkami i uczestnikami pociesznego i jedynego w swoim rodzaju widowiska.

Mianowicie, gdy grupa robotników, spieszyła przez pola ku miastu na popołudniową zmianę, nagle zerwał się z pobliskiej bruzdy zając. W sercach naszych poczciwych tkaczy i przędzalników, odżył na widok liliowych w słońcu łydek szaraka, atawistyczny duch św. Huberta.

Rozwinięci w tyralierę, otoczyli zajączka ze zdradliwym zamiarem ukrócenia mu jego zajęczej swobody. Zając jednak, wiedziony instynktem, widząc drogę na pola zamkniętą uważał za wskazane skręcić ku rogatkom miasta. Niebawem też znalazł się na ulicy Rzgowskiej i biegnąc wzdłuż niej, okazywał przy tym całkowitą ignorację dla przykazań o zachowaniu się na jezdni.

Oczywiście wśród przechodniów, na widok biegnącego zająca, znalazło się wielu amatorów zajęczej pieczeni, którzy niebawem zasilili szeregi przygodnych myśliwych, w tym pociesznym polowaniu, obfitującym w arcypocieszne momenty. Zajączek bowiem, mimo, że odżywiał się kapustą, wcale nie miał kapuścianej głowy i okazał nie mniej zmysłu strategicznego od swoich prześladowców, przewyższając ich ponadto o całe niebo zwinnością i charakterem w nogach. W największym ruchu, przysiadał co chwila, strzygł uszami orientując się w mig w rozkładzie luk i unikając dowcipnie „pól śmierci". Gdy jednemu czy drugiemu z przygodnych myśliwych zdawało się że już, już posiadł cenną pieczeń — ta nagle robiła zręczny zwrot i zręcznym, a raczej „zmożonym" łukiem dawała drapaka przez niebaczną szparę między nogami, kiwając wymownie ogonkiem leżącemu na szanownym brzuchu, niedoszłemu uczniowi sportu św. Huberta.

A zajączek biegł dalej. Przeklinając w duchu kocie łby ul. Rzgowskiej, zajączek w pewnej chwili zatrwożył się bardzo na widok nadjeżdżającego tramwaju, ale wnet ocenił on ten nowy dla niego obiekt, jako sprzęt strategicznie pomyślany specjalnie dla zajęcy, przy którym można się schronić.

Oczywiście na widok pędzącego tłumu znalazł się także i policjant. Zajączek na widok granatowego munduru, stanął jak wryty. Ale po chwili już wymowny ruch policyjnej pałeczki, skłonił osobliwego spacerowicza do nagłego skrętu w boczną ulicę (Wójtowską), czym okazał wiele taktu dla władzy i uszanowania istniejących przepisów, czego nie można powiedzieć o jego dwunożnych prześladowcach, polujących wprawdzie bez morderczych instrumentów, ale też bez zezwolenia.

Semper fidelis — nóżki zajęcze wyszły z tej walki uliczną „obronną nogą", unosząc po zawiłych peregrynacjach przez boczne ulice całą skórę i jej strategiczne zalety, na graniczne pola ku lepszej przyszłości.

Zmęczonym gonitwą „szlakiem zająca" „myśliwym" przesłał jeszcze na pożegnanie „oko", darząc ich następnie zamiast pieczeni pokrzepiającym widokiem odwrotnej strony medalu...

Książę Kentu w Wiedniu

Wiedeń. (PAT) Księstwo Kentu przybyli do Wiednia i zamieszkali w Hotelu Bristol. Następny dzień pobytu księstwo Kentu poświęcą na zwiedzenie muzeów i miasta, po południu zaś wyjadą autem w kierunku południowym. Możliwe jest, że w drodze do Jugosławii zatrzymają się u księcia Windsor na zamku Wasserleonburg.

„Zawisza Czarny“ w Holandii

Haga. (PAT) Na Holendrów przybycie „Zawiszy Czarnego“ wywarło głębokie wrażenie, o czym świadczą niezwykle obszerne i szczegółowe artykuły i opisy statku.

„Zawisza Czarny“ podbił sobie głównie dlatego serca Holendrów, ponieważ, jak stwierdzają artykuły, „jest to typ okrętu, którego flota holenderska już nie zna, bo go zapomniała, a przecież przodkowie dzisiejszych żeglarzy holenderskich na takich właśnie statkach zdobyli sobie sławę światową, niejednego zatem z nich zainteresuje zwiedzenie „Zawiszy Czarnego“ celem zrobienia porównań, jak to dawniej ojcowie jego puszczali się na podbój mórz, a jak to obecnie podróżować można z wyrafinowanym komfortem, którego przodkowie nasi zupełnie nie znali“.

Nie będzie „czynu“ w Str. Ludowym

Łódź, 9. 8. — Stronnictwo Ludowe, ostatnio grawitujące ku lewicy, co szczególnie przejawiło się na terenie województwa łódzkiego, obecnie przystąpiło do zorganizowania masowych manifestacyj i uroczystości chłopskich w ramach dnia „czynu chłopskiego“ w dniu 15 bm.

Podobne zamierzenia istniały w okręgu łódzkim i poczynione już były przygotowania. W ostatniej chwili, jak się dowiadujemy, prace nad zorganizowaniem „czynu chłopskiego“ na terenie obwodu łódzkiego zostały przerwane, a co za tym idzie, nie będą zorganizowane uroczystości Stronnictwa Ludowego.

Według posiadanych przez nas informacyj, wstrzymanie się organizacji łódzkiej Str. Ludowego od zorganizowania manifestacyj podyktowane zostało tym, że wpływy tego stronnictwa ostatnio spadły do minimum i liczono się z fiaskiem manifestacyj, co naraziłoby organizatorów na śmieszność i dało broń do ręki przeciwnikom politycznym.

na gorącym uczynku

Dużo i często się mówi w sferach „sanacyjnych“ o tzw. „spadku po Józefie Piłsudskim“. Sprawa tego „spadku“ nie była jednak dotąd przedmiotem wyraźnych rozważań na łamach prasy. Dopiero niedzielny „Czas“ poruszył ją w artykule mówiącym o co idzie, bo właśnie zatytułowanym „Spadek po Józefie Piłsudskim“.

W artykule tym „Czas“ pisze o zamienianiu Józefa Piłsudskiego „na bilon potrzebny dla załatwiania groszowych porachunków chwili bieżącej, dla udowodniania, czy p. Hrabyk z „Kurierem Porannym“, czy jacyś panowie z „Państwa Pracy“, czy p. Czarnocki z „Dziennika Porannego“, czy może p. Rzymowski z organu p. Henryka Lukreca „Epoka“, czy wreszcie p. Endelman z „Zaczynu“ jest lepszym, najlepszym, jedynym, najautentyczniejszym piłsudczykiem i kontynuatorem Józefa Piłsudskiego.“

Obce nam są naturalnie owe „groszowe“ — jak pisze „Czas“ — porachunki w obozie „sanacyjnym“. Notujemy je jako charakterystyczny objaw „dekompozycji“ w tym obozie.

Ponoć odbywają się tam również porachunki, że tak powiemy „złotowe“, które obejmują ludzi o wiele wyżej stojących w hierarchii „sanacyjnej“ od pp. Hrabyków i Lukreców. Sprawy tych porachunków „Czas“ otwarcie nie porusza, chociaż zajmuje do nich (czy też w nich) stanowisko oświadczając, że „formalnie tylko dwóch ludzi z pośród będących dzisiaj u władzy ma prawo powoływać się na rolę spadkobierców Piłsudskiego: Śmigły i Beck.“

Jak wiadomo, są koła „sanacyjne“, które mają odmienny pogląd na tę sprawę, odrzuciwszy „formalną“ jej stronę. Gdyby „Czas“ odsłonił te poglądy, ich kulisy i objawy — byłoby to bardzo ciekawe ustosunkowanie się do zagadnienia nazywanego „spadkiem po Józefie Piłsudskim“.

Za przykładem Kalisza

Ghetto rynkowe we Władysławowie

Konin, 9. 8. Na szosie Konin — Turek leży miejscowość Władysławów licząca około 1.000 mieszkańców.

Do roku 1935 Władysławów był miasteczkiem, obecnie wioską. Co środę każdego tygodnia odbywają się tzw. targi, a co drugi miesiąc jarmarki.

Przed zorganizowaniem Stronnictwa Nar. było we Władysławowie 40 pct Żydów, z chwilą zaś zorganizowania Wydziału Gospodarczego Str. Nar. dzięki któremu z dnia na dzień powiększa się polski stan posiadania — obecnie Żydów jest 20 pct. Młodzież narodowa prowadzi stały bojkot sklepów żydowskich, który odnosi skutek.

W środę, dnia 3 bm., jak zwykle odbywał się targ, na który przyjechało szczególnie dużo Żydów z Koła i Turku. Już przy stawianiu straganów chrześcijanie nie chcieli stać razem z Żydami, w następstwie czego Żydzi ustawili swe stragany po lewej stronie, chrześcijanie zaś po prawej.

Na rynku panował spokój. Grupki Młodych S. N. pilnowały porządku.

Z chwilą ukazania się transparentu z napisem „Popieraj handel chrześcijański“, wszyscy obecni na targu Polacy opuścili żydowską stronę, oblegając stragany chrześcijańskie. Rozdawano przy tym ulotki pouczające o konieczności odżydzenia handlu polskiego. Bojkot Żydów udał się znakomicie.

Skarb w słoju pod podłogą

Niezwykłe odkrycie robotników podczas rozbiórki domu

Brzozów, 9. 8. — Przed czterema laty właściciel młyna parowego Apoloniusz Federkiewicz ukrył w obawie przed złodziejami 1.760 zł i 16 dolarów w słoju, który schował w swoim domu pod podłogę.

Obecnie Federkiewicz sprzedał stary dom niejakiemu Władysławowi Barglowi i wybudował sobie nowy. Federkiewicz zapomniał o przechowanym skarbie. Podczas pracy przy rozbiórce domu robotnicy odnaleźli słój z pieniędzmi, lecz nie chcieli zwrócić byłemu właścicielowi. Dopiero na skutek interwencji P. P. pieniądze zwrócono Federkiewiczowi. (wl)

Żydzi wolą komunistów

Nieporozumienia w socjalistycznej rodzinie

Łódź, 9. 8. W związku z akcją włókniarzy, odbyło się między partyjne posiedzenie przedstawicieli partyj socjalistycznych polskiej, niemieckiej oraz żydowskiej, jak również związków, zgrupowanych przy tychże partiach.

Ze strony kierownictwa PPS. i klasowych związków wysunięte zostały zarzuty, iż ostatnią opozycję przeciw stanowisku związku klasowego w sprawie sporu o płace włókniarzy zainicjowali Żydzi, którzy jednolicie poparli opozycję związkową.

Na tle tych zarzutów doszło do rozdźwięku, albowiem z drugiej strony bundziści niedwuznacznie zarzucili Niemcom socjalistom, iż pozostają w ścisłym kontakcie z przemysłowcami niemieckimi, w łódzkim włókiennictwie bardzo licznym, odnośnie zaś PPS., stracili zaufanie do kierownictwa, które wskutek swego ugodowego stanowiska, nie potrafi poskromić co raz bardziej przenikającego antysemityzmu do szeregów PPS. i klasowych związków.

Po ostrej wymianie zdań posiedzenie zostało przerwane bez powzięcia uchwał w sprawie planu jednolitej taktyki.

Jak nas informują z drugiej strony zagadnienie stosunków między Żydami i polskimi socjalistami wzrosło, co ma swój wyraz w popieraniu przez Żydów komunistów, występujących masowo na terenie organizacyj socjalistycznych i klasowych związków zawodowych a to z tej racji, że podlegające wpływom komunistycznym masy, są bardziej uodpornione na antysemityzm, jak to zresztą w swych uchwałach stwierdzają robotnicy żydowskich zw. zawodowych i z tej racji współpraca z nimi jest bardziej na rękę Żydom.



Z zawodów szybowcowych w Inowrocławiu

Rozpoczęte w ub. tygodniu zawody szybowcowe w Inowrocławiu wywołały wśród miejscowego społeczeństwa i całej okolicy olbrzymie zainteresowanie. Szczególnie licznie zgromadziła się na lotnisku publiczność w ub. niedzielę. Wiele osób przyjechało również z dalszych stron, do czego przyczyniły się duże zniżki kolejowe (50 pct), które potrwają do dnia 16 bm.

Dużo emocyj tak widzom jak zawodnikom sprawiły ostatnie dwa dni, tzn. sobota i niedziela.

W sobotę w godzinach popołudniowych 5 szybowców lądowało na Śląsku niemieckim. Najdłuższym lotem w sobotę poszczycić się mógł zawodnik szkoły szybowcowej w Miłosnej Henryk Milicer, który na szybowcu „SG 3-bis“ wylądował pod Brzegiem (Brieg) w rejencji wrocławskiej, robiąc około 250 km. W tej samej okolicy pod Karlsruhe (235 km) opadł pilot Gaworski (Lwów) na szybowcu „SG-3“. Pod Wrocławiem, a więc na przestrzeni około 210 km od Inowrocławia wylądowali Błażejewski (Lwów) na szybowcu „W. O. S.“, Dziurzyński (Lwów) na „P. W. S.“ i Weigl (Lwów) na „S. W-5“. Jeżeli chodzi o ostatnią trójkę, to z góry zapowiedziała ona lądowanie we Wrocławiu, był to więc tzw. lot docelowy, za który dolicza się specjalnie 30 pct km przy osiągnięciu celu przez lotnika. Przy przelotach grupowych piloci otrzymują nadto 25 pct km przebytej trasy dodatkowo.

Z dłuższych sobotnich lotów wspomnieć należy lot kpt. Makowskiego (Toruń), który na szybowcu „C. W.-5“ wylądował pod Galewicami (165 km). Wreszcie pod Miłosławiem, w odległości 83 km od Inowrocławia, wylądowali Żabski (Lwów) na szybowcu „P. W. S.“, Blaicher (Poznań) na „W. O. S.“ i kpt Brzezina (Toruń) na „Orliku“.

Najdłuższy lot 305 km

Najlepsze — jak dotąd — wyniki dała wczorajsza niedziela. Pilot Urban (szkoła szyb. w Miłosnej) na szybowcu typu „Mewa“ wylądował późno wieczorem pod Olkuszem, przebył więc z Inowrocławia trasę powietrzną wynoszącą około 305 km. W ramach ogólnokrajowych zawodach szybowcowych jest to lot najdłuższy.

Poza tym z ważniejszych przelotów wymienić należy następujące.

Zawodnik Góra (LOPP) na szybowcu „S. G. 3-bis“ wylądował pod Częstochową (250 km), Żabski (Lwów) i Offierski (Katowice) na szybowcu typu „Orlik“ wylądowali pod Piotrkowem Tryb. (190 km), kpt. Blaicher (Poznań) koło Rawy Maz. (180 km), Wróbel (Katowice) na „Komarze“ przebył trasę 125 km. Reszta zawodników lądowała poniżej 100 km.



Z okazji 700-lecia Berlina odbyły się na stadionie olimpijskim przedstawienia historyczne, obejmujące siedem minionych wieków historii Niemiec. M. in. udział biorą oddziały Krzyżaków. Na zdjęciu widzimy fragment generalnej próby.

W dniu wczorajszym odbyły się również dwa loty na wysokość. Kpt. Makowski (Toruń) wzbił się na wysokość 2.680 m, a Dudzik (Kraków) na 2.020 m. Od tej cyfry do oceny kwalifikacyjnej należy odciągnąć liczbę 500, na której to wysokości zawodnicy zostali odczepieni od holujących samolotów.

Zawody trwać będą bez przerwy codziennie aż do dnia 15 bm. Loty odbywają się w godzinach przed i popołudniowych.

Zwycięstwo Jędrzejowskiej

Nowy Jork. (PAT). W międzynarodowym turnieju tenisowym klubu East Hampton w Kong Island Jędrzejowska zajęła pierwsze miejsce, bijąc w finale łatwo trzecią rakietę Ameryki Fabyan-Palfrey 6:2, 6:3. W grze podwójnej Jędrzejowska grając z Bundy przegrała w półfinale.

Kolarstwo

5 nowych rekordów świata ustalił francuski kolarz Pequeux na torze Vigorelli pod Mediolanem.

2.000 mtr. ze startu z miejsca — 2:26,2. Poprzedni rekord ustanowiony był w r. 1923 przez Szwajcara Oscara Egga i wynosił 2:28,2. 1 mila — 1:58,2. 3.000 m 3:45,6, 2 mile — 4:04,4, 4.000 m — 5:05.

Piłka nożna

Zwycięstwo AKS nad Warszawianką wysunęło drużynę chorzowską na pierwsze miejsce w tabeli ligowej:

1. A. K. S.	13	21	30:14,
2. Cracovia	13	19	34:9,
3. Wisła	10	14	25:9,
4. Ruch	11	14	20:12,
5. Warta	10	13	19:10,
6. Warszawianka	12	12	21:31,
7. Ł. K. S.	12	10	27:25,
8. Garbarnia	11	9	18:24,
9. Pogoń	10	8	9:15,
10. Dąb	18	0	0:54.

O WEJŚCIE DO LIGI

Końcowy stan walki w grupach przedstawia się następująco:

I grupa:

1) Polonia Warszawa 8 p., 15:8 bramek,
2) Gryf Toruń 7 p., 14:14 bramek,
3) Union-Touring Łódź 6 p., 14:16 bramek,
4) HCP Poznań 5 p., 8:13 bramek.

II grupa:

1) Brygada Częstochowa 7 p., 10:5 bramek,
2) Naprzód Lipiny 3 p., 7:8 bramek,
3) Podgórze Kraków 2 p., 8:13 bramek.

III grupa:

1) Unia Lublin 8 p., 12:12 bramek,
2) Resovia 7 p., 20:10 bramek,
3) Strzelec 6 p., 8:10 bramek,
4) Revera 3 p., 7:15 bramek.

IV grupa:

1) WKS Śmigły Wilno 8 p., 18:6 bramek,
2) WKS Grodno 3 p., 11:13 bramek
3) Ruch Brześć 1 p., 4:12 bramek.

Wioślarstwo

W dniach od 13 do 15 sierpnia odbędą się w Amsterdamie zawody wioślarskie o mistrzostwo Europy. W zawodach startuje 209 wioślarzy na 59 łodziach, reprezentujących 12 państw. Polscy wioślarze, jak wiadomo, walczą jedynie w 2 konkurencjach: w jedynkach i dwójkach ze sternikiem.

W jedynkach startuje 8 państw: Polska (Verey), Niemcy, Francja, Włochy, Szwajcaria, Holandia, Dania i Austria.

W dwójkach ze sternikiem startuje również 8 państw: Polska, Niemcy, Francja, Włochy, Szwajcaria, Holandia, Węgry i Jugosławia.

Komunizm — wytwór żydowski

Sierpień **10** Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Wawrzyna m.
Środa: Zuzanny p. i m.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Wawrzyna m.
Środa: Wiodzimiry
Słońca: wschód 4,26
zachód 19,29
Długość dnia 15 g. 03 min.
Księżyca: wschó 9,24
zachód 20,25
Faza: 4 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stekel, Limanowskiego 37. Jankielewicz (Żyd). Stary Rynek 9. Stanielewicz. Pomorska 91. Borkowski. Zawadzka 45. Gluchowski. Narutowicza 6. Hamburg i S-ka. Główna 50. Pawlowski. Piotrkowska 307.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-80, pogotowia P. C. K. 102-40 pogotowia ubezpieczalni 208-10.

KINA

Capitol — „Napiętnowana" i „Grzesznik mimowoli".
Corso — „Ada to nie wypada" i „Bolek i Lolek".
Ikar — „Burłak z nad Wolgi" i „Moja maleńka".
Mimoza — „Serce ze stali".
Oświatowy - Słońce — „Mały Lord" i „Czarny anioł".
Palace — „Niczewo".
Przedwiośnie — „Głos serca".
Rialto — „Wiosna zakochanych".
Stylowy — „Walc królewski".

KOMUNIKATY

Komunikat „Pracy Polskiej". Zarząd Zw. Zawodowego Prac. Gastronomiczno-Hotelowych „Praca Polska" Oddział w Łodzi zawiadamia, że sekretariat Związku mieści się w lokalu własnym przy ulicy Bandurskiego 9-11 i czynny jest w godzinach od 9 rano do 8 wieczorem.

Na członków Związku przyjmowani być mogą: kelnerzy, kuchmistrze, numerowi w hotelach, ekspedientki w cukierniach, bufetowe w restauracjach, służba hotelowa i pokrewnych zawodów.

Związek wyrabia miejsca pracy w zakładach gastronomicznych oraz pośredniczy w przyjęciu do pracy.

Nabożeństwo na intencję Romana Dmowskiego. W poniedziałek o godz. 9 rano odbyło się w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo na intencję dalszego pomyślnego zdrowia Romana Dmowskiego. Mszę św. celebrował ks. prałat Bączek. W nabożeństwie wzięły udział poczty sztandarowe oraz delegaci wszystkich kół Stronnictwa Narodowego w Łodzi. Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi reprezentowali kpt. Grzegorzak i p. Rychter.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Pielgrzymka do Krakowa, Kalwarii Zebrzydowskiej, Wieliczki i Częstochowy. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej organizuje pod protektoratem J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego wielką pielgrzymkę mariańską pociągiem popularnym z racji 50-lecia koronacji cudownego obrazu Najśw. Marii Panny Kalwaryjskiej na Podkarpaciu. Pątnicy wezmą udział w procesji mariańskiej do słynnych kaplic Męki Pańskiej, odbędą Drogę Krzyżową i ponadto zwiedzą Kraków, Wieliczkę, Bielany nad Wisłą oraz Lanc-Koronę. W ostatnim dniu będą na uroczystościach Jasnogórskich w Częstochowie.

Zbiórka pątników odbędzie się w dniu 11 sirpna (środa) o godzinie 22 (10 wiecz.) w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 111, wyjazd z dworca Łódź-Fabryczna o godz. 23 min. 52. Wyjazd z Częstochowy w dniu 15 sierpnia o godz. 20 min. 13, przyjazd do Łodzi o godz. 23 min. 30.

Karty uczestnictwa w cenie zł 18,50 nabywać można w Sekretariacie Akcji Katolickiej, Łódź, ul. Gdańska 111.

KRONIKA MIEJSCOWA

„Umowy" między państwem a budkarzami. Zgodnie z nowymi przepisami sklepy i zakłady handlowe sprzedające wyroby Monopolu Tytoniowego, obecnie muszą uprzednio zawrzeć formalną umowę z Monopolem Tytoniowym w jednym z przedstawicielstw.

Ze względu na dość zawiłe formalności, jakie przy zawieraniu tego rodzaju umów mają miejsce, tudzież celem zabezpieczenia osób, posiadających obecnie prawo sprzedaży wyrobów tytoniowych, przed utratą tego prawa, obecnie poszczególne związki kupieckie zorganizowały specjalny dział umów tytoniowych, by ułatwić ich zawarcie.

Czy przebudowa zostanie wstrzymana? Zarząd Miejski podjął już prace nad przebudową targowiska na Zielonym Rynku (placu Boernera), gdzie ustawionych jest kilkadziesiąt potwornych bud, brudnych i nieodpowiednich dla utrzymywania w nich handlu.

Związek detalistów kupców żydowskich podjął z tej racji interwencję, wnosząc o odroczenie terminu przebudowy na późniejszą porę jesienną, a to z tej racji, że obecnie jest sezon na owoce i kupcy straciliby w razie zamknięcia targowiska. — Jak nas informują, wstrzymanie robót leży głównie w interesie Żyda dzierżawcy targu, którego popierają współwyznawcy. Targowisko czasowo urządzone obok na placu Hallera w pełni zastąpić może braki. Ponieważ i wykonywanie robót w okresie zimy jest niemożliwe, liczyć należy, że władze nie uwzględnią zabiegów żydowskich.

Niepomyślna sytuacja przemysłu galanteryjnego. Sytuacja w przemyśle galanteryjnym ostatnio na terenie Łodzi układa się niepomyślnie, a to z powodu słabej wypłacalności odbiorców prowincjonalnych, szczególnie ze wschodnich województw, tudzież znacznych zwrotów towaru po sezonie, co również naraża przemysł na poważne straty.

Według informacyj sfer zainteresowanych bezpośrednio, liczyć się należy z upadłością poważniejszych firm łódzkich branży galanteryjnej pod koniec bieżącego roku. Zaznaczyć należy, że galanteria wyższej jakości, której produkcja jak również hurtowy handel znajduje się przeważnie w rękach chrześcijan, wykazuje stosunkowo lepszą koniunkturę, najmocniej zaś zmianę odczuli Żydzi, prowadzący produkcję i handel podlejszego gatunku galanterią.

Kontrola przedsiębiorstw budowlanych. Na skutek interwencji związków zawodowych przeprowadzona została, jak to podawaliśmy kontrola przedsiębiorstw budowlanych, wobec podniesionych zarzutów, iż umowna taryfa nie jest przestrzegana i płace robotników obniżane. W wyniku tej kontroli około 30 przedsiębiorców pociągniętych zostało do odpowiedzialności karnej, niezależnie zaś od tego związki zawodowe opracowują wykazy niedopłaconych zarobków, celem dochodzenia pretensyj robotniczych na drodze cywilno-sądowej.

Przepowiednie przez telefon. W bież. roku jeszcze zainstalowany ma być w centrali telefonicznej w Łodzi nowy automat, tym razem przeznaczony do udzielania przepowiedni o stanie pogody.

Wzorem automatu - zegarynki, podającej czas, nowy automat ma być urządzony w ten sposób, że posiadać będzie 6 tarcz z 20 różnie nagranymi odpowiedziami. Automat połączony będzie ze specjalnym przyrządem meteorologicznym i w zależności od stanu pogody nastawiać będzie jedną ze 120 odpowiedzi dla zgłaszającego się telefonicznie po informacje.

ZE ŚWIATA PRACY

O umowę dla chałupników-dziewarzy. Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla chałupników-dziewarzy. Porozumienia nie osiągnięto i obecnie rokowania toczą się bezpośrednio między organizacjami przemysłu i robotników.

Nie przestrzegają umowy. Związek kelnerów i kuchmistrzów przed niedawnym czasem zawarł układ zbiorowy, normujący obowiązki i płace. Jak stwierdzono w wielu zakładach, szczególnie w mniejszych umowa nie jest przestrzegana, przy czym właściciele zakładów, przeważnie Żydzi, urządzają się w ten sposób, że zwalniają niewygodnego pracownika i przyjmują takiego, który godzi się na podane warunki i składa zobowiązanie, iż w żadnym wypadku nie będzie należał do związku, ani udawał się o pomoc.

Na zjawisko to zwracał uwagę związek kelnerów, który podjął interwencję, celem uzdrowienia stosunków i niedopuszczenia do wyzysku.

Akcja malarzy. Spór o umowę dla malarzy został czasowo zawieszony i przekazany do rozstrzygnięcia w drodze arbitrażu Inspektorowi Pracy. Strajk z tej racji malarze przerwali. W związku z zapowiedzianym wydaniem orzeczenia, odbyło się zebranie malarzy, na którym uchwalono wnioski pod adresem komisji arbitrażowej, stanowiące uzasadnienie żądań malarzy. Spór ostatecznie ma być rozstrzygnięty w bieżącym tygodniu.

Ostatnie interwencje robotników sezonowych. Związki robotników sezonowych dnia 10 bm. po raz ostatni podejmują interwencję u władz. Odbyć się ma konferencja w województwie. W czwartek, 12 bm. wyznaczone zostało walne zgromadzenie delegatów, którzy w razie nie osiągnięcia porozumienia proklamują strajk.

KRONIKA WYPADKÓW

Śmierć w studni. W kolonii Grabiec pod Łodzią utonęła w studni 16-letnia Małgorzata Rajmund. Dziewczyna, wydobywając wodę przy pomocy drążka z otwartej studni, przechyliła się i wpadła do środka, głową na dół. Dopiero nazajutrz przy wydobywaniu wody jeden z sąsiadów zauważył zwłoki, które po dłuższych zabiegach wydobyto z studni.

66 wypadków przy pracy. Statystyka pogotowia Polskiego Czerwonego Krzyża za lipiec 1937 r. wykazuje, że łącznie zanotowano 66 wypadków przy pracy, do których wzywano pogotowie. W 55 wypadkach ofiarami padli mężczyźni, w 11 kobiety, jeden wypadek zakończył się śmiercią. Cyfry powyższe, mimo znacznych rozmiarów przemysłu łódzkiego, świadczą, że bezpieczeństwo przy pracy nie jest jeszcze całkowicie unormowane, a szwankuje szczególnie w mniejszych zakładach pracy.

Pożar fabryki. We fabryce Żyda Krotoszyńskiego (Sienkiewicza 54) w 4-piętrowym budynku na tkalni, w czasie spawania rury wybuchł pożar, który zagrażał zniszczeniem. Na szczęście straż przybyła w porę i zdołała pożar opanować. Uszkodzone zostało jedynie urządzenie w tkalni, mieszczące się na drugim piętrze. Straty na razie nie obliczono.

Fatalne zakończenie wyścigu. Na szosie Rokicińskiej dwaj wieśniacy Stanisław Ogłaza i Zygmunt Dobrski, obaj ze wsi Janówek pod Łodzią, powracając w stanie podchmielonym z targu rozpoczęli wyścig na wozach, przy czym Dobrski zawadził wozem o słup. Wóz uległ częściowemu rozbiciu, natomiats Dobrski uderzył z wielką siłą o słup i doznał pęknięcia czaszki, złamania żeber i ręki. Ranny zmarł w drodze do szpitala.

Samobójstwo. W mieszkaniu swym przy ul. Krasińskiego 44 popełnił samobójstwo przez powieszenie, bezrobotny 47-letni Michał Zalewski. Desperata znaleziono już nieżywego. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

KRONIKA GOSPODARCZA

Drzewo sosnowe drożeje. Na rynku drzewnym w Łodzi w okresie ostatnich dwóch tygodni zanotowano zwyżkę cen drzewa sosnowego, które przed tygodniem podniosło się w cenie o 3 pct, zarówno w hurcie jak i detalu, w ub. tygodniu o dalsze 2 pct, wskutek czego ceny wzrosły łącznie o 5 pct. Sfery gospodarcze uzasadniają tę zwyżkę ograniczeniem podaży bloków sosnowych, szczególnie lepszego budulca, a my sądzimy, że powstał jeszcze jeden „kartel".

Z komisji badania kosztów utrzymania. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji do badania kosztów utrzymania. Komisja ustaliła, że koszty utrzymania w lipcu rb., w porównaniu z wysokością kosztów utrzymania w czerwcu rb., wzrosły nieznacznie o 0.01 procent. Podrożały jedynie słonina, kiełbasa i jaja oraz towary wełniane. Staniały natomiast chleb, mąka pszenna, ziemniaki i wołowina, co wyrównało ogólne koszty utrzymania.

KRONIKA SĄDOWA

Włamywacz w spódnicy. Na posesji przy ul. Południowej 8 dozorca zauważył dwie podejrzane kobiety. Jedna zdołała się ulotnić, drugą zaś zatrzymał i oddał w ręce policji. Zatrzymaną okazała się Zofia Różalska, z ul. Zgierskiej 113. Znaleziono przy niej w torebce z pończochy kilkanaście wytrychów, klucze itp. przybory złodziejskie. Jak stwierdzono, Różalska wraz z drugą wspólniczką okradały mieszkania, korzystając z tego, iż na kobiety mniej z reguły zwraca się uwagi. Sąd starościński doraźnie skazał Różalską na 1 mies. aresztu za przygotowanie do kradzieży i psoiadanie narzędzi złodziejskich.

Epilog strajku okupacyjnego. Dnia 12 maja rb. podczas jednego z licznych strajków okupacyjnych w żydowskiej firmie Eitingon na przędzalni przy ul. Dowborczyków 30, doszło do wystąpień. Robotnicy nie chcieli dopuścić do wywiezienia towaru, poturbowali szofera i kilku robotników, którzy ładowali towar. Kres temu położyła policja i pociągnęła 13 członków klasowych związków zawodowych do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj Sąd Grodzki wszystkich trzynastu skazał po 3 miesiące aresztu za stosowanie terroru strajkowego, zawieszając jednak wykonanie kary.

Zakazany proceder. Powszechnie znanym jest w sferach artystów system wyzysku ze strony zawodowych pośredników. Osobnicy tego typu, pozornie zajmują się zawodowo pośredniczeniem artystów, w szczególności artystek. W gruncie rzeczy jednak oni to organizują lub utrącaja różne imprezy, a poza tym pobierają stałe wynagrodzenie prowizyjne zarówno od odchodów artystów, jak i przediębiorcy Jak to już parokrotnie ujawniono, osobnicy tego typu, nierzadko zajmują się również stręczycielstwem.

Przed niedawnym czasem w Łodzi zostali zatrzymani dwaj tego rodzaju zawodowi pośrednicy pracy dla artystów Jakub Miller i Wilhelm Rajs vel Różański, obaj zamieszkali w Katowicach i obaj reprezentujący „wybraną" mniejszość. Na terenie województwa śląskiego Miller i Rajs uzyskali zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa pośrednictwa pracy dla artystów. Na terenie Łodzi tego rodzaju zezwolenia nie otrzymali niemniej jednak proceder ten uprawiali wobec czego obu pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd starościński skazał Millera i Rajsa Różańskiego każdego na 1000 zł grzywny.

KRONIKA POLICYJNA

Przebił nożem przeciwnika. Na posesji przy ul. Janowskiej 5 między Zygmuntem Fonsiakiem i 29-letnim Alfredem Fuksem wynikła sprzeczka, w czasie której Fonsiak pchnął nożem Fuksa, raniąc go w brzuch tak, że wypłynęły jelita i rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. Fonsiaka aresztowano.

KRONIKA PABIANIC

Adres Redakcji i Administracji: ulica Gen. Orlicz-Dreszera 5, tel 230.

Teatr poznański w Pabianicach. Ten sam zespół w ilości 35 osób, który odegrał w lecie ub. roku z wielkim powodzeniem operetkę „Rose Marie", przyjeżdża we wtorek, dnia 10 bm. do Pabianic. W Teatrze Miejskim o godz. 20,15 zostanie odegrana 3-aktowa operetka pt. „Zemsta nietoperza". Przedsprzedaż biletów w cukierni Piątkowskiego, ul. Zamkowa 7.

Ważne dla właścicieli domów. W biurze Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego przy ul. Gdańskiej 7 (łaźnia) są do nabycia nowo zatwierdzone przepisy sanitarno-porządkowe. Przepisy te pisane wyraźnym drukiem i naklejone na tekturze w cenie 50 gr nabyć może każdy właściciel domu. Umieszczone w widocznym miejscu w bramach lub korytarzach, obowiązywać będą nie tylko właścicieli, ale i lokatorów i sublokatorów.

Stan zdrowotny miasta. W ostatnim miesiącu stan zdrowotny naszego miasta uległ znacznemu polepszeniu. Kiedy w miesiącach zimowych notowano do tysiąca zachorowań na grypę, to w lipcu mieliśmy tylko 31 wypadków grypy. Duru brzusznego dwa wypadki i to z okolicznej wioski. Żadnych poważniejszych zachorowań w miesiącu lipcu nie zanotowano.

Harcerki pabianickie wróciły do domu. Drużyna harcerek im. Królowej Jadwigi, która z własnych oszczędności oraz przy pomocy Koła Przyjaciół Harcerzy w liczbie około 20 wyjechała w dniu 3 lipca na kolonie-obóz do wsi Czastary w powiecie wieluńskim, powróciła już do Pabianic. Z początku harcerki korzystały z gościnności w szkole tamtejszej, następnie przeniosły się do Józefowa, gdzie mogły w pełni korzystać z słońca, wody i lasu. — Po drodze zwiedziły dużo miejscowości, docierając do granicy polsko-niemieckiej. Wróciły zdrowe, opalone, pełne sił do pracy.

Konkurs dla dzieci przebywających na koloniach. Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie ogłosił konkurs na najlepszy opis spędzonych chwil na koloniach i półkoloniach. Za najlepszy opis dzieci otrzymają nagrody w postaci bardzo interesujących książek. W ten sposób mogą opisać dzieci swoje wrażenia i przygody, jakie miały, przebywając na wywczasach letnich. Dzieci w Pabianicach z wielką pilnością przygotowują się do konkursu.

Kradzież roweru. Bienas Leonard, zamieszkały przy ul. Brackiej 20 zostawił na chwilę w sieni przy pl. Dąbrowskiego 5, rower, a sam wstąpił do sklepu. — Kiedy wrócił, roweru już nie było. Ponieważ był to nowy rower wartości 130 zł, powiadomił o kradzieży władze policyjne.

KRONIKA ZGIERZA

Ze Stronnictwa Narodowego. W piątek, dn. 6 bm. o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 28, pod przewodnictwem kol. Ignacego Kołodziejskiego odbyło się zebranie Młodych Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu tym referat ogólno-polityczny wygłosił prelegent z Warszawy. Zebranie zakończono „Pieśnią Bojową".

Żydofile. W niedzielę, dn. 8 bm. o godzinie 7 rano współwłaścicielka domu mieszkalnego przy ul. 1 Maja 22 p. Olga Bernowicz kupiła pół kg. bułek u Żyda Jojny Najmana przy ul. 1 Maja 23. — P. Łapińska, zamieszkała przy ul. Zakręt 2, w ub. tygodniu kazała sobie zrobić fotografie wraz z córeczką u fotografa Żyda z Hal Miejskich. Wstyd! ! !

Pielgrzymka do Częstochowy. W związku z pielgrzymką jaka wyjedzie w dniu 13 bm. ze Zgierza do Częstochowy na Jasną Górę, w czwartek, dnia 12 bm. od godziny 17 oraz w piątek, dn. 13 bm. (w dniu wyjazdu) o godz. 6,30 rano odbywać się będzie spowiedź dla pątników. Toteż dnia tj. w piątek o godz. 9 wieczorem wszyscy winni przybyć do kościoła parafialnego św. Katarzyny, skąd po krótkim nabożeństwie pielgrzymka wyruszy procesją przez miasto na stację kolejową. Wyjazd nastąpi o godz. 10,25.

Z parafii rz.-kat. W piątek, dn. 6 bm. w lokalu Akcji Katolickiej odbyło się zebranie likwidacyjne Komitetu urządzonej w niedzielę, dn. 1 bm. wielkiej loterii parafialnej, połączonej z zabawą taneczną. Przewodniczący p. Fr. Nawrocki odczytał sprawozdanie, z którego wynika, że z imprezy tej osiągnięto czystego zysku złotych 4.932,04.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149, Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo, i w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45

1. DOMY - PARCELE

Dom
komfortowy Starołęce ogrodem, 8 ubikacyj dochód miesięczny 120,— cena 17 000,— wpłaty 13 000,— Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 2 679

Dom
nowy, 8 ubikacyj, pod dachówką, chlew, ogród, 2½ morgi 6.500,— Żabikowo, Kościuszki 6, Poznań zd 3 685

Domek
ładny, nowy, chlew, ogród, pół morgi 3.200, wpłaty 2.000,— Frankowski, Żabikowo, Kościuszki 6, Poznań. zd 3 684

Kamienica
Poznaniu dwupiętrowa, składem, dużym ogrodem, rocznie 3 200,— wpłaty 19 000,— Malecki, Poznań, Rybaki 20a. zd 3 760

Dom
nowy ogrodem, przy tramwaju, dochód 2.100,— cena 18.500,— wpłaty 13.000,— Majka, Poznań Ratajczaka 10. zd 3 725

Dom
we wsi, masywny, dachówka, 2 × 2 pokoje i kuchnie z morgą ogrodu, cena 3 500,— A. Barelkowski. Podlesie Wysokie, poczta i stacja Popowo kościelne, powiat Wągrowiec. zd 2 095

Dom
czynszowy w mieście powiatowym natychmiast do sprzedania okazyjnie. P. Pawlak, Jarocin, Powstańców 27. zd 1 970

Dom
z składem przy rynku korzystnie sprzedam. Maria Ottowa, Grodzisk, ul. Rzeźnicka 1. zd 2 042

Dom
z piekarnią sprzedam w tem dwa składy, śpichrz od właściciela, cena 7 000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 2 435

Teren
czterdziestomorgowy w Piątkowie na parcele budowlane lub ogrodnictwa sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 3 584

Dom
trzyubikacyjny, papa, chlewik, 3 morgi ogrodu, przy szosie, Poznania, czysty 2.500,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zdg 3 537

Dom
chlewy, dźwigarach, stodoła dachówka, sady, 6 buraczanej mieście stacji, Poznania. 5000,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zdg 3 535

Dom
nowy masywny, dwuubikacyjny, chlewik, pół ogrodu, mieście, fabrykach, Poznaniem, czysty 1.200 Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zdg 3 536

6. OŻENKI

Dwóch
młodych panów na stałej rządowej posadzie zapozna panie 18—20 Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 588

Samotny
inwalida, lat 46, posiadający około 20.000 poszukuje samotnej do lat 65, celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań. zd 3 637

Kawaler
lat 27, chcący założyć interes w pięknej okolicy szuka serca wzajemności o zaletach szczerych i prawych w celu matrymonialnym. Fotografia pożądana, za którą ręczę słowem honoru. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań

7. SPRZEDAŻE

Obrączki
budziki — zegarki — najtaniej Mieczysław Henschke, Poznań, Stary Rynek 91, z Wronieckiej. d 23 345

Zakład
fryzjerski pierwszorzędny przy pryncypalnej ul. w mieście obecnie uprzemysłowionym o wielkiej przyszłości, urządzenie kompletne cena
6 000—7 000
Rzeszów Wiktor Ekert, ul. Jagiellońska nr 1. P 29 319-31.37

Skład
spożywczy, towarem, magiel, tania dzierżawa, mieszkaniem, blisko miasta sprzedam. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 3 441

Skład
kolonialny dobrze zaprowadzony mieszkaniem i meblami lub bez sprzedam powodu wyjazdu. Poznań, Osiedle Warszawskie, Warszawska 123. zd 2 794

Kiosk
sprzedam mieście powiatowym — przy fabryce 750 ludzi najstosowniej dla inwalidy. — Zgłoszenia Agentura Orędownika, Chodzież. n 48 139

Piekarnia
przepisowa od zaraz do objęcia, tania dzierżawa, Gdynia 4, Cisowo, Pszeniczna 49a. n 47 650

Skład
bławatów, obuwia, konfekcji, dobrze zaprowadzony od 60 lat, — sprzedam, egzystencja zapewniona. Oferty Orędownik, Poznań n 48 170

Sprzedam
rolwagę 10 ctr, maszynę rzeźnicką Aleksanderwerk, piec żelazny Ks. Skorupki 12. zdg 3 503

9
pszennej zabudowania masywne, przy stacji, Poznania, 6.000,— wpłaty 4.500, Bartkowiak, obrońca, Dopiewo, Poznań, Znaczek. zd 3 538

Sprzedam
pszennej 10 mórg ziemi, zabudowaniem, żywym i martwym inwentarzem Hetman, Krosno, — poczta Mosina. zd 3 664

Sprzedam
dom, ogrodowanie w tym 1.900 m², cena 2.500 Lasek, Piłsudskiego 8, kolonialka. zd 3 663

Sprzedam
dom nowy, 3 pokoje, kuchnia, 2 morgi ogrodu, przy Poznaniu, emeryta. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 658

Kolonialkę
dobrze zaprowadzoną, w dobrej dzielnicy, mieszkanie, pokój i kuchnia, tania dzierżawa. Adres Orędownik, Poznań zd 3 647

Zaprowadzony
zakład fryzjerski Poznaniu, aparatami, bez długów. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 679

Okazja
Przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe, w tym dom 6 pokoi, 2 kuchnie, najlepszym stanie, przy głównej ulicy Gdyni, dające dobry dochód sprzedam zaraz za gotówkę, potrzeba 40.000,— Oferty Orędownik, Gdynia — „Dobry dochód". ng 47 655-6

Skład
kapeluszy damskich, centrum, — tania dzierżawa, dobrze prosperujący. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 697

Restaurację
salka i wyszynk, pełnym inwentarzem (fortepian radio) pełna koncesja zaraz sprzedam Orędownik, Chorzów. n 48 187

Motocykl
„Norton 500 ccm z przyczepką, lub bez sprzedam Chorzów II — Wandy 45. n 48 188

Ślusarnię
tokarnie, całkowitym urządzeniem powiatowym mieście korzystnie sprzedam względnie wydzierżawię zaraz. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 48 192

8. LICYTACJE

Sypialki
jadalki, salony, fortepiany, pianina, parasole, radioaparaty, gramofony, serwisy. Brunon Trzeczak, Poznań, Stary Rynek 46/47 P 29 365-31.78

Dobrze
prosperujący sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość: Orędownik, Łódź n 47584

11. KUPNA

Gospodarstwo
kulturalne, komplet do 50 mórg kupię. Wpłata 7.000 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 2749

Małe
gospodarstwo prywatne, łąka, wpłata 2 000, dalsza roczna spłata, kupię. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 3 782

17. LOKALE

Kawiarnia
mieszkaniem, dobrze prosperująca z powodu stosunków rodzinnych jest korzystnie do objęcia. — Wskaże Orędownik, Poznań zd 3 838

18. DZIERŻAWY

Skład
kolonialny, dobrze prosperujący, maglem, mieszkaniem, towarami, rynku, mieście, wydzierżawię, objęcie 2.000,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 3 534

140
pszennych, kompletnymi inwentarzami, żniwami, właściciela 10 lat, objęcie 7.000 Kostencki, Poznań, Mostowa 15 — 2. zd 3 824

45
buraczanej, zabudowanie, dom 4 pokoje, ogród owocowy, bez inwentarzy, objęcie 2.000, Mikołajczak, Podrzewie, Szamotuły. zd 3 804

Piekarnię
pełnym biegu, dobrym położeniu wydzierżawię 1.500, powodu choroby. Zgłoszenia Nowak, Jarocin Piłsudskiego 14. n 48 166

Wydzierżawię
225 mórg z inwentarzami względ. bez. Zgłoszenia Tietz, agentura Orędownika, Oborniki n 48 185-6

50
buraczanej, budynki masyw, dom 3 pokoje, bez inwentarzy, objęcie 1 500, Mikołajczak, Podrzewie, powiat Szamotuły. zd 3 803

22. ZGUBY

Zaginął
kwit kaucyjny na sumę zł 15.— wydany przez Elektrownie Łódzką na adres ul. Pogranicznej 47 na nazwisko Stefana Bryla. n 47 513

23. ROZMAITE

„Haftoplis"
wykonuje mereżkę, okrętkę — dziurki, plisowanie, dekatyzowanie, hafty, obciąganie guzików, nadrabianie stóp. Poznań, Stary Rynek 6. d 23 906

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Piekarz
znający się na cukiernictwie, samodzielny 8-letnią praktyką poszukuje posady od zaraz lub 15. Świadectwa pierwszorzędne. — Zgłoszenia Agentura Orędownika, Ujście. n 48 131

Fryzjerka
czteroletnia praktyka, trwała — wodną, żelazkową szuka posady na prowincji. Zgłoszenia Fryzjer, Leszno, Leszczyńskich 43. zd 2 624

Narodowiec
lat 21, zdolny do najodpowiedzialniejszej pracy, szuka jej u swoich od zaraz lub później. K. Kryza, Poznań, Marszałka Focha 93, m. 1. zd 3 686

Panienka
prowincji, dobrej rodziny, skromna szuka posady w składzie kolonialnym lub kawiarni. Zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego zdg 37 788-9

27. WOLNE MIEJSCA

Dozorstwo
do odstąpienia na dogodnych warunkach. Łódź, Zagajnikowa 55. n 47 592

Szwajcar
dobry dojarz od zaraz potrzebny. Pałuszkiewicz, Poznań-Solacz — Niestachowska 1. zd 3 142

Potrzebni
pomocnik oraz uczeń. Wojciech Tuliszka, mistrz stolarski, Buk-Wielkawieś. zd 2 807

Do
gospodarstwa 125 mórg, potrzebny jest rolnik, z dobrymi świadectwami, uczciwy, pracowity na procent, bezdzietny lub z dziećmi do robót. zdolni. Potrzebna kaucja. Józef Pisarek, Nowe Mosty, poczta Łasin, pow. Grudziądz. zd 2 836

Praczka
i prasowaczka na kołnierzyki męskie, znająca pierwszorzędne wykonanie, potrzebna zaraz. Oferty z odpisami świadectw składać do Orędownika pod nr. 31.23. P 29 307-31.23

Parobek
rolnik zaraz. Laurentowska — Sarbinowo, pow. Poznański. zd 3 520

Starsza
pani do prowadzenia składu w wiosce zaraz potrzebna, kaucja 150 złotych. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 655

Ekspedientka
na wieś do składu rzeźnickiego potrzebna. Kaucja 120 złotych. — Oferty Orędownik, Poznań zd 3 654

Stolarz
dobry fachowiec, do fornierowania mebli natychmiast potrzebny. Zgłoszenia Malecki Leon, ul. Składowa 8a, Kiosk. zd 3 621

Pomocnik
blacharsko-instalacyjny, może się zaraz zgłosić. Nowicki, mistrz blacharski, Poznań, Zielona 5. zd 3 692

Dziewczyna
potrzebna od 15. 8. do prac domowych i polnych za wynagrodzeniem 15 zł miesięcznie i wolne utrzymanie. Zgłoszenia pod adres Andrzej Budniak, Piątkowo, poczta Poznań 13. zd 3 786

Czeladnik
kowalski potrzebny zaraz. Strzyński, Poznań, Naramowicka 8 zd 3 821

Dzielna
fryzjerka z trwałą wodną zaraz, dobra pensja, utrzymanie, Sempolno, Rynek 15 lub fryzjer p. Koło. zd 3 802

29. ROZRYWKA

Kto z firmy Colombus, Poznań, Wrocławska 15

Rowery
kupuję, ten się nie oszuka. d 23 698

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 11 sierpnia.

6.15 audycja poranna; **11.57** sygnał czasu; **12.03** dziennik południowy; **12.15** aktualna pogadanka rolnicza; **12.25** koncert orkiestry wojskowej, **15.43** wiadomości gospodarcze; **16.00** „Z mojego warsztatu" — szkic literacki (z Wilna); **16.15** trio Polskiego Radia; **16.45** bitwa warszawska w 1920 r. — odczyt, wygłosi rotm. dypl. Władysław Dziewanowski; **17.00** koncert solistów. Wykonawcy: Władysław Goebel-Tarnawa — śpiew, Tomasz Jaworski — skrzypce; **17.50** „Rower i motocykl" — pogadanka, wygł. Wacław Frenkiel; **18.00** chwila Biura Studiów; **18.10** program na jutro; **18.15** płyty; **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** słynni dyrygenci — XVII audycja — płyty, Eeryk Kleiber; **19.50** wiadomości sportowe; **20.00** muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.; **20.20** „Pan Achilles Bożydar i jego dzieło" — skecz Tommy'ego; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** koncert chopinowski w wykonaniu Heleny Landauówny (z Krakowa); **21.45** „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym — napisał Antoni Gwojdziński; **22.00** koncert rozrywkowy. Wyk. orkiestra Tadeusza Seredyńskiego; **22.50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — 12.15 pomorska gazetka rolnicza; **13.00** potpourri z operetek i piosenki włoskie (płyty); **15.00** fragmenty z oper (płyty); — **15.40** wiadomości z Pomorza; — **18.10** pogadanka społeczna; **18.15** muzyka słowiańska (płyty); **18.40** program na jutro; **18.45** wiadomości sportowe z Pomorza; **19.00** Bydgoszcz na naszej fali. Zespół salonowy. „Noc na pogotowiu ratunkowym" — felieton, Wygł. Józef Kołodziejczyk; **23.00** mozaika taneczna (płyty).

Warszawa II. — 13.00 najpiękniejsze arie popularnych oper (płyty); **14.00** parę informacyj; — **14.06** koncert rozrywkowy (płyty); **15.00** pogadanka aktualna; **15.10** życie kulturalne stolicy; **15.15** koncert solistów. Wykonawcy: Lidia Kmitowa — skrzypce, Cezary Kowalski — śpiew, St. Gawdziński akompaniament; **22.00** wiadomości sportowe; **22.05** „Bitwa warszawska 1920 roku" — kwadrans poetycki; **22.20—22.40** muzyka lekka i taneczna (płyty).

Lwów — 12.15 K. M. Weber: Julet — uwertura (Filh. Berl.) — płyty; **13.55** muzyka lekka z płyt; **14.45** własna ferma — wyjątek z powieści Zofii Bogdańskiej „Przygody kolorowych chłopców" (Czyta autorka); **14.55** giełda lwowska; **15.00** orkiestry i soliści z płyt; **15.40** lwowskie wiadomości bieżące; **18.10** „Mamy tego dość!" — skecz Leona Żypowskiego; **18.40** program na jutro; **18.45** wiadomości sportowe; **19.00** miniatury meralne; **23.00—23.30** muzyka taneczna z płyt.

Katowice — 6.00 audycja poranna; **12.15** wiadomości bieżące; **12.20** życie kulturalne Śląska; **13.00** — koncert życzeń; **13.15** rewia (płyty); **15.43** wiadomości giełdowe; — **18.10** program na jutro; **18.15** słynne zespoły i słynni soliści (płyty); **18.45** wiadomości sportowe lokalne; **19.00** macierzyństwo w zwyczajach ludu polskiego na Śląsku — pogadanka Jana Sławiczka; — **19.10** koncert orkiestry wojskowej pod dyr. ppor. Jana Nowackiego; **19.40** pogadanka aktualna; **20.00** „Zagłębie Dąbrowskie ma głos".

Kraków — 12.15 kilka informacji; **13.55** koncert popularny (płyty). W przerwie o **14.00** transmisja z Warszawy reklama KKO; **15.05** odczyt sportowy: „Lekkoatletyka Hellenów" wygł. Stanisław Nowacki; **15.15** miniatury fortepianowe (płyty); **18.45** lokalne wiadomości sportowe **19.00** miniatury kameralne; **23.00** orkiestra Savoy Hotel Orpheans przygrywa do tańca (płyty).

Łódź — 12.15 progam na dzisiaj; **12.20** parę informacji; **13.55** godzina revellersów (płyta za płytą); **15.00** „Jak spędzamy wakacje" — opowiadanie dla dzieci; — **15.15** podróż naokoło świata (płyty dla dzieci); **15.42** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.10** reportaż z Ośrodka Propagandy i sprzedaży LOPP, — wygłosi por. Krochmalski; **18.25** chór i orkiestra Siebera (płyty); **19.10** rozwój gospodarczy Łodzi i okręgu łódzkiego — pogadanka gospodarcza; **19.20** słuchowisko dla robotników pt. „Do roboty" — pióra Jerzego Ronard-Bujańskiego; **23.00** muzyka taneczna (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Koenigsw. Muzyka taneczna.

16.00 Frankfurt. Koncert muzyki operowej. **Lipsk.** Muzyka popularna. **16.10 Praga.** Koncert z Pilsczan.

17.00 R. Paris. Koncert orkiestrowy. **17.15 Mediolan.** Muzyka taneczna. **17.40 Praga.** Muzyka dwufortepianowa.

18.00 Lyon. Koncert orkiestrowy. **18.03 R. Romania.** Muzyka rumuńska. **18.40 Droitwich.** Koncert ork. bałałajkowej.

19.00 Koenigsw. Koncert utworów Mozarta i Haydna, dyr. Stange. **Frankfurt.** Wesoły program. **Lille.** Transmisja z Salzburga. — **19.25 Wiedeń.** Koncert symf. Dyr. Pensis.

20.00 Droitwich. Muzyka taneczna. **Kopenhaga.** Muzyka operowa. **20.30 Strasburg.** Koncert symf. **R. Paris.** „Griselidis", baśń liryczna Masseneta. **Paris P. T. T.** „Bryganci" kom.-op. Offenbacha. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **20.35 Droitwich.** Festival Bacha.

21.00 Rzym. Koncert ork. **21.15 Frankfurt.** Serenady i muzyka baletowa. **21.30 Wrocław.** Muzyka taneczna.

22.00 Lipsk. Rumuńska muzyka skrzypcowa. **22.30 Kopenhaga.** Pieśni neapolitańskie. **Frankfurt.** Wesoły węgierski wieczór muzyczny.

23.00 Droitwich. Muzyka taneczna. **Kopenhaga.** Muzyka taneczna (do 0.30).

24.00 Frankfurt i Sztutgart. Koncert (do 1.00).

Humor zagraniczny

— Żyję z żoną w separacji! (M)
(Judge. Nowy Jork).

SERCE na rozdrożu

powieść sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ

43)

Świecąc sobie latarkami wchodzili po brudnych, niewygodnych schodach.

— Tu! — zatrzymał się Zotow przed drzwiami.

Rybkow rzucił na drzwi promień latarki.

— Leila Namaides — przeczytał.

— Wróżka! — dodał Wood i gwizdnął lekko.

Kilku ludzi naparło energicznie na drzwi. Trzymały mocno, ale ustąpiły pod naporem atletycznych ramion. Żelazne rygle puściły, krusząc drzewo futryny i kilku mężczyzn z rewolwerami i latarkami w rękach wkroczyło na korytarz mieszkania wróżki.

Każdy z nich bez komendy stanął przy innych drzwiach. Wood, Rybkow, Zotow i Piotr weszli do pierwszego pokoju. Poczekalnia. Minęli ją szybko. Dalej — jakiś mały pokoik. Z następnych drzwi padało przez szpary światło. Rybkow pchnął drzwi i wskoczył do pokoju.

— Ręce do góry! — zawołał.

— Przy stc'e siedziały dwie kobiety i mężczyzna. Tym mężczyzną był Gremin. Bez słowa podnieśli ręce do góry. Zrozumieli, że wszelkie tłumaczenia, wszelkie rozmowy nie doprowadzą do żadnego celu.

— Jechał pan tak szybko, Gremin — z flegmą mówił Wood — że nie mogliśmy zdążyć za panem.

— Jak trafiliście tutaj? Kto wam zdradził? — nie mógł powstrzymać się od pytania Gremin.

— Informacje o pańskiej kryjówce zawdzięczamy temu oto dżentelmenowi — uprzejmie wyjaśnił Wood.

Gremin z wściekłości zgrzytnął zębami.

— Ten stary! Więc Rubin nie załatwił się z nim! — wykrzyknął z pasją.

— No, na ten raz zabawa na dobre skończona! Jak pan myśli, Gremin? — gawędził Wood. ,Nie potrzebujemy już pańskich zeznań na piśmie. Pańska obecność tutaj jest dostatecznym dowodem i uzupełnia znakomicie łańcuch poszlak i dokumentów.

Gremin nic nie odpowiedział.

— A teraz, kapitanie — zwrócił się Wood do Rybkowa — myślę, że nie zwlekając odstawimy całe towarzystwo do komisariatu policji. Wydział do spraw niezwykłej wagi, jak szpiegostwo, działanie na szkodę państwa itp. — w formie wyjaśnienia dodał pod adresem przyłapanych szpiegów. Zarówno pana dyrektora, jak i obie damy.

— Chyba, że — ciągnął, zbliżając się do kobiet. Tej jednej zdejmiemy i tak założoną krzywo perukę.

Szybkim ruchem schwycił wróżkę za włosy i zdarł jej z głowy perukę.

— Wróżka Leila Namaides, onże szef szpiegowskiej bandy, zbiegły więzień Korn. Czy panowie go znają?

To rozwiązanie sprawy było niespodzianką dla obecnych.

— Nagłowiłem się porządnie nad tym, gdzie może się on ukrywać i skąd kierują działalnością całej szpiegowskiej sieci ten gagatek po ucieczce z więzienia. Nareszcie go mamy! Można zidentyfikować według fotografii, którą mam przy sobie.

— W takim razie — możemy wędrować do komisariatu! — z całą satysfakcją oznajmił Rybkow.

Wood wydał zarządzenia swoim ludziom. Część z nich pozostała na straży mieszkania, które z pewnością kryło sporo szpiegowskich tajemnic.

— Czy wystarczy panu pańskich ludzi, aby odstawić tych ptaszków, gdzie należy? — spytał Wood Rybkowa. Może w takim razie zostawi pan nam do spełnienia pozostałą robotę, to jest rewizję w szpitalu księżnej Bałykin...

Rybkow niechętnie rezygnował z dalszej obławy, ale Wood wytłumaczył mu, że jego zeznania potrzebne będą w policji i obiecał w przeciągu godziny dostarczyć do komisariatu wszystkich podejrzanych członków szpitalnego personelu z Rubinem na czele.

— Więc pan też odkrył na swoją rękę, że Rubin ukrywa się w szpitalu? — nie bez lekkiego rozczarowania zapytał Zotow.

— Nie, drogi panie! To również wyłączna pańska zasługa! Wiem to od pana, ale w jaki sposób do tej wiadomości doszedłem, to niech pozostanie moją tajemnicą.

Zotow szeroko otwartymi oczyma patrzył na Wooda, ale nic nie zrozumiał, chociaż ten zupełnie wyraźnie mówił po rosyjsku.

*

W ciągu nocy szajka szpiegowska Korna, Gremina, Rubina et consortes z przywódcami na czele znalazła się pod kluczem. Ludzie, którzy ich oddali w ręce policji dostarczyli tak przekonywujących dowodów ich winy, że nie mogła ona podlegać żadnej wątpliwością. Rewizje dokładne we wszystkich trzech szpiegowskich gniazdach: w mieszkaniach Gremina, Rubina i wróżki Leili Namaides, czyli Korna, wykryły tych dowodów jeszcze więcej.

Szpiegowska szajka została unieszkodliwiona. Przynajmniej na czas jakiś! Jej członkowie — przeważnie Żydzi — znaleźli się w więzieniu, aby ponieść karę za działanie na zgubę narodu, wśród którego żyli, za działanie na korzyść Niemców, wrogów Rosji.

Ale czy uwięzienie i kara zakończyła szkodliwą działalność Żydów?

Nie! Bo trudno jest zabić żmiję: potrafi ona wykręcić się z niebezpiecznego uchwytu, a nawet pokrajana w kawałki, żyje, odrasta i znów bryzga trującym jadem. Żydostwo jest jak żmija!

Przekonała się o tym Rosja, przekonała się bardzo dotkliwie — w czasie wielkiej wojny, gdy Żydzi należeli do najniebezpieczniejszych wrogów wewnętrznych, stali na czele wszelkiej zdrady, wszelkiego szpiegowskiego działania, a potem — przekonała się jeszcze dotkliwiej, gdy Żydzie objęli ster w rewolucyjnych rządach, gdy z obłudą w sercu, a z hasłami braterstwa na ustach stanęli pod czerwonymi sztandarami rosyjskiej rewolucji.

Koniec części I-szej

Część druga

Streszczenie części pierwszej

W dzisiejszym numerze kończy się część pierwsza naszej sensacyjnej powieści odcinkowej pt. „Serca na uwięzi" Witolda Zaświecia. Aby zorientować Czytelników, którzy nie znają całości wzgl. początku tej frapującej powieści i aby przypomnieć ją wszystkim pozostałym, zamieszczamy poniżej streszczenie pierwszej części:

Rok 1914. Wojna światowa nie wybuchła jeszcze, ale ciężkie jej chmury gromadzą się nad światem. Zwabieni jej pomrukami szakale szpiedzy wszystkich państw rozwijają ożywioną działalność Z natury rzeczy ścieżki szpiegowskie niemal wszystkie wiodą do Rosji i przecinają się tu. Nic dziwnego. Tu koncentrują się nici knowań wojennych Berlina i zakusy niemieckich bolszewików, tu czujnym okiem przygląda się wydarzeniom wywiad angielski, baczny na wszystko, tu wreszcie pracuje energicznie kontrwywiad rosyjski.

Akcja toczy się najpierw w robotniczym środowisku wielkiej fabryki konserw w Petersburgu. Fabryka ta opanowana jest przez sabotażystów — szpiegów niemieckich, którzy mają tu doskonałe posady i rządzą fabryką, a równocześnie, z chwilą wybuchu wojny wysyłają na front zatrute konserwy. Tajemnicza fabryka ma wiele sekretów i wiele kart przed światem nie odkrywa.

Najważniejszym atutem szpiegowskiej roboty wywiadu niemieckiego jest naczelny dyrektor fabryki Gremin. Ciekawy i skomplikowany człowiek. Elegancki, układny i wymowny — ma też drugie oblicze: tajemnicze i zatrważające. Doskonale Gremin potrafi powiązać trzy stanowiska: dyrektora fabryki, jednego z kierowników szajki szpiegowskiej i — mężczyzny.

W akcji swej Gremin nie zawsze spotyka się z powodzeniem. Na skutek pijackiego gadulstwa jego zaufanego sekretarza, Laczenki, partia musi tego ostatniego skreślić z listy żyjących. Miejsce jego zajmuje Ustianowicz, człowiek podobny Greminowi: elegancki i układny, a kanalia.

Sukcesy odnosi akcja Gremina, wspomaganego przez dwóch wytrawnych szpiegów, zdecydowanych na wszystko: Korna i Rubina. Ofiarą ich łajdackiego sprytu pada dwukrotnie oficer sztabowy, kapitan Rybkow, któremu wykradziono plany mobilizacji wojska. Równocześnie szajka działa na innych także frontach i w powietrze wylatuje wielka fabryka amunicji, mosty, ważne obiekty kolejowe itd.

Działalność szpiegowska nie wyczerpuje jednak listy sukcesów i niepowodzeń Gremina. Zajęty sprawami zawodowymi i tajemniczymi aferami, Gremin próbuje zdobyć względy jednej z pracownic fabryki, pięknej Nataszy Radeckiej, córki powstańca polskiego. Nie udaje mu się to. Natasza ma swoją godność i cześć kobiecą — opiera się więc zakusom dyrektora. Dla swej pełnej godności postawy znajduje Natasza oparcie i pomoc w rodzinie Bukowa, który ją wychowuje. Bukow, jego żona i syn Piotr, to ludzie na wskroś uczciwi.

Wreszcie, gdy wybuchła wojna, Natasza opuszcza fabrykę i udaje się do szpitala księżnej Bałykiny, gdzie pracuje w charakterze pielęgniarki. Tu poznaje się i zaprzyjaźnia z córką księżnej, księżniczką Tanią.

Gdy wojna światowa wybucha, ścieżki grupy Gremina przecinają się ze ścieżkami wywiadu angielskiego, kierowanego przez pułkownika Wooda.

Równocześnie na trop szajki Gremina i jego akcji wpada Iwan Iwanowicz Zotow, poczciwota przejęty sensacyjną lekturą, domorosły detektyw. Najpierw przypadkowo, a później świadomie zaczyna deptać Greminowi i Rubinowi po palcach, utrzymując równocześnie stosunki z kapitanem Rybkowem, który oddawna podejrzewa Gremina o nieczyste sprawki.

O to samo podejrzewa go porucznik Smirnow, przydzielony do wojennej komisji kontrolnej we fabryce. Gremin jednak jest zręczny i ma stosunki, to też potrafi tak pokierować akcją, że Smirnow zostaje dyscyplinarnie przeniesiony w głąb Rosji. Trzeba jednak znaleźć jeszcze jedną ofiarę.

Szatański plan Gremina upatruje ją w osobie wychowawcy Nataszy, magazyniera fabryki Bukowa. Aresztowanie go uspokaja na czas jakiś władze wojskowe, a równocześnie oddaje w ręce Gremina Nataszę, gotową na wszystko, byle tylko uratować opiekuna, któremu tyle zawdzięcza. Istotnie, rachuby nie omyliły Gremina: Natasza przychodzi prosić go do mieszkania o pomoc dla Bukowa. Już ma się ten odważny jej krok spotkać z katastrofą, gdy...

Rybkow, Smirnow i Piotr Bukow, należący do „Klubu Mścicieli", wyruszają na połów, dla zlikwidowania zbrodniczej szajki. W ręku swym mają już dowody zdobyte przez Piotra, a świadczące o wysyłce transportów zatrutych konserw na front. Równocześnie z nimi — choć bez ich wiedzy — na połów wyrusza także ze swymi ludźmi pułkownik Wood, który obserwował mieszkanie Rybkowa i miał w nim założony mikrofon, umożliwiający mu podsłuch.

Towarzysze Gremina tymczasem są dobrze zakonspirowani na skutek ostatnich przejść. Korn — udaje znakomitą wróżkę, do której mieszkania przychodzą pytać o rade nawet znakomitości, a Rubin jest magazynierem w szpitalu księżnej Bałykiny.

Atak przypuszczony przez „Klub Mścicieli" i Wooda na szajkę, rozgrywa się w błyskawicznym tempie z nadzwyczajnymi perypetiami i uwieńczony zostaje pełnym sukcesem. Nataszę członkowie „Klubu" wyrywają w ostatniej niemal chwili z rąk Gremina. Wszyscy członkowie kierownictwa szajki: Gremin, Korn i Rubin, dostają się w ręce „Klubu Mścicieli", a następnie w ręce policji.

Ale — zbliża się rewolucja bolszewicka....

Na zegarze dziejowym

Wskazówki zegaru dziejowego znaczyły daty ważne, doniosłe, w wypadki brzemienne. Wskazówki dziejowego zegaru ociekały krwią. Krew lała się na całym świecie.

Jeszcze grzmiały wojenne działa walczących między sobą europejskich mocarstw, gdy we wnętrzu organizmu wielkiego kolosa rosyjskiego zaczęły zbierać nowe, krwawsze może wydarzenia, wydarzenia, które na długie lata pogrążyć miały w morzu krwi to państwo, państwo ogromne, sięgające od brzegów Wisły po Kamczatkę, od lodowatych brzegów Morza Białego po chmurne góry Kaukazu.

Organizm Rosji, przeżarty zdradą, przekupstwem od wewnątrz, szarpany na strzępy przez robactwo — dojrzał do katastrofy. Doprowadzony niemal do rozpaczy naród podniósł skute kajdanami dłonie, wstrząsnął nimi i zerwał gnębiące go od wieków więzy.

— Precz ze zdradą! Precz ze zdrajcami, którzy sprzedają nas wrogom! — coraz częściej to tu, to tam rozlegać się zaczęły buntownicze okrzyki.

— Źle jest z Rosją! Sprzedają ją i nas na każdym kroku!

Sprzedają generałowie, oddając w ręce nieprzyjaciół całe armie, z góry skazując na przegraną każdy manewr wojenny! sprzedaje cesarski dwór, komunikując się z Niemcami. Wszędzie pełno szpiegów, działających śmiało, niemal otwarcie, bo przekupne władze zamykają oczy na ich zdradzieckie działanie. Na cesarskim dworze rządzi chłop ciemny, Griszka Rasputin opętany. Słucha go car i carowa, a on przez Niemców przekupiony. Nie ma sprawiedliwości, nie ma uczciwych ludzi w wielkim rosyjskim państwie.

Krążyły po kraju niespokojne wieści, siejąc ferment, przygotowując do wybuchu, który lada dzień musi nastąpić.

Kilku rosyjskich arystokratów: jeden z wielkich książąt, książę Jusupow, kuzyn carski i poseł Puryszkiewicz, nie mogąc dłużej ścierpieć haniebnej sytuacji na cesarskim dworze, zamordowali Rasputina, biorąc na siebie gniew cesarza i przekleństwa cesarzowej.

W cesarskim pałacu zapanowała ponura atmosfera. Przecież przepowiedział wieszczy Griszka:

— Bezpieczni jesteście, póki ja żyję! Zginiecie wszyscy, gdy mnie nie stanie!

I Rasputina nie stało.

Cesarzowa rozpaczała w carskosielskim pałacu. Car pił na umór, siedząc w salonowym wagonie, mieszczącym sztab najwyższego dowództwa rosyjskiej armii. Zwłoki Rasputina znaleziono w zamarzniętej Newie.

Duch buntu, nurtujący cały naród, ujawniać się zaczął w przemówieniach posłów do Dumy. Przemówień tych nie wolno było ogłaszać, ale kursowały w maszynowych odbitkach, wielokrotnie przesywane, po całej Rosji. Przemówienia posła Milukowa, przemówienia posła Kiereńskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyznanie wiary marszałka Chin

„Od dziesięciu lat jestem chrześcijaninem" — mówi Czang-Kai-Szek

Marszałek Czang - Kaj - Czek i jego małżonka są członkami kościoła metodystów, tak zwanego Moore Memorial Church w Szanghaju. W tym charakterze marszałek odradzających się Chin zwrócił się w Wielki Piątek rb. z orędziem do obradującej w tym czasie centralnej wschodnio-azjatyckiej konferencji kościoła metodystów.

Orędzie to, w którym marszałek wyłożył

swe poglądy na istotę i znaczenie

dnia wielkopiątkowego, odczytał pierwszy sekretarz „Nowego życia" ruchu odrodzeńczego, stworzonego przez Czang-Kaj-Czeka, pułkownik J. L. Huang. Poglądy, wyrażone przez Czang-Kaj-Czeka odsłaniają nową stronę życia psychicznego wodza współczesnych Chin.

„Bez religii — pisze Czang-Kaj-Czek — nie można pojąć sensu życia. Bez wiary trudno przystępować do realizacji zakreślonych sobie celów, wszystko jedno czy to chodzić będzie o wielkie, czy małe. — Ludzie, którzy uciekają przed trudnościami, cofają się w pół drogi, pozostawiają niedokończone rozpoczęte przez siebie dzieła, dowodzą, że nie mieli w sobie wiary.

„Jestem od 10 lat chrześcijaninem. — Zagłębiam się często w lekturę Pisma Św. Nigdy jednak święte księgi

nie były mi tak drogie,

jak w okresie mej dwutygodniowej niewoli w Sian."

Dalej opisuje Czang-Kaj-Czek, jak w ciężkich godzinach niewoli, która spadła na niego jak grom, czytanie biblii było jedynym dlań ukojeniem i źródłem nowej siły. Postać Chrystusa, oddziaływująca szczególnie na człowieka wschodu swym mistycyzmem, była dla samotnego więźnia nowym przeżyciem. Ze wszystkich jego wskazań najbliższym stało się dla marszałka Chrystusowe przebaczenie nieprzyjaciołom, którzy nie wiedzą, co czynią. Mówi to o wielkoduszności wodza odradzających się Chin.

Przed swą podróżą do Szenzi, marszałek Czang-Kaj-Czek miał jakby przeczucie czekających go wydarzeń. Jak pisze, wiadomym mu było, że w armii czynne są elementy rozkładu. Otoczenie przestrzegało marszałka przed grożącymi mu niebezpieczeństwami.

„Pojechałem — pisze marszałek — mimo wszystkie ostrzeżenia. Jako

wódz armii narodowej

miałem obowiązek kierowania i uświadamiania podległych mi oddziałów. Od tego obowiązku nie wolno mi było uchylić się, szczególnie w chwili tworzenia podstaw zjednoczenia narodowego i budowy nowego ładu w państwie. Względy na moje własne bezpieczeństwo musiały zejść na drugi plan wobec wielkości i odpowiedzialności czekających mnie zadań.

„Przemoc zaciążyła nade mną — snuje dalej marszałek swe wspomnienia. Usiłowano mnie najpierw zapewnieniami czci i przyjaźni nakłonić do porzucenia dotychczasowej linii, potem grożono mi skazaniem przez „front ludowy" torturami i śmiercią. Wiara w Chrystusa pozwoliła mi przeciwstawić groźbom spokój, wypływający z przeświadczenia o słuszności sprawy, której służyłem i służę.

„Wzorem w moim działaniu politycznym jest dla mnie wielki Sun-Yat-Sen (nazwany również chrześcijańskim generałem) — pisze dalej marszałek Czang-Kaj-Czek. Od pierwszej chwili, gdy rozpoczynałem

szkolenie podległych mi oficerów

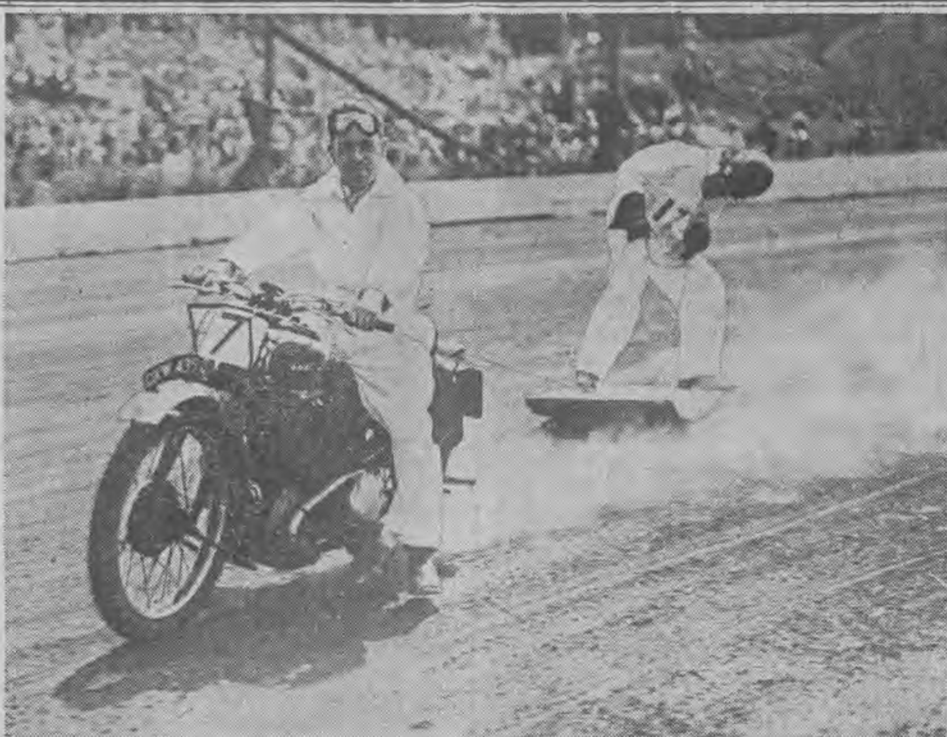
w nowym duchu, dwa zawsze dawałem im wskazania: 1) aby, jeśli zauważą kiedykolwiek i przed sumieniem swoim będą to mogli podtrzymać, że służę swoim celom i że działalność moja sprzeczna jest z najżywotniejszymi interesami mego narodu — osądzili mnie i zgładzili; 2) tak samo wolno postąpić każdemu żołnierzowi, którýby stwierdził, że słowa moje przeczą prawdzie mego życia, że zdradzam sprawę rewolucji narodowej. Inspirowałem się w tych moich zaleceniach wielkością Chrystusowego umiłowania prawdy, jak i wspaniałomyślnością wielkiego mego poprzednika na drodze odrodzenia Chin i wiernego ucznia Chrystusa, generała Sun - Yat - Sena. Sun - Yat - Sen był chrześcijaninem, a największym darem, jaki uzyskał on od Chrystusa, była jego miłość do wzgardzonych i poniżonych, z której zrodziła się jego wola wyzwolenia ich z jarzma niewoli i ucisku.

Chiny, walcząc o swą wolność, wskazują jednocześnie drogę ofiarnego, wyzwoleńczego czynu wszystkim rasom i narodom uciśnionym. W tym tkwi wielkość dziejowego posłannictwa odrodzonych Chin, walczących

przeciwko brutalnej, materialnej przemocy,

złej, bez względu na źródło, z którego pochodzi. Pochodzenie każdej dziejowo twórczej rewolucji zależy od stopnia jej ugruntowania w wierze i przesycenia jej zasadą wszechogarniającej miłości Chrystusowej."

Przedziwna wielkość i siła bije z tych słów. Postać odnowiciela duszy chińskiej staje przed nami w nowym świetle, wzbudzając podziw swą ewangeliczną prostotą i głębią wiary — tej siły, która cuda działa. (s.)



WYŚCIGI „ŚLIZGOWCÓW" NA BIEŻNI

Na wyścigach motocyklowych w Londynie popisywało się kilku motocyklistów-akrobatów brawurowym wyścigiem na ślizgowcu" prowadzonym przez motor.



KRÓL ŚPIEWA JAK MU ZAGRAJĄ...

Tak można by powiedzieć o Jerzym VI królu angielskim, który odwiedziwszy ostatnio szkołę, do której uczęszczał jeszcze jako książę Yorku, wziął udział w wesołym popisie śpiewackim uczniów szkoły. Król Jerzy VI na zdjęciu siedzi w pierwszym rzędzie pierwszy od prawej strony.

Chłopiec stajenny powodem wojny

Poszkodowany musiał własnoręcznie powiesić skazanego, gdyż w przeciwnym razie skazany powiesił by poszkodowanego

W średniowiecznym prawodawstwie wiele było dziwacznych i dla ludzi dzisiejszych zgoła niezrozumiałych przepisów. Jeden z nich stał się przyczyną poważnych powikłań w środkowej Europie.

Początek całej sprawy miał miejsce w Płocku. Pewnemu kupcowi z Wrocławia w czasie pobytu w Płocku skradziono ze skrzyni pewną sumę pieniędzy. Przy pomocy właściciela gospody kupiec wykrył sprawcę kradzieży. Był nim

chłopiec stajenny.

Oddano go w ręce sprawiedliwości. A ówczesne prawodawstwo karało ostro kradzieże domowe.

Chłopiec skazany został na powieszenie. Że jednak Płock nie posiadał własnego kata, sędziowie orzekli, że — zgodnie z istniejącym prawem — poszkodowany musi własnoręcznie powiesić skazanego, w przeciwnym bowiem razie, gdyby tego uczynić nie chciał — sam zostanie powieszony i to... przez skazanego. Nie miał więc ów kupiec, niejaki Rintfleisch, wyboru —

wykonał egzekucję własnoręcznie.

Kosztowało go to wiele zdrowia, ponieważ prawodawstwo niemieckie stawiało osoby, które splamiły się czynnością katowską, poza nawiasem społeczeństwa, a hańba spadała również i na całą jego rodzinę. Po powrocie z Wrocławia, Rintfleisch zmarł wkrótce ze zgryzoty.

Minęło 20 lat i oto syn Rintfleischa został wybrany na stanowisko sędziego królewskiego. I wówczas przeciwnicy wysunęli sprawę jego ojca, twierdząc, że syn człowieka, który splamił się egzekucją katowską, nie może zajmować żadnego stanowiska społecznego. I tu dopiero rozpoczęła się historia.

Rintfleisch odwołał się do króla, a ten — jako że w ogóle

znany był ze słabości charakteru

i na wszystko z reguły się zgadzał — przyznał Rintfleischowi rację i nakazał rajcom wrocławskim nie czynić żadnych wstrętów Rintfleischowi. Rajcowie nie ustępowali jednak i na znak protestu postanowili zawiesić posiedzenia na cały rok. Miało to już cechy wyraźnego buntu przeciw królowi (Wrocław wówczas należał do Korony węgierskiej). Oburzony tym król nałożył na miasto karę pieniężną, a ściągnięcie jej polecił hrabiemu Bartłomiejowi z Münsterbergu, który miał zadawnione porachunki z Wrocławiem.

Hrabia skwapliwie przyjął misję, a choć miał rozkaz unikania wszelkich gwałtów, postanowił wziąć krwawy odwet na krnąbrnych mieszczanach. Gromadził więc wojsko, by Wrocław zburzyć, a mieszkańców surowo ukarać. Wrocławianie ze swej strony też poczęli się zbroić. Rozgorzała prawdziwa wojna. Przebieg jej nie był dla hrabiego pomyślny, co jeszcze bardziej rozzuchwaliło Wrocławian. Sytuację komplikowała chwiejność króla, który przechylał się raz na tę, to znów na inną stronę. Wywołało to powszechne zamieszanie.

Rozgorzała wojna domowa,

ze wszystkimi jej okropnościami. Zlikwidował ją dopiero po dwóch latach zjazd książęcy we Wrocławiu. Ale jednak straty były olbrzymie: bogaty kraj został splądrowany, tysiące ludzi zginęło w walkach. A wszystkiemu winien był ów nieuczciwy chłopiec stajenny z Płocka. Winno było również i ówczesne prawodawstwo, a także atmosfera, w której lada iskra wzniecała pożar.

Osmy ślub poligamisty

Aresztowanie perfidnego łowcy posagów

W zgoła sensacyjnych okolicznościach aresztowano wczoraj niejakiego Józefa Pociemkiewicza, oskarżonego o oszustwa matrymonialne i poligamię. Przed kilku dniami do parafii jednego z kościołów w śródmieściu wpłynęło podanie o udzielenie ślubu „kupcowi" Józefowi Pociemkiewiczowi rodem z Wilna, z córką właściciela domu na Pradze, Stefanią Włodarską.

Po ogłoszeniu pierwszych zapowiedzi, do władz policyjnych zgłosiła się niejaka Teodora Wolicka-Pociemkiewiczowa i złożyła zeznania, oskarżając Józefa Pociemkiewicza, swego byłego męża o oszustwo, wyłudzenie posagu i poligamię.

Wszczęto dochodzenie i ustalono, że Pociemkiewicz jest niebezpiecznym oszustem, który dla zdobycia posagów siedmiokrotnie wstępował w związki małżeńskie. Niezwykły oszust, wyłudziwszy posagi, porzucał żony i przenosił się w inne okolice.

Oszust ścigany był listami gończymi przez policję niemal wszystkich miast i miasteczek na terenie Polski. Pociemkiewicza odszukano. Mieszkał przy ul. Nowy Świat 32. Dzięki korzystnej prezencji i wykształceniu, oszust umiał nawiązywać znajomości z posażnymi pannami, a podając się za dobrze sytuowanego kupca, łatwo zdobywał względy.

Obecnie zamierzał ożenić się po raz ósmy z córką kamienicznika. Aresztowano go w mieszkaniu przyszłych teściów. Na widok wywiadowców poligamista usiłował ratować się ucieczką. Schwytano go jednak i rozbrojono. Pociemkiewicz miał przy sobie dwa rewolwery i znaczny zapas kul. Po przesłuchaniu osadzono go w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej.

Olbrzymie drzewa

W Australii znajduje się banan tak rozłożysty, że gałęzie jego ocieniają przestrzeń siedmiu akrów (równa prawie naszym dwunastu morgom). Jest to niewątpliwie najbardziej rozłożyste drzewo na świecie.

Drugie miejsce zajmuje banan, rosnący nad brzegiem rzeki Nerbuddy w Indiach, zwany Cubbeer Burr.

Wylewy znacznie uszkodziły to wspaniałe drzewo, mimo to 7.000 osób może wygodnie spocząć pod jego cieniem; gałęzie rozciągają się na przestrzenią pięciu akrów.

Drzewo to rozdziela się na 350 wielkich pni i 3.000 mniejszych, a każdy z nich wydaje osobne gałęzie i konary.

Jednem z największych i najstarszych drzew na świecie jest kasztan rosnący u stóp Etny: olbrzymi pień, mający 212 stóp obwodu rozdziela się na pięć potężnych konarów.

Wnętrze pnia jest w części wypróchniałe i może pomieścić gromadę owiec. (hm)

WIELKIE MIASTO ROŚNIE.

po swoje rzeczy. Ale już kierownik zakładu sam podał mu kapelusz i zagadywał poufale.

— Zaraz sobie pomyślałem, że tatuś zapłaci za pana barona. Proszę panie baronie, oto laseczka!

Zdzich odebrał kij, jak przez sen i z opuszczoną głową wyszedł za baronem. Kiedy jednak zmierzając do samochodu, chciał usiąść obok szofera, Skansstroem rzekł głośno:

— Gdzie ty siadasz? Chodź tu do mnie.

I pociągnął go do środka. Wóz ruszył, mignęła za szybą zgięta w ukłonie postać olbrzymiego portiera.

ROZDZIAŁ 57.

Gdy Zdziś, po nieprzespanej nocy zjawił się nazajutrz przy łóżku barona, miał szczery zamiar przeprosić go za wszystko. Chciał mu powiedzieć, że błąd swój uznaje w całej pełni, że jest niezmiernie wdzięczny za wyratowanie go z tej fatalnej sytuacji, że pieniądze, wyłożone za niego odsłuży wiernie, że nie spodziewał się nigdy, by Skansstroem postąpił z nim, jak z rodzonym synem, że dotąd nigdy nie doceniał w pełni dobroci swego pana. Wydawało mu się, że powinien wyznać swoją dotychczasową, nieusprawiedliwioną niechęć do barona, że musi złożyć jakąś szczerą, mocną obietnicę poprawy.

Z czcią i przywiązaniem patrzył na człowieka, który dotąd wydał mu się obcy i prawie nienawistny.

Ale na pierwsze, wybąkane przez Zdzicha w tym sensie słowa Skansstroem otrząsnął się niechętnie.

— Nie nudź mnie, Sidi!

Potem, zapalając papierosa, dodał wesoło.

— Jedziemy dziś do Wenecji!

Zdzich odetchnął zadowolony. Wyjazd z Wiednia likwidował wszystkie przykre zajścia. Gdy wsiądzie

Pociąg sunął wciąż naprzód, panorama zmieniała się bezustannie. To już nie była zielona, pagórkowata Owernja, ani wesoła Burgundia, to było coś zupełnie innego. Porozrywane, dzikie stoki górskie czerniły się upiornie, ze zboczy zwisały obalone burzą olbrzymy drzew, po nagich usypiskach leciały w dół rumowiska kamieni. W jakiejś chwili wyskoczyła nagle u boku toru ostra ściana górska, potem cofnęła się w bok, za inne góry, i zdziwionym oczom Zdzicha ukazały się dwie ogromne, pieniste kaskady. Wody huczały tak, że słychać je było, mimo turkotu pociągu. Dwa wodospady rzucały się w dół prostopadle, jeden nad drugim. Olbrzymi zwał wodny toczył się po głazach omszałych, zatrzymywał na chwilę na progu kamiennym i, nabrawszy nowego rozpędu spadał niżej, burząc chmurę piany i biało-zielonych rozprysków wodnych. Nad wodogrzmotem chyliły się niebotyczne świerki, wystawały z pośród kamieni poplątane, rude korzenie.

Obraz ten zjawił się nagle i zniknął jak cudowna, groźna baśń gór. Zdzich zapomniał o wszystkich swoich, małych, przyziemnych kłopotach.

ROZDZIAŁ 58.

Pierwsze wrażenie, jakiego Zdzich doznał wysiadłszy z pociągu wczesnym rankiem w Wenecji, była woda! Dotąd sądził, że będzie miał do czynienia z miastem, jak każde inne, z których tyle już oglądał w czasie swych podróży. Nie brał na serio widzianych przygodnie pocztówek z gondolami, myślał, że wytwór poetyckiej fantazji. Wyjmując więc walizki z przedziału, sądził, że teraz jak zawsze uda się ostatecznie i poważnie do auta, lub do konnej dorożki. Tymczasem ku swemu zdziwieniu, a nawet oburzeniu, wpadł niejako z peronu prosto do wody. Stał przez chwilę oszo-

łomiony i oglądał się bezradnie dokoła. Wszyscy pasażerowie zmierzali do waporetta, na molo był ścisk i hałas, nigdzie śladu konia, czy powozu.

Obrażony, zwrócił się do Skanstroema, zawiadamiając go, że nie wie, gdzie ma szukać auta.

Baron uśmiechnął się rozbawiony i rzekł:

— Zamów dla nas gondolę i złóż bagaż do łodzi. Tu tragarze mówią po niemiecku, porozumiesz się więc łatwo.

Zdziś rad nie rad wykonał zlecenie, ale nie mógł oprzeć się wrażeniu, że nie należało w tak niepoważny sposób rozpoczynać pobytu w Wenecji. Co innego spacer dla przyjemności w łódce, a co innego jazda do hotelu, szczególniej po nieprzespanej, męczącej nocy w pociągu.

Niels Skansstroem usiadł zadowolony, na wymoszczonej suknem ławce gondoli. Zdzich zajął miejsce naprzeciw. Czarny, ponury Włoch stanął na dziobie łodzi, i posługując się jednym tylko, długim niezmiernie wiosłem, odbił od brzegu. Gondola ruszyła miękko po gładkiej tafli wodnej!

Zdzich przyglądał się z zaciekawieniem ruchom gondoliera. Stał wyprostowany w swojej krótkiej, aksamitnej kurtce i szerokoskrzydłym kapeluszu i czyniąc krok naprzód, zanurzył wiosło w wodę i znów robiąc krok w tył, wyciągał je z powrotem. Łódź posuwała się posłusznie i szybko naprzód.

W pewnej chwili Niels Skansstroem zapytał:

— Anche longa la via?

Odpowiedział mu mrukliwie gondolier:

— Cinque minuti, signor.

Zdzich nie rozumiał, ale przestał się już dziwić. Wyminęli teraz dwa małe mostki, skręcili w mniejszy kanał, opuścili go w prędce i wydostali się na szerszą roztocz wodną

— Canale Grande! — objaśnił tym razem Włoch.

dopomógł służbie w przeniesieniu bagażu. Zdziwił się tylko potem, gdy znalazł się wewnątrz pięknego, ogromnego gmachu. Ale, że wszystko było tu dziwne i niezwykłe więc i nad tym oryginalnym wejściem przeszedł szybko do porządku dziennego.

Marzył już tylko o tym, żeby się wyspać. Był tak zmęczony podróżą i wrażeniami, że ledwie ułożył się w łóżku, pod muślinową moskiterią, której wartości nie doceniał, zasnął natychmiast mocnym, długim snem.

ROZDZIAŁ 59.

Po południu Niels Skansstroem zabrał Zdzicha ze sobą na miasta. Hotel Luna znajdował się w miejscu bardzo dogodnym. Gdy tylko opuścili restaurację hotelową, której stoliki rozstawione były na wolnym powietrzu tuż przy ulicy, zagłębili się w jakąś wąską, sklepioną bramę i stanęli u wylotu Placu św. Marka.

Zdziś zapatrzył się w pięcioro drzwi kościelnych w otoku rzeźb, w pięcioro złotych łuków o kształcie podkowy, wyrastających jedne przy drugich i jedne ponad drugimi, w pięcioro kopuł zielonkawych, a potem wzrok jego zatrzymał się na wysmukłej, różowej kampanili i sam nie wiedział, co ma wpierw podziwiać, czy bazylikę, czy wieżę samotną, czy pałac dożów w głębi. Na wysmukłej kolumnie srożył się zwycięski lew wenecki, który tworzył miękkie obramowanie dla najpiękniejszej, jaką sobie wyobrazić było można architektury.

A urok tego niezwykłego piękna, któremu Zdzich poddawał się bez zastrzeżeń, potęgowała jeszcze panująca na placu cisza. Zdzisiowi wydwało się, że to nie plac miejski, ale jakaś olbrzymia sala z niebem nawisłym pośrodku. Nigdzie tramwaju, auta, dorożki, zato wszędzie dokoła unosiły się chmary ptactwa. Gołębie szare, błękitne, białe, dreptały, przebierając dro-

w pociąg zapomni. Z większą niż kiedykolwiek gorliwością zabrał się do pakowania rzeczy. Odczytywał z oczu barona każde, najdrobniejsze życzenie.

Ale, gdy w pewnej chwili podchwycił dobroduszny uśmiech, jakim ogarnął go Skansstroem, zaczerwienił się uradowany. Pomyślał sobie, że oto ma do czynienia z prawdziwym mężczyzną, który umie świadczyć dobrodziejstwa z nonszalancją wielkiego pana i z delikatnością kulturalnego człowieka. Tym bardziej odczuwał swoją poprzednią małoduszność. Nie w ubraniu wykwintnym i nie w życiu luksusowym mieściła się istota wyższości, ale właśnie w takim postępowaniu, jakie charakteryzowało Skansstroema.

Jednakże niesmak i niepewność w stosunku do siebie samego ogarnęły znów Zdzicha, gdy znalazł się w pociągu.

Niels Skansstroem drzemał nad gazetą, Zdziś, pozostawiony sam sobie, chcąc nie chcąc odtwarzał wrażenia ostatnich kilku dni. Dotąd szedł przecież po pewnej linii wytycznej, którą zakreślił sobie z góry i dążył wytrwale do celu. Zdarzały się wprawdzie rzeczy nieprzewidziane, jak przygoda w Strassburgu, jak ów skok do Allieru w Vichy. Ale te wypadki nie miały złych następstw. Z chwilą jednakże, gdy zapominał o swojem przeznaczeniu życiowym, gdy sam załamywał się moralnie, jak na przykład w obcowaniu z Aleksandrem, w Paryżu, jak teraz w czasie kilkodniowego pobytu w Wiedniu, odchylenia te odbijały się ujemnie na nim samym. Czy wina jego była rzeczywiście tak wielka? Nie chciał tego przyznać, boć inni ludzie życie całe spędzali właśnie w ten sposób i nie można było uważać ich za przestępców. Czemuż więc odczuwa niesmak i ma pretensje do samego siebie?

W tej chwili za oknami usunęła się chmura dymu zasłaniająca szybę i wyłonił się cudny pejzaż górski.

Pociąg wtoczył się był właśnie w Karawanki. Podtrzymywany przez dwie lokomotywy, sapiąc i gwiżdżąc wspinał się w górę po zboczach, a potem zsuwał się znów w dół, w doliny.

W ciemnozielonych jarach przysiadły maleńkie chateczki, w cieniu ogromnych, wysmukłych świerków. Wysokie, nagie szczyty błyskały w słońcu, oko olśnione szukało ich wierzchołków, ginących w chmurach. Zdzich pomyślał, że można tak samo dobrze mieszkać w cichej, przytulnej dolinie i na samotnych szczytach. Tylko, gdy się już raz poczuło w piersi wiew szerokiego oddechu, będzie się zawsze chciało wspinać wzwyż. Będzie się chciało mieszkać z orłami na wyżynach.

I teraz zdawało mu się, że zrozumiał odpowiedź na postawione przedtem pytanie.

Mimowoli naszło go wspomnienie ekstazy, przeżytej w katedrze strassburskiej, głębokiego zadowolenia wewnętrznego, jakiego doznawał na kursach w Paryżu, wzruszenia, któremu uległ w muzeum w Monachium. To wszystko były przeżycia wzniosłe i piękne i po nich została mu w duszy treść, którą można było żyć dalej. Czyż mogły się z tym równać przyjemności zabaw paryskich i wiedeńskich? czy te mało wartościowe zachcianki posunęły go choć o krok naprzód na drodze do wielkich celów życiowych?

Opuścił głowę ze smutkiem. Był niedojrzały wewnętrznie, nie umiał kierować swoim życiem. Żal mu było nietylko pokaźnej sumy pieniędzy, roztrwonionej lekkomyślnie, którą teraz trzeba będzie długą pracą zdobywać na nowo, ale przede wszystkim owego dobrego wyobrażenia o sobie samym. Łatwiej żyć tym, którzy mają dobrych rodziców, kierujących każdym ich krokiem. On był samotny i sam musiał wychowywać siebie.

Zdzich rzucił okiem dokoła. Jeszcze miał w nerwach stukot pociągu i łomot żelaziwa, jeszcze był cały przesiąknięty atmosferą gorączkowego pośpiechu, jeszcze mu się zdawało, że pędzi gdzieś naprzód, z rytmem przewalającej się z toru na tor lokomotywy. Aż tu wszystko przerwało się nagle, cofnęły się stulecia i oto płynie starošwiecką, rzeźbioną łodzią po cichej toni. Dokoła jest tylko woda i woda, koloru masy perłowej. Nie widać nikogo. Nie słychać żadnego dźwięku, prócz delikatnego plusku zanurzającego się wiosła i równomiernego odgłosu opierającego się raz po raz o burtę drąga.

Gdy opuszczali dworzec, mgły leżały jeszcze na lagunach, teraz zaczynały rzednąć w porannym świcie. Powietrze i woda nasiąkały powoli tonami różu błękitu, potem mgły rozsunęły się nagle i Zdziś omal nie wypadł z gondoli z zachwytu.

Tuż przed nim, prosto z morza wyrastał wielki kościół o dużej, kopulastej wieżycy. Wydawało się, że nie jest zbudowany ani z cegły, ani z kamienia, tylko udzierżgany z drgającego światła z mgły wodnej, z tęczy kolorów. Widowisko to miało w sobie coś tak nierzeczywistego, że Zdziś mimowoli dotknął ręką brzegu łodzi, żeby przekonać się, że patrzy na rzecz realną, a nie na zwid, snem wyczarowany.

Niels Skansstroem zauważył jego wyraz twarzy i kiwnął głową z uznaniem.

— Santa Marie della Salute!

I Włoch również spojrzał w tę stronę. Na jego ponurej twarzy pojawił się cień uśmiechu.

Teraz mijali śliczne, ozdobne pałace, zanurzone również w toń kanału. Zdziś przyglądał się z zainteresowaniem marmurowym schodkom, rzeźbionym słupom, rzędom strzelistych okien i balkonom zwisającym nad wodą. Minęła ich duża gondola załadowana pstro przybrana grupa angielskich turystek. Oku-

lary, szkockie spódnice i kodaki przypomniały Zdzisiowi współczesność. Wszystko inne dokoła, należało do zamierzchłej przeszłości.

Gondolier wykręcił teraz w bok, w mniejszy kanał i trzeba było przepychać się pomiędzy dużymi galarami, pełnymi towarów. Leżały tu stosy różowych pomidorów, okrągłych pomarańczy, złotych cytryn, zielonych cechini, podobnych do ogórków, sałata, warzywo i beczki z oliwą, octem, skrzynie pełne wina. Na szerokich, płaskich barkach roiło się od kupujących i sprzedających, wąziutkim nabrzeżem przebiegali ludzie, z balkoników zwieszających się nad wodą wychylały się główki dziecięce. Kobiety rozwieszały mokrą bieliznę na sznurach, przeciąganych od okna do okna. Wrzawa, hałas krzyk i śmiech kłębiły się, w powietrzu, unosił się ostry zapach octu i przykry zaduch zepsutych owoców. Woda była brudna, pływały po niej najróżniejsze odpadki.

Zdzich zrozumiał, że całe bujne, gwarne, malownicze i ciekawe życie obcego mu środowiska koncentrowało się na wodzie. Rad więc był, że wolno mu było poznać świat, o którego istnieniu nie miał pojęcia.

Gondola wydostała się nareszcie z targowiska. Po ominięciu kilku jeszcze odnóg wodnych i przepłynąwszy pod małymi czarnymi mostkami wygiętymi wysoko ponad tonią, zatrzymała się u prostej, martwej ściany domu.

Zdziś nie mógł znów zrozumieć, że już są przed hotelem. W drzwiach mieszczących się w opodającej prosto w wodę ścianie ukazał się człowiek w liberii. Opuszczono schodki. A gondolier, widząc, że goście nie ruszają się z miejsc, oświadczył, że o tak wczesnej porze główne wejście do hotelu jest jeszcze zamknięte, więc trzeba wydostać się tędy. Zdziś pomyślał, że wybrany przez barona Hotel Luna, jest chyba jakimś podrzędnym zajazdem, ale nie powiedział już nic, tylko





Uczestnicy pielgrzymki Narodowego Związku Robotniczego im. ks. Stanisława Stojałowskiego z Bielska-Białej-Żywca w dniach 30 lipca do 2 sierpnia 1937 w Częstochowie. Na zdjęciu siedzią: ks. Małysiak, misjonarz z Lublina, red. E. Zajączek, gen. sekr. Narodowego Związku Robotniczego, ks. St. Słapa z Jaworzna oraz prezes N. Zw. Rob. p. Władysław Kanior

Czerwienny as z rękawa

Podział ról — Zawodowy cynizm „bonzów" — Do wiatru...

Łódź, 7 sierpnia

Minęły te czasy, gdy PPS i II Międzynarodówka toczyły ze sobą wojnę. Dziś obie te odmiany marksizmu pięknie się uzupełniają i działają rączka w rączkę. Oczywiście socjaliści współpracują z komuną nie zupełnie oficjalnie w obawie przed represjami, ale pamiętamy doskonale, jak to rzekomo socjalistyczni radni na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej gremialnie się opowiedzieli za skazanym za komunizm Zdziechowskim. Dla pozoru jednak muszą się na siebie trochę boczyć, aby w ten sposób uśpić czujność władz i społeczeństwa.

Najlepszym przykładem współdziałania i zupełnie zgranej współpracy jest rozwój wypadków na terenie zawodowym. Oto przez dwa miesiące socjaliści wmawiali robotnikom, że nie powinni za nic odstąpić ani od jednego punktu swych żądań. Rozpisywał się na ten temat „Łodzianin", tak samo gardłowali po zebraniach „bonzowie"... Jeszcze w przeddzień posiedzenia komisji rozjemczej nawoływano masy robotnicze do strajku, choć termin po temu był najmniej odpowiedni.

A teraz nagle z zadziwiającym cynizmem „bonzowie" zmieniają chorągiewkę i zaczynają namawiać robotników do przyjęcia decyzji Komisji Rozjemczej!

Skąd taka gwałtowna zmiana frontu?

Ano stąd, że teraz kolej na komunę. Socjaliści przez dwa miesiące przygotowywali grunt, urabiali masy i nagle wycofują się z akcji. Bo czyż zdrowo myślący człowiek może przypuszczać, że jeśli przez dziewięć tygodni namawiał masy do nieustępliwości, to teraz, gdy niespodziewanie zaproponuje kapitulację, masy te go usłuchają?

Jest to wykluczone. Ale socjaliści swoje zrobili, rozagitowali masy i teraz ustępują miejsca komunie. Robią to bardzo sprytnie, pozornie nikt im nic nie może zarzucić, bo przecie to nie oni są winni, ale masy, które słuchały ich dwa miesiące, a teraz nagle wyłamały się z pod władzy. Tak, ale oni, a nie kto inny zmienili front; oni pchnęli masy w określonym kierunku i sami z tego kierunku zboczyli. Niespodziewanie zaś zamiast socjalistycznych waletów zjawił się na stole czerwienny as komunistyczny i objął przewodnictwo.

Na czwartkowym zebraniu delegatów omal nie doszło do pyskoprania, było bardzo burzliwie i... socjaliści wyglądaja jak niewinne baranki. Pójdą teraz do władz i będą się usprawiedliwiali: „Jesteśmy niewinni, chcieliśmy robotników nakłonić do zgody, ale komuna nam wlazła w paradę. Nie miejcie więc do nas żalu..." Pójdą do przemysłowców i również będą się żalić, że mimo najszczerszej chęci nie zdołali masy nakłonić do zgody...

A robotnicy, zawiedzeni na „bonzach" z PPS, siłą faktów znajdą się na łasce komuny, która teraz dopiero pokaże, co umie.

Jedno nie ulega wątpliwości, mianowicie to, że „bonzom" wszelkich odcieni i tym bardziej czerwonym i tym różowawym chodzi nie o interes robotników, ale o brudną grę polityczną. Nazywając rzecz po imieniu, o pospolitą akcję wywrotową.

Zdawało się, że nie ma nic prostszego niż wywalczyć dziś robotnikom należyte warunki pracy. Przemysł ma doskonałą koniunkturę, więc akcja świata pracy musi się zakończyć zwycięstwem jeśli będzie przeprowadzona konsekwentnie, mądrze i z uporem.

Wyobraźmy sobie taką sytuację. Zatarg rozpoczyna się na początku sezonu, (jeszcze w lutym, lub obecnie w początkach sierpnia, a nie w okresie urlopów), żądania są odrazu sformułowane i realne: maksymalna podwyżka, zrównanie w płacach robotnic z mężczyznami, uregulowanie urlopów itd. Ale nie 40-to godzinny dzień pracy, który jest rzecza nie do wywalczenia, jak to w ubiegły czwartek uznał sam Walczak. Takie poważne postawienie sprawy robi wrażenie na przeciwnej stronie. Tymczasem zamiast podwyżki conajmniej w wysokości 25 pct, a choćby i 30 pct, żądali zaledwie 20! I zamiast poważnej akcji — krętanina, raz w tę stronę, a raz z powrotem...

Jedni namawiają do ustępstwa, drudzy do strajku. W rezultacie powstał mętlik!

Strona przeciwna nie widzi ani zdecydowania, ani jednolitej woli. Raz na czele Walczak ze Szczerkowskim, a raz znowu Serwatka rej wodzi. Na sztandarach: „Proletariusze łączcie się", a na zebraniach grandy...

Czy z tak zorganizowanym, a raczej zdezorganizowanym; i pokłóconym przeciwnikiem przemysł będzie się liczył? Czy władze tę szopkę zawodową będą traktowały serio? Czy robotnicy dostaną to, co im się słusznie należy?

Oczywiście, że nie. Chyba zaczynają polityczne awantury.

Ale i wówczas raczej prowodyrzy otrzymają rządowy wikt i pomieszkanie za kratkami, niż ogół robotniczy należną mu podwyżkę...

Już na samym początku wskazywaliśmy na dwulicową i fałszywą grę „bonzów", teraz staje się zupełnie jasne, że im tu nie chodzi o istotny interes robotników, ale o mętlik polityczny i grande!

Nie przesadzając, ale też i nie oceniając zbyt pesymistycznie sytuacji, śmiało można powiedzieć, że 150.000 tysięczna rzesza włókniarzy ma swą wagę polityczną, o ile działa rozważnie i zdecydowanie. Robotnicy mogli wywalczyć znacznie wiecej, niż im przyznano obecnie, ale nie w ten sposób, gdy to nie wiadomo z kim się ma do czynienia: z przywódcami robotników, czy z kupą histeryczek.

Ale to nie histeryczki — to zgrana mafia, która dzieli pomiędzy siebie role, buja robotników i wygrywając brudną grę wywrotową, chce masy pracujące wystawić do wiatru...

Z życia organizacyjnego

KATOWICE

Protest robotników sezonowych. W niedzielę, dn. 25 lipca br. odbyło się w Katowicach zebranie Oddziału Użyteczności Publicznej „Pracy Polskiej" na którym po referacie p. Franiela postanowiono zwołać na niedzielę, dnia 1 sierpnia br. godz. 10 do Katowic wiec protestacyjny wszystkich robotników sezonowych zatrudnionych z Funduszu Pracy przeciwko wyzyskowi, jaki magistraty stosują wobec robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych. Po obszernej dyskusji oraz załatwieniu kilku wniosków zebranie zakończono hasłem „Szczęść Boże". (z)

HAJDUKI W.

W obecności 150 członków odbyło się w Hajdukach W. tejże niedzieli po południu zebranie Zw. Zaw. Metalowców „Praca Polska", na którym referat o szkodliwej działalności Zw. Klasowych w Polsce wygłosił p. Franiel. Po referacie i dyskusji postanowiono wziąć gremialny udział w obchodzie rocznicy „Cudu nad Wisłą, w dniu 15 sierpnia oraz w uroczystości poświęcenia sztandaru Zjed. Zaw. „Praca Polska" w Bielsku w dn. 8 sierpnia br. (z)

SZCZYGŁOWICE

Zakaz urządzenia zebrania Z. Z. P. P. w kasynie. W niedzielę odbyło się zebranie Z. Z. „Praca Polska" w Szczygłowicach. Gdy organizatorzy zebrania przybyli do kasyna fabryki Lignoza, oświadczono im że zarządzeniem dyrekcji fabryki w kasynie dla zebrań „Pracy Polskiej" lokalu nie ma. Wywołało to ogólne oburzenie robotników, którzy odmówienie sali na zebranie zalogowe bez jakiegokolwiek uzasadnienia uważają co najmniej za niekonsekwentne tym więcej, że inne organizacje zawodowe z kasyna korzystają. Dyktatorskie stanowisko dyrekcji fabryki Lignoza nie przeszkodziło jednak w odbyciu zebrania w innym lokalu. Przemawiali jako referenci pp. Nowak z Knurowa, oraz Woźniak i Wilczok z Rybnika. W toku obrad ukonstytuował się stały zarząd koła z p. Glanią na czele. Nowej placówce, która w tak trudnych warunkach rozpoczyna pracę w narodowej organizacji zawodowej zasyłamy koleżeńskie „Szczęść Boże". P.

RYBNIK

Zjazd delegatów Pracy Polskiej. W środę odbyła się w lokalu sekretariatu Z. Z. Praca Polska w Rybniku przy ul. Piłsudskiego 16 konferencja powiatowa delegatów związkowych. Reprezentowanych było 12 placówek które przez swych przedstawicieli złożyły sprawozdania z dotychczasowej działalności. Jak stwierdzono, praca organizacyjna postępuje raźno naprzód i coraz to nowe środowiska robotnicze garną się pod sztandary jedynego narodowego związku zawodowego jakim jest „Praca Polska". Do zebranych delegatów przemawiali pp. dr Piotrowski, red. Piechocki i sekretarz powiatowy związku p. Ksol. W szerokiej dyskusji omawiano sprawę zapośredniczania do pracy bezrobotnych członków i jak stwierdzono, dzięki interwencji „Pracy Polskiej" wielu otrzymało pracę. Zebrani oświadczyli się solidarnie, wziąć udział w energicznej akcji, uświadamiającej masy robotnicze i zapewnić wszystkim tym, którzy dotychczas szli na pasku pasożytujących innych związków zawodowych, godziwą obronę interesów zarobkowych i bytu. Związkowym pozdrowieniem „Szczęść Boże" zakończono obrady. P.

GIERAŁTOWICE

Nowy zarząd i nowa placówka. W Gierałtowicach odbyło się zebranie organizacyjne Z. Z. „Praca Polska" na które przybył z Knurowa prezes grodzki p. Nowak. Po treściwym referacie zebrani jednogłośnie oświadczyli się za złożeniem swych podpisów na deklaracjach organicyjnych, po czym wybrano zarząd. Znamienne że w tym samym czasie odbywało się zebranie Z. Z. Z. w drugim obok położonym pokoju, skąd nawet kilku robotników przeszło do lokalu zebrań „Pracy Polskiej" i po zabraniu głosu w dyskusji również zgłosili swój akces do szeregów narodowego związku zawodowego. P.

Chleb dla Polaków

W Jeleśni pod Żywcem miejscowości letniskowej o 12 tys. mieszkańców brak jest sklepu materiałów bławatnych i galanteryjnych.

Poparcie zapewione. Informacji chętnie udzieli z ramienia Str. Narodowego **Jan** Mizia, Jeleśnia koło Żywca. (jp)

Notatki polemiczne

„Czym Żydzi biją nas"

Na marginesie ostatniej broszury „Głosów Katolickich" pióra ks. P. Turbaka T. J. pod powyższym tytułem p. Kaz. Solecki umieścił w nrze 134 „Orędownika" z 14 czerwca rb. artykuł, dotyczący wymienionej w tymże tytule broszury. W związku z artykułem p. Soleckiego najuprzejmiej proszę P. T. Redakcję „Orędownika" o wydrukowanie w poczytnym Swym piśmie następujących uwag.

P. Solecki w swoim artykule pomawia ks. Turbaka, że broszurą swoją przez apoteze Żydów chce doprowadzić nasz i inne narody do oddawania czci żydostwu. Dalej, że wywyższa Żydów, a poniża inne narody, zwłaszcza polski. Z artykułu wieje żal do ks. Turbaka, że potępia pogromy, awantury, bicie szyb w żydowskich sklepach itd.

— Czy broszura ks. Turbaka „Czym Żydzi biją nas"? jest „jednym wielkim hymnem pochwalnym na cześć wojującego żydostwa", jak twierdzi p. Solecki? Nie! Gdyby ks. Turbak tak patrzał na Żydów, jak nam mówi p. Solecki, to pocóżby wołał w swej broszurze: „...Musimy ich (Żydów) pobić — żeby się wyzwolić wszechstronnie z pod ich wpływów" (str. 32) albo „to prawda, że szachrajstwa i wyzysk dużą odgrywają rolę w interesach żydowskich. Wszak przez całe wieki wszędzie im zarzucano uprawianie lichwy i wyzyskiwanie gojów. Jeżeli w każdej bajce jest coś prawdy, to tym bardziej w tak wiekowym zarzucie. Zasady talmudu, z pokolenia w pokolenie wpajane w duszę Żyda, urobiły już

w nim takie sumienie, że bez skrupułu zrujnuje „goja" (7 str).

Nie do uznania w Żydzie „nadczłowieka" chce doprowadzić ks. Turbaka, ale do skutecznego rozwiązania kwestii żydowskiej przez postanowienie jej na właściwym gruncie przy użyciu najpewniejszych środków, prowadzących niezawodnie, a zgodnie z etyką katolicką do usunięcia z ciała Polski od wieków ropiejącego wrzodu żydowskiego. I dlatego w broszurach swoich zwraca uwagę wszystkich Polaków na to, że walkę z Żydami musi toczyć cały naród Polski, od uniwersytetu aż do straganu, że walka ta nie jest i nie będzie łatwą, bo Żyd obok wad ma też i pewne zalety, którymi bardzo wielu z nas bije.

Myśl zawartą w ostatnim zdaniu ks. Turbak rozwija w broszurce „Czym Żydzi biją nas?" Tu trzebaby zrobić ks. Turbakowi zarzut, że za mało uwydatnił to, że Żydzi biją nas i swoją łotrowską talmudyczną etyką, która każe patrzeć na „goja" jak na zwierzę nierozumne a w dodatku i plugawe, wobec którego prawowiernemu Żydowi wszystko jest dozwolone: i szachrajstwo, i kłamstwo, i krzywoprzysięstwo, i handel żywym towarem, i fałszywe oskarżenie, choćby śmiercią to miał przypłacić znienawidzony „goj"-konkurent (Sieradz z czasów okupacji niemieckiej).

W tym świetle zalety i cnoty Żydów przedstawiłyby się odpowiednio, mianowicie raczej jako wady i występki. Powyższy zarzut trzebaby zrobić, gdyby ks. Turbak napisał o Żydach tę jedną zaczepioną przez p. Soleckiego broszurę. Otóż „Głosy Katolickie" są miesięcznikiem, trudno w jednym numerze, tak zresztą niewielkim, napisać wszystko o Żydach. Toteż ks. Turbak cały materiał w kwestii żydowskiej rozłożył na kilka miesięcy. I dlatego w nrze 7 „Głosów Katolickich" pod tytułem „Program walki z Żydami" tak nam przedstawił duszę żydowską, że nawet p. Solecki, gdyby nawet miał monopol na znajomość kwestii żydowskiej, nie miałby nic do dodania, chyba „kulturalny" sposób oceny.

Prenumerator „Głosów Katolickich" przeczytawszy nr 6 i 7, musi przyjść do przekonania, że Żyd jest naszym wrogiem i to bardzo niebezpiecznym, bo mając zalety, przedstawione w nrze 6 i wady, o których mowa w nrze 7, zostawiony w spokoju może naród nasz zaprowadzić tam, dokąd byśmy nigdy żadną miarą zajść nie chcieli. I ja nie mogę się zgodzić na wszystkie wyrażenia i twierdzenia ks. Turbaka (nie przytaczam ich tu, bo nie o poszczególne wyrażenia mi chodzi, ale o całość pracy ks. Turbaka), ale żadną miarą nie mogę się zgodzić z p. Soleckim, że z broszurki „Czym Żydzi biją nas?" wypływa wniosek: „pokłon oddajcie" wybranemu narodowi" i jego niezmierzonym zaletom, wy nędzni mali głupi „goje". Nie! Gdyby p. Solecki tak bezpośrednio stykał się z szerokim ogółem ludności, jak my księża, to by wiedział, jak ta ludność często skarży się na nieuprzejmość i wysokość cen w polskich sklepach i po przeczytaniu broszury „Czym Żydzi biją nas?" zamiast wniosku o pokłonie „wybranemu narodowi" zrobiłby inny, mianowicie: „Goje" poprawcie się i chociażby od Żyda uczcie się jak traktować i zdobywać klienta, jeżeli już zapomnieliście o prawdach Ewangelii.

Nie wszystko u naszych kupców jest w porządku. Dla ilustracji podaję dwa najautentyczniejsze wypadki.

Rzecz dzieje się w powiatowym mieście w b. Kongresówce. Duży polski sklep rolniczy. Kupujących sporo. Ekspedienci obsługują kupujących, jak z łaski. Gospodarz chce kupić lemiesz. Idzie od Annasza do Kaifasza, bo jeden sprzedaje naftę, drugi kaszę i garnki. W końcu chłopina trafił na pana od lemiesza. Pan ten temperuje ołówek. Gospodarz prosi o lemiesz. Temperujący na cale gardło krzyknął: „Widzicie, że temperuję ołówek". Wtenczas lemieszowy klient wyprowadzony z równowagi również odkrzyknął: „Po kiego licha pan tam stoisz?" Mruknąwszy coś z dodatkiem, poszedł sobie prawdopodobnie do żydowskiego konkurenta polskich kupców, bo lemiesza na wsi nie mógł kupić, a obejść bez niego też się nie mógł.

Inny wypadek. Kobieta kupiła duży żelazny garnek za 8 zł. Po zastanowieniu się przyszła do przekonania, że garnek dla jej kuchni jest za duży. Wraca do sklepu z prośbą o zamianę kupionego garnka na mniejszy. Garnek zamieniono i to na znacznie mniej szy zgodnie z życzeniem kupującej, ale różnicy w cenie nie chciano zwrócić i nie zwrócono; no i z poczciwej prostej kobieciny zrobiono nie tylko sobie, ale i handlowi polskiemu nieprzejednanego wroga.

Takich faktów można by przytoczyć wiele. Dla podobnego postępowania na polskich kupców skarży się często nie tylko kmiotek, ale i inteligent. Na szczęście faktów tych jest już obecnie coraz mniej. Starajmy się o to, aby ich jednak nie było wcale.

Wbrew zastrzeżeniu ks. Turbaka: „Dla zrozumienia naszych uwag zaznaczam z góry, że uwagi nasze nie odnoszą się z całą bezwzględnością do każdego Żyda i do każdego Polaka (str. 3) „— twierdzi p. Solecki, że ks. Turbak wpaja" czytelnikom przekonanie, że Żydzi posiadają wszystkie zalety, a inne narody, a szczególniej polski, wszystkie te wady, o które się Żydów pomawia". Panie Solecki! Żydów się pomawia o mordy rytualne, handel żywym towarem, usuwanie konkurenta „goja" wszelkimi środkami, choćby doprowadzeniem do śmierci (Sieradz) itd. itd. Na której stronicy broszurki ks. Turbaka Pan wyczytał, że to się odnosi do Polaków? A czy Pan zaprzeczy, że przy swoim szachrajstwie Żydzi biją ogół polski swoim sprytem, wytrwałością, no i żydowską mądrością w interesach? Ks. Turbak stwierdził tylko smutną rzeczywistość, a mógłby przytoczyć jako dowód nie tylko folwarki w rękach Żydów, nie tylko ogromne kapitały, ale choćby uchwały adwokatów i lekarzy, którzy, broniąc polskiego swego posiadania, ujrzeli się zmuszonymi do wprowadzenia paragrafu aryjskiego do statutów swoich stowarzyszeń. Przecież adwokatem czy lekarzem trudno zostać dzięki tylko szachrajstwu, trzeba do tego trochę i pracy i wytrwałości, no i zdolności z odrobiną choćby tylko mądrości. Inaczej trzebaby posądzić nasze władze uniwersyteckie o współdziałanie z szachrajami Żydami.

Chcąc wydać tak surowy sąd na ks. Turbaka i jego broszurę, jak to uczynił p. Solecki, nie można brać pod uwagę tylko części pracy, ale i jej całość. P. Solecki nawet z tej części nieodpowiednio podaje cytaty. Np. P. S. cytuje: „Żydów na zawołanie nie usuniemy, bo tu chodzi o 4 miliony ludności... trzeba znaleźć miejsce dla tych 4 milionów...", ale pomija słowa, w których świelle można poznać myśl ks. Turbaka: „Odżydzenia społeczeństwa możemy dokonać tylko zorganizowaną i systematyczną pracą. Przeciwko Żydom musimy utworzyć zwarty front narodowy i katolicki. Ciągle Żydzi zbyt silnie u nas się zakorzenili, chociaż trzeba znaleźć miejsce dla 4 milionów, to jednak spośród nas wyjdą, jeżeli tylko taki front przeciwko nim powstanie. Jest bowiem takie prawo życia, że ludzie opuszczają zajmowane miejsce, jeżeli już w nim wyżyć nie można". (str. 2). Taki sposób cytowania, jakiego używa p. Solecki, może doprowadzić do twierdzenia, że w Piśmie św. powiedziano, że „nie ma Boga", gdy tymczasem tam czytamy: R„zekł głupi w sercu swoim, nie masz Boga".

Artykuł p. Soleckiego robi wrażenie, że nie pisał go dziennikarz, ale kupiec, jeden z tych, którym ks. Turbak stawia przed oczy ich kupieckie „zalety", obrażony za wypowiedziane mu słowa prawdy.

Na niesmaczne i złośliwe uwagi p. Soleckiego, dotyczące osoby ks. Turbaka odpowiem krótko: nie furta klasztorna ks. Turbakowi przesłania rzeczywistość, ale p. Soleckiemu nie pozwala widzieć rzeczywistości jego kultura, który wyraz dał w następującym zdaniu: „Przykrzejszym jest jednak, gdy na takiej „pale" widnieje monogram „T. J." Gdyby był zwolennikiem kultury p. Soleckiego, to na powyższe zdanie odpowiedziałbym w następujący sposób: Najprzykrzejszym jest to, kiedy ręka zdolna do wywijania pałą, bierze się do pióra, aby przez artykuły drukowane w dziennikach urabiać opinię społeczeństwu, ale tego nie powiem. Stwierdzę tylko, że zaczepiony ksiądz jest przekonany, że w walce z Żydami ma też coś do powiedzenia i rozum i etyka. Pała nie zniknęła z oczu p. Soleckiemu nawet w czasie pisania i dlatego chciał ją przyłożyć ks. Turbakowi. Naiwny!

P. Solecki chciał pisać o broszurze ks. Turbaka, a skończył na pastwieniu się nad jego osobą zapewne nieznanego sobie człowieka, ubierając się w piórka obrońcy Katolickiego Kościoła. Obrona ta jednak jest chybiona, bo nikt nie uwierzy, że bije burzycielsko w bramy Kościoła swoimi poglądami na kwestię żydowską kapłan, który tak kończy swoją broszurę: „Symbolem naszej zwycięskiej walki przeciwko Żydom — to uniwersytet i stragan. Uniwersytet — to symbol odżydzenia polskiej kultury narodowej! Stragan — to symbol odżydzenia naszego życia gospodarskiego! Uniwersytet i stragan — to nasze zwycięstwo nad Żydami!"

KS. WĄGROWSKI



Klasztor oo. Franciszkanów w Radomsku przy ul. Narutowicza

Echa blokady Uniwersytetu Jagiellońskiego

Proces przeciwko członkom lewicowych i „sanacyjnych" organizacyj akademickich

Kraków. (Tel. wł.) W krakowskim Sądzie Okręgowym odbył się proces przeciw młodzieży „sanacyjno"-lewicowej, oskarżonej o wtargnięcie do wnętrza Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Mianowicie chodzi tu o niefortunne zakończenie napadu, dokonanego w dniu 26 listopada ub. r. przez młodzież ugrupowań „sanacyjnych" i lewicowych, na młodzież narodową, blokującą gmach Collegium Novum.

W dniu tym, we wczesnych godzinach rannych, grupa osobników o zapatrywaniach komunistycznych wyłamała bramę gmachu uniwersyteckiego od strony ul. Jagiellońskiej i wtargnęła do wnętrza. Narodowcy jednak po krótkiej walce wyparli ich z gmachu. W międzyczasie jednak pod gmach przybyła policja, która aresztowała 5 osób. Byli to studenci U. J.: Żyd Konrad Glücksmann, Mieczysław Knapik, Stanisław Piecyk i Tadeusz Kozakiewicz oraz Włodzimierz Czernecki, uczeń Szkoły Sztuk Zdobniczych.

Akt oskarżenia zarzucał im, że krytycznego ranka wzięli udział w zbiegowisku, które miało na celu przestępstwo (gwałtowne wtargnięcie do gmachu U. J.). Poza tym akt oskarżenia zarzucał Piecykowi i Czerneckiemu stawianie oporu w czasie aresztowania, oraz Knapikowi wznoszenie okrzyków: „precz z endecką policją".

Żaden z oskarżonych do winy się nie przyznał. Po zeznaniach oskarżonych, sąd przystąpił do przesłuchania świadków, którzy zeznawali obciążająco.

Post. Kasprzyk zeznał, że najbardziej wojowniczo zachował się Żyd Glücksmann, który uzbrojony był w kij.

W toku przesłuchiwań okazało się, że jeden z urzędników policji nie przybył na rozprawę i proces odroczono.

Wielki pożar na przedmieściu Beresteczka

Beresteczko, 7. 8. — Dn. 4 bm. o godz. 12 w nocy wybuchł olbrzymi pożar na przedmieściu Beresteczka, Staryki w czterech zagrodach rodziny Sokalskich. W oczach bezradnych grup składających się przeważnie z Rusinów i tchórzliwych Żydów, zginęły w płomieniach 4 duże stodoły wraz ze zbożem. Od rozszerzającego się ognia, któremu sprzyjał wiatr roznosząc wkoło iskry, zaczęły zajmować się pobliskie budynki. Na miejsce pożaru zjechały prócz miejscowej straży pożarnej jeszcze dwie straże z okolicznych wsi, z Merwy i z Kutrów... Ale brak organizacji strażackiej i zbudowanych według nowej techniki przyrządów ratunkowych, a w dodatku brak wody, o którą tu tak trudno, w znacznym stopniu utrudniał akcję ratunkową.

Pastwą płomieni padły 4 duże stodoły napełnione po brzegi zbożem, stajnie i chlewy z inwentarzem żywym w postaci 2 koni, 1 źrebca, 2 krów, 1 jałówki, 3 świń i psa wraz z budą. Oprócz tego inwentarz martwy w postaci: sieczkarni, młóckarni, wozu i narzędzi rolniczych, jak pługi, brony i inne nieustalone jeszcze przedmioty. Wszystko to spaliło się doszczętnie na szkodę braci Ignacego i Aleksandra Sokalskich, którzy obliczają straty swe ponad 30 tysięcy zł. Jak krążą wokoło wersje, pożar ten powstał wskutek podpalenia. Dochodzenie trwa. (mo)

Po pracę do Francji

Katowice. (AJS). Przez Zebrzydowice przejechał dalszy transport emigrantów, udających się na roboty rolne do Francji. Wyjechało 491 osób.

Protest posła niemieckiego w Warszawie

Paryż. (Tel. wł.). „Le Temps" podaje wiadomość, że poseł niemiecki w Warszawie p. Moltke zaprotestował u rządu polskiego przeciw rzekomej kampanii prasy polskiej, przedstawiającej krytyczne położenie mniejszości polskiej na Śląsku niemieckim.

O ustrój Gdyni

Gdynia (PAT). Odbyło się posiedzenie połączonych komisyj radzieckich gdyńskiej Rady Miejskiej. Na posiedzeniu tym omawiano projekt zmiany ustroju m. Gdyni w związku ze zbliżającym się terminem upływania ważności dotychczasowego ustroju Gdyni w dniu 29 listopada 1938 r.

Ponieważ odnośny projekt ustawy musi być wniesiony do Sejmu łącznie z preliminarzem budżetowym na r. 1938/39, przeto Rada Miejska postanowiła już w najbliższych tygodniach wypowiedzieć się na temat przyszłego ustroju miasta.

Żyd — „sprzeda taniej"...

Tłómaczą się naiwnie „szabesgoje", gdy się ich przyłapie na „gorącym uczynku". Dla przekonania i ostrzeżenia, — notujemy, że do Sądu Grodzkiego w Andrychowie wpłynęło doniesienie Państwowego Zakładu Higieny w Krakowie, na dwu fabrykantów — Żydów z Andrychowa, o szkodliwe i trujące domieszki do wyrobów spożywczych, wytwarzanych w fabrykach tych Żydów.

I tak, na podstawie powyższego doniesienia dowiadujemy się, że fabryka „Halina" barwi swe marmelady i powidła niedozwolonymi chemikaliami i używa takich środków do konserwacji swych produktów.

Podobnie Dawid Bader barwi soki, wyrabiane u siebie, zakażanymi środkami, a do konserwacji soków używa kwasu salicylowego.

Poza tym właściciel fabryki „Halina", Hugo Mechner, wypłacał robotników zgniłą marmeladą, nie nadającą się do spożycia, a tym samym szkodliwą dla zdrowia. — Co takiego obchodzi zdrowie jakiegoś tam „gojos"?!

Byle interes szedł! (jp)

Sierpień

8

Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Cyriaka m.
Poniedziałek: Romana
Kalendarz słowiański
Niedziela: Niezamyśla
Poniedziałek: Borysa i Chleba
Słońca: wschód 4,23 zachód 19,33
Długość dnia 15 g. 10 min.
Księżyca: wschód 6,56, zachód 19,47
Faza: 2 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki Kasperkiewicz, Zgierska 54. Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86. Zundelewicza (Żyd), Piotrkowska 25. Bojarski i Schatz, Przejazd 19. Rytel Kopernika 26. Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193. Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-20, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Letni, Piotrkowska 94 o godz. 17 i 21 „Rose-Marie".

KINA

Capitol — „Napiętnowana" i „Grzesznik mimowoli".

Corso — „Ada to nie wypada" i „Bolek i Lolek".

Ikar — „Burlak z nad Wołgi" i „Moja maleńka".

Mimoza — „Serce ze stali".

Oświatowy - Słońce — „Mały Lord" i „Czarny anioł".

Palace — „Niczewo".

Przedwiośnie — „Głos serca".

Rialto — „Wiosna zakochanych".

Stylowy — „Walc królewski".

KOMUNIKATY

Komunikat „Pracy Polskiej". Zarząd Zw. Zawodowego Prac. Gastronomiczno-Hotelowych „Praca Polska" Oddział w Łodzi zawiadamia, że sekretariat Związku mieści się w lokalu własnym przy ulicy Bandurskiego 9/11 i czynny jest w godzinach od 9-tej rano do 8 wieczorem.

Na członków Związku przyjmowani być mogą: kelnerzy, kuchmistrze, numerowi w hotelach, ekspedientki w cukierniach, bufetowe w restauracjach, służba hotelowa itp.

Związek wyrabia miejsca pracy w zakładach gastronomicznych oraz pośredniczy w przyjęciu do pracy.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Piękna uroczystość w parafii św. Kazimierza w Łodzi. Dowiadujemy się, że w niedzielę, dnia 15 bm. przypada 25 rocznica święceń kapłańskich ks. kanonika Czesława Stańczaka, proboszcza parafii św. Kazimierza, wielkiego społecznika i budowniczego wspaniałej świątyni na Widzewie.

W skład Komitetu uroczystości jubileuszowych weszli: pp. Marciniak Jan, jako prezes, Ograbek Piotr i Szymor Andrzej jako wiceprezesi oraz pp. Wolffowa Maria, Podgórska Helena, nacz. Górecki Michał, Baranowski Feliks, Kowalewski L., Tomczyk J., Szypel St., Leociak W.

Komitet wyłonił sekcje: programową pod przewodnictwem pp. Ograbka i Wilczyńskiego finansową pod przewodnictwem p. Baranowskiego, dekoracyjną pod przewodnictwem p. nacz. Góreckiego.

W toku przygotowań jubileuszowych Komitet wydał do parafian odezwę następującej treści:

Parafianie widzewscy!

Rok ubiegły był rokiem jubileuszowym parafii św. Kazimierza, który dzięki niestrudzonej pracy naszego Proboszcza ks. kanonika Czesława Stańczaka, uczciliśmy i upamiętnili wykończeniem nowego kościoła.

W roku bieżącym mija 25 lat jak budowniczy nowej świątyni i życia katolickiego naszej parafii, ks. kanonik Stańczak, jako młody lewita w dniu 15 sierpnia 1912 roku z rąk następcy Apostołów — Biskupa, otrzymał święcenia kapłańskie, by odtąd przez ćwierć wieku na różnych placówkach duszpasterskich siać ziarno nauki Chrystusowej w sercach ludzi.

Ostatnie dziewięć lat pracy duszpasterskiej Czcigodnego Jubilata — to nasza parafia widzewska. Szczęśliwi przeto jesteśmy, że właśnie nam przypadło w udziale razem z Jubilatem obchodzić ten wielki i uroczysty dzień Jego święceń kapłańskich.

To też ufamy, że jak dotychczas cała parafia współpracowała przy wszystkich zamierzeniach ks. Kanonika — tak i teraz wszyscy dołożą starań, by dzień 15 sierpnia był dniem wyrażenia naszych głębokich uczuć przywiązania, czci i wdzięczności względem osoby Dostojnego Jubilata.

W czasach gdy wrogowie Kościoła św. zohydzają kapłanów — stańmy w uroczysty dzień jubileuszu zwartym kołem obok swego duszpasterza i czcząc Jego zasługi 25-letniej pracy na niwie Chrystusowej zadokumentujmy gotowość naszej z Nim współpracy do obrony zasad Wiary Świętej

Komitet Jubileuszowy zaprasza wszystkich parafian do jak najliczniejszego udziału w uroczystościach jubileuszowych.

Niech w dniu akademii zapełni się sala Domu Parafialnego, w niedzielę, zaś w czasie uroczystego nabożeństwa sercem i myślą wznieśmy się w gorącej modlitwie do Boga i uprośmy Najwyższego o dalszą opiekę, pomoc i błogosławieństwo dla Jego Sługi.

KOMITET JUBILEUSZOWY.

Restauracja kościoła w Kołacinku. Staraniem księdza prob. Jana Kaweckiego i komitetu parafialnego w Kołacinku prowadzone są prace malarskie nad wykonaniem wspaniałej polichromii wnętrza. W odsłoniętych częściach kościoła widzimy ekstatyczne postaci aniołów, które tworzą formę krzyża, tłem zaś są bajecznie kolorowe kreski o oryginalnych motywach. Autorem niezwykłego malowania jest art. malarz Jan Migdalski z Łodzi.

Związek „Praca Polska" w Łodzi

zwołuje ogólne zebranie włókniarzy

Dziś, dnia 8 bm. o godz. 10,30 rano w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego 9-11 odbędzie się

ogólne zebranie włókniarzy

z następującym porządkiem dziennym:

1. **sprawozdanie delegacji z przebiegu obrad Komisji Rozjemczej,**
2. **przyjęcie albo odrzucenie orzeczenia Komisji Rozjemczej.**
3. **Wolne wnioski.**

Wstęp wolny za okazaniem legitymacji.

Akademia ku czci Dmowskiego

Dziś w niedzielę, dnia 8 sierpnia rb. w lokalu Z. Z. „Praca Polska" przy ul. Ks. Biskupa Bandurskiego 9-11 o godz. 16,30 odbędzie się uroczysta Akademia ku czci Romana Dmowskiego pt. „Wychowawcy Narodu — Młodzież", urządzona staraniem Młodzieży Stron. Narodowego w Łodzi.

Z RUCHU NARODOWEGO

Zebranie Str. Nar. W piątek wieczorem, w sali Stronnictwa Narodowego koło Łódź — Południe (Słowiańska 5) odbyło się zgromadzenie publiczne Stronnictwa Narodowego, które zgromadziło wielką liczbę uczestników. Referaty nt. „Dlaczego socjalizm służy Żydom" wygłosili kpt. Grzegorzak i byli radni Czernik i Bełka. Wśród dużego entuzjazmu zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

ZE ŚWIATA PRACY

Zatarg w firmie Lasch. W drukarni i wykończalni firmy Lasch (Lipowa 83) powstał zatarg, obejmujący 86 robotników. Fabrykant z powodu nieregularności w dostarczaniu materiałów nie mógł ściśle oznaczyć godzin pracy, wobec czego robotnicy czekali po kilka godzin na pracę, a często na próżno. Wobec tego zwrócili się z żądaniem wypłacenia odszkodowania. Ponieważ jednak porozumienia nie uzyskano, sprawę robotnicy skierowali do Sądu Pracy.

Oryginalny zatarg o podwyżkę płac. Oryginalny zatarg wybuchł obecnie w Łodzi. Zatrudnione w drobiarniach łódzkich przy skubaniu drobiu kobiety, w liczbie około 400, zrzeszyły się i wystąpiły do inspektora pracy z wnioskiem o zwołanie konferencji i zawarcie umowy. Skubaczki wskazują, że płace są niejednolite i niewspółmiernie niskie. Za 10 godzin pracy kobiety otrzymują niespełna 2 złote dziennie. W sprawie tej konferencja odbędzie się w dniach najbliższych.

Akcja majstrów fabrycznych. Związek majstrów fabrycznych, jak to już podawaliśmy podjął akcję o umowę zbiorową i nawiązane zostały rokowania, które w ostatnim czasie w związku z zatargiem z robotnikami zostały przerwane. W wyniku dotychczasowych rokowań wyłonione specjalne komisje fachowe opracowały już odpowiednie taryfy dla majstrów w poszczególnych dziedzinach przemysłu, a więc przędzalniach, tkalniach, wykończalniach, farbiarniach itd. Obecnie, wobec częściowego uzyskania postulatów przez robotników, związek majstrów podejmuje akcję, przerwaną od pewnego czasu. Niezależnie od przedłożonych już spraw, związek wysunął zgodnie z uchwałą porozumienia międzyzwiązkowego pracowników umysłowych, żądanie podniesienia płac o 20 pct. W dniu 12 bm. odbyć ma się kolejna konferencja, między przedstawicielami zw. majstrów i przedstawicielami związków przemysłu włókienniczego. Majstrowie zapowiadają, iż akcję prowadzić będą aż do uwzględnienia ich postulatów. (x)

NOTUJEMY

Nienormalne stosunki w gminie Radogoszcz. W Radogoszczu koło Łodzi odbyło się zebranie mieszkańców tej gminy, na którym uchwalono ostry protest przeciwko niesłychanie wysokiemu wymiarowi podatku gruntowego przez organy gminne. Mianowicie Zarząd Gminy kierując się niewiadomo jakimi względami, wyznaczył poszczególnym mieszkańcom podatki w naturze, które swymi rozmiarami wprost rujnowały drobnych posiadaczy. Niektórym mieszkańcom wymierzono podatek we formie szarwarków, sięgających przeszło sto dni roboty w roku. Tego rodzaju nadmierne obciążenia były ponad siły podatników, rekrutujących się przeważnie z pośród robotników i niższych urzędników, którzy z drobnych oszczędności pobudowali sobie domy. Postanowiono też przystąpić do obrony przed wymienionym Zarządzeniem Gminy. Na zebraniu mieszkańców tej gminy padły ostre słowa pod adresem Zarządu Gminnego i jego polityki. W uchwalonej następnie jednogłośnie rezolucji podstawę do wymiaru określono jako bezprawną zmierzającą do częściowej konfiskaty mienia obywateli. W dalszej swej treści rezolucja domaga się od władz nadzorczych rozwiązania Rady Gminnej i gromadzkiej, wyrażając równocześnie samorządowi radogoskiemu wotum nieufności. W zakończeniu rezolucja domaga się rozpisania nowych wyborów. Poza tym zebrania wysłali do ministra spraw wewnętrznych depeszę, domagającą się zbadania czynników nadzorczych w nieprawdopodobne stosunki panujące w gminie Radogoszcz koło Łodzi.

Na srebrnym ekranie

„Wiosna zakochanych"

Kino „Rialto"

Kapitalny film. Zdaje się, że wreszcie Ameryka zdobyła się na swój własny styl filmowy, zupełnie odrębny od produkcji kinowej innych krajów, a zarazem wysoce wartościowy. Mamy prawo przypuszczać tak na podstawie już dwóch filmów, które ukazały się w krótkich odstępach czasu. Pierwszy z nich to „Burzliwa miłość", a teraz znowu „Wiosna zakochanych". Dawniejsze filmy amerykańskie były robione z dużym nakładem kosztów, miały dynamikę, czasami ciekawe problemy w nich poruszano, reżyseria amerykańska osiągnęła wysoki poziom, ale zawsze brakło tam jakgdyby duszy. Natomiast dwa wymienione filmy są zupełnie inne — tu się ma do czynienia z życiem, a zarazem życie to zostało przedstawione z kolosalną dozą miłości dla ludzi i ludzkiej wyrozumiałości na słabostki bliźnich. Dawniej ten ton czasami tylko spotykało się w filmach Chaplina i kreacjach zmarłej, wielkiej artystki Marii Dresler.

„Wiosna zakochanych" to dzieje jednego dnia wiosennego, gdy cała rodzina złożona z ojca, matki dwóch córek i syna przeżywa dramat miłosny. Każdy z nich na własną rękę styka się z miłością i do wieczora jest już po wszystkim. W rezultacie mamy ze pięć faktów, które sa ze sobą umiejętnie splecione i razem dają film pełen humoru, werwy, a zarazem ciekawych psychologicznych momentów. Przy tym wszystkim niema w „Wiośnie zakochanych" ani krzty trywialności — film można pokazać dorastającej młodzieży bez najmniejszej obawy jej zgorszenia. Na widowni przez cały czas wyświetlania panuje niepohamowana wesołość, choć film nie ma w sobie nic z głupich błazenad Flapów czy Patachonów, ale przeciwnie jest głęboko realny i pełen psychologicznej wnikliwości. **m-t.**

KRONIKA PABIANIC

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gen. Orlicz-Dreszera nr. 5 telefon numer 230.

REPERTUAR KIN:

Oświatowe „Hotel Savoy 217".

Luna „Przygodny Romans".

Sprostowanie. W numerze 175 „Orędownika" podaliśmy z komunikatu policyjnego, że Groman Mateusz, zranił bagnetem Kukułę. Obecnie komisariat P. P. prostuje tę notatkę. Rzecz miała się odwrotnie, Kukuła Bronisław napadł z bagnetem na Gromana Mateusza. Kukułę osadzono w areszcie. Gromana zaś odwieziono do Ubezpieczalni Społecznej.

Radni Narodowi złożą odwołanie. W związku ze złożonymi mandatami radzieckimi przez Radnych Obozu Narodowego i ich zastępców w dniu 24 marca, jak się dowiadujemy, zostali oni ukarani przez Zarząd Miejski grzywną od 10—50 zł. Wobec powyższego radni i ich zastępcy złożyli odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego.

Lądowanie szybowca. W czwartek dn. 5 bm. o g. 5-tej po południu lądował na polach wsi Piątkowisko chroniąc się przed burzą szybowiec L. O. P., jadący z Inowrocławia. Lądowanie odbyło się szczęśliwie i bez wypadku. Szybowiec odstawiony został do Lublinka pod Łodzią.

Kary policyjne. Policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej Misiała Józefa zam. we wsi Młyny gm. Rososzyce pow. Sieradz, Dębka Piotra i Sawickiego Józefa zam. we wsi Gastary pow. Wieluń — za jazdę po chodniku na ul. Warszawskiej.

KRONIKA ZGIERZA

Konferencja w sprawie czeladników i robotników budowlanych. W środę 4 bm. w sali obrad Rady Miejskiej w Zgierzu z udziałem inspektora pracy odbyła się konferencja pomiędzy mistrzami rzemiosł budowlanych, a zatrudnionymi czeladnikami budowlanymi i robotnikami. Konferencja ta została zwołana celem zawarcia nowej umowy zbiorowej w miejsce wygasłej już w m. czerwcu br. Między innymi robotnicy wysunęli żądania podwyżki zarobków dla robotników murarzy ze stawką dzienną od zł 0,70 do zł 0,90 za 1 godzinę. Natomiast dla robotników niewykwalifikowanych domagano się zł 0,50 za godzinę. Ze względu na różne poważne przeszkody po trzygodzinnych obradach, sprawę zawarcia umowy odłożono na czas nieokreślony.

Żydowskie kombinacje. Od dawnych czasów w każdy odbywający się targ w piątek i we wtorek handlarze Żydzi wychodzą w godzinach rannych na ulicę przedmieść miasta, gdzie zatrzymują furmanki i wykupują warzywa — owoce i drób, uniemożliwiając przez to mieszczanom bezpośrednie nabywanie tych produktów od gospodarzy i pobierając potem nadmierne ceny. Sprawą zlikwidowania przedwczesnego wykupu produktów rolnych przez handlarzy żydowskich winny się zająć kompetentne władze.

KRONIKA TUSZYNA

Ci mają za dużo. Czasy są ciężkie. Są jednak ludzie, którym się jeszcze dobrze powodzi. Np. st. posterunkowy Truskolas w Tuszynie ma posadę państwową, oprócz tego pracuje jego żona w Sądzie Grodzkim w charakterze sekretarki. Jest to małżeństwo bezdzietne ma swój dom i dwie pensje. Tymczasem tylu ludzi jest bez pracy, ma na utrzymaniu liczne nieraz rodziny, łatami całymi pozostaje bez pracy i żyje w nędzy. Wiemy, że dzieje się tak wszędzie ale w małym Tuszynie wszyscy na to patrzą, jak szczęśliwe małżeństwo ma zarobki z dwóch źródeł, a są ludzie, którzy przymierają głodem. Co sobie o tym pomyśli przeciętny szary obywatel?

KRONIKA ŁĘCZYCY

KOMUNIKAT S. N. Zarząd Powiatowy Str. Narodowego w Łęczycy, zawiadamia, że w niedzielę, dnia 8 sierpnia br. o godz. 1 po południu odbędzie się w sali Domu Ludowego „Topolanin" w Topoli Królewskiej wielkie zgromadzenie publiczne. Przemawiać będą na temat „Naród a Państwo" p. Z. Grzegorzak z Łodzi oraz delegat Zarządu Głównego z Warszawy.

O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Uniewinnienie narodowca. Dnia 2 bm. Sąd Okr. w Łodzi rozpatrywał sprawę Romana Kotasińskiego skazanego przez Sąd Starościński, za zwołanie rzekomo nielegalnego zebrania w dniu 11 grudnia 1936 r. we wsi Józefów gm. Witonia — na 15 zł grzywny lub 3 dni aresztu. Sąd Okręgowy p. Kotasińskiego od winy i kary uwolnił uzasadniając, że zebranie zgodne z przepisami ustawy o zebraniach nie można uważać za nielegalne.

KRONIKA ŁASKU

Nieszczęśliwy wypadek. Dn. 5 bm. we wsi Kosobudy, gm. Dobroń, podczas wykopywania starej przydrożnej sosny, został przyciśnięty drzewem mieszkaniec tej wsi Teodor Mass, który nie odzyskawszy przytomność zmarł.

Pożar. W nocy na 5 bm. we wsi Sięganów, gm. Buczek na szkodę Ludwika Oleszczaka spaliły się dwa domy mieszkalne i szopy. Straty są znaczne. W celu ustalenia przyczyn pożaru, dochodzenie prowadzi policja w Łasku.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3 — zł miesięcznie Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72. 14-76. 33-07. 44-61. 35-24. 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72. 14-76. 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

SPORT

Niedziela sportowa w Łodzi

KOLARSTWO: Helenów, godz. 16: Wielkie międzynarodowe wyścigi sprinterowskie o międzynarodowe mistrzostwo Łodzi przy udziale narodowej drużyny niemieckiej.

PIŁKA NOŻNA: Boisko Widzewa, godz. 11 — Towarzyskie spotkanie Wima — Widzew. Poza tym spotkania o mistrzo-

Kucharski trzeci

W piątek wieczorem, w trzecim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie, Kucharski startował w biegu na 800 m. Tym razem Kucharskiemu nie udało się zająć pierwszego miejsca.

Zwycięstwo odniósł Amerykanin Bush w czasie 1:53,5 sek. Drugim był Włoch Lanzi w czasie 1:53,8. Kucharski zajął dopiero trzecie miejsce uzyskując czas 1:54,1, czwartym był Niemiec Mertens 1:54,9.

W skoku wzwyż Amerykanin Walker ustanowił nowy rekord świata wynikiem 2.08 mtr.

Kolarstwo

Dziś start kolarzy niemieckich w Łodzi. Na torze helenowskim czynione są ostatnie przygotowania do dzisiejszej imprezy kolarskiej przy udziale sześciu najlepszych torowców niemieckich z mistrzem Olimpiady Ihbem i zdobywcą brązowego medala olimpijskiego Karchem na czele. Opracowany przez organizatorów program imprezy przewiduje szereg ciekawych biegów o międzynarodowe mistrzostwo Łodzi. Poza tym uwzględniony został w programie pełny program olimpijski. Na zawody niedzielne z uwagi na ich atrakcyjność zjeżdżają do Łodzi — przedstawiciele PZTK. Prawdopodobnie obecny będzie również na wyścigach pułk Gebel prezes Związku Kolarskiego. Kolarze stołeczni startować będą w Łodzi w zapowiedzianym składzie.

Pięściarstwo

Sipiński, wielokrotny reprezentant Polski, opuścił Poznań i przeniósł się do Ostrowca Kieleckiego, gdzie będzie prowadził treningi sekcji pięściarskiej KSZO.

Zapaśnictwo

W Kozienicach w dniach od 14 bm. do 5 września Polski Związek Atletyczny organizuje zapaśniczy kurs instruktorsko-treningowy. Kierownikiem kursu będzie p. Gałuszka, a instruktorami pp. J. Gałuszka, Ziółkowski i Szczeblewski. W kursie weźmie udział około 100 zawodników z całego kraju, którzy wyznaczeni zostaną przez P. Z. A. w najbliższych dniach. Wśród nich znajdować się będzie kilkunastu łodzian.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: J. N. 10,—, N. N. z podziękowaniem za otrzymane łaski 5,—, N. N. 100,—, M. L. z podziękowaniem za odzyskane zdrowie 2,—. M. Łuszczewska 1,—, A. W. z podziękowaniem za otrzymaną posadę 2,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 139,50 zł.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

1. DOMY - PARCELE

Tynk szlachetny fasadowy
„Terrana"
dostarcza, gdzie nie ma zastępstwa firma „Terrana", Oborniki. zd 12 528

Dom
czynszowy w mieście powiatowym natychmiast do sprzedania okazyjnie. P. Pawlak, Jarocin, Powstańców 27. zd 1 970

Dom
z składem przy rynku korzystnie sprzedam. Maria Ottowa, Grodzisk, ul. Rzeźnicka 1. zd 2 042

Dom
nowy, solidny, bezstemplowy, Jeżycach, 2 dwupokojowe, 4 jednopokojowe, cena 18 000. Tomala — Poznań. Aleje Marcinkowskiego 20. zd 3 087

Dom
nowy przy tramwaju, dochód — 2 100, cena 18 500, wpłaty 13 000. Majka — Poznań, Ratajczaka 10 — 4. zd 3 180

Domek
jednomieszkaniowy, nowy, dużym ogrodem, oparkanione — śpiesznie sprzedm 3 000, Żabikowie. Piwiński, Poznań, Klasztorna 2, Śniadalnia. zd 3 202

Kamienica
nowa sześciomieszkaniowa dochód 2 800,— cena 24 000,— wpłaty 18 000,— Nowakowski, Poznań Wielkie Garbary 48, m. 21. zd 3 435

Kupię
dom czynszowy — proszę podać czynsz, jakie obciążenia i ostateczną cenę. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 316

Dom
5 ubikacji, 2 morgi sadu owocowego, Tuszynek. Miejscowość Letniskowa, sprzedam zaraz. — Wiadomość: Łódź, Napiórkowskiego 47, Lisiecki. n 47 578

Dom
z piekarnią sprzedam w tem dwa składy, śpichrz od właściciela, cena 7 000,— Oferty Orędownik, — Poznań zd 2 435

Dom
we wsi, masywny, dachówka, 2 × 2 pokoje i kuchnie z morga ogrodu, cena 3 500,— A. Barełkowski, Podlesie Wysokie, poczta i stacja Popowo kościelne, powiat Wągrowiec. zd 2 095

Kamienicę
z dochodem 2 850,— zł mieście sprzedam 14 500,— Maciejczyk, Poznań, Piekary 12 a, 11, telefon 46-46. zd 2 573

Kto
dopomoże do wywołania hipoteki, względnie chciałby nabyć, parcele sprzedam korzystnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 933

Willę
nowa, ośmiopokojowa, dwumorgowym ogrodem, przedmieściu Poznania. Cena 16.000,— sprzeda Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 2 730

Kamienicę
willę, majątki, gospodarstwa korzystnie poleca — poszukuje — Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 2 731

Dom
piętrowy, piekarnią, restauracją, prowincji koszt 2.400 śpiesznie sprzedam00 13 500, wpłaty 8 000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 2 734

Dom
gościniec, kolonialka, dobrze prosperująca, korzystnie sprzedam. Nawrocka, Prusy, poczta Witaszyce, pow. Jarocin. n 48 113

Kamienica
dwupiętrowa zabudowanym podwórzem, ślusarnia, ogrody, natychmiast do sprzedania. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 003

Dom
w rynku, skład, masywnym zabudowaniem, ogrodem śpiesznie sprzedam 1 000,— lub wydzierżawię. Mieszków, Rynek 15. zd 2 513

Parcele
okazyjnie, przedmieście Poznania, 1.000 m sprzeda po 8.00 właścicielka, hipoteka czysta. Poznań, Szamotulska 26. Zielińska. zd 3 321

Ogród
pod budowę 3 000 m² 55 frontu centrum Mosiny, całości, częściowo sprzedam. Pawlak, Rynek 8. n 48 174

Domek
ogrodem pod Poznaniem, sprzeda właściciel. Pośrednicy wykluczeni Adres Orędownik, Poznań zd 3 070

Kamienicę
przedmieściu Poznania sprzedam z powodu podziałów. Oferty reflektantów Orędownik, Poznań zd 3 065

Dom
nowy Gniezno, półtorej ogrodu, place 1.200 dochodu, 12.000 kosztami sprzeda. Strzeszyński, Gniezno, Witkowska 123. n 47 712

Dom
murowany z przybudówką, 5 pokoi z kuchnią, masywne zabudowania gospodarcze, duży warsztat nadający się dla każdego rzemieślnika, pół morgi ogrodu warzywnego i owocowego w dużej wsi, gdzie kościół, siedmioklasowa szkoła, poczta, kolei, zaraz do sprzedania. Cena według ugody. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia Br. Gruchała, Obrzycko, pow. szamotulski. n 48 102

Piekarnię
dom mieście powiatowym sprzedam, wydzierżawię. Oferty Kurier Poznański zdg 2 371/2

Dom
chlewem ogrodem, dużej wsi kościelnej powiatu wrzesińskiego sprzedam, cena 1 600,— Kraske Antoni, Września, Dzieci Wrzes. 14. n 48 118

Dom
z składem rzeźnickim, 2 lokatorami sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 915

Osady
z parcelacji większe z budynkami mniejsze bez, dobra ziemia, łąki, dogodne warunki, długie spłaty. Zgłoszenia maj. Łekno, stacja Zaniemyśl, powiat Środa. zd 2 456

Kamienicę
Gdynia, dochód 9 000,— zamienię na Poznań, dopłacę. Kawiarnia, Poznań, św. Marcin 72. zd 2 616

Dom
dwupiętrowy dużym, dobrze zaprowadzonym składem konfekcji, towarów krótkich, galanterii, — sprzedam. Majrowski, Czarnków, Poznańska 15. zd 860

Dom
5 mórg prywatne cena 5 500,— wpłata wedle ugody. Saja, Wągrowiec, Piaskowa 7. zd 1 838

2. PIENIĄDZ

Dysponującego
od 5 000 zł wzwyż przyjmę do korzystnego interesu. Oferty do „Orędownika", Łódź pod „Inżynier budowniczy".

Pożyczki
300,— poszukuję zaraz, dam 15% i gwarancje. Oferty Orędownik, Poznań zd 1 927

Poszukuję
pożyczki 2.000 zł na dom, dam wysoki procent, zabezpieczenie, wolne mieszkanie. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 874

Mam
2 000
przystąpię do spółki, proszę o propozycje. Zgłoszenia Orędownik, — Gdynia. n 47 649

Poszukuję
wspólniczki do składu spożywczego na Wołyń 800.— zł gotówki, byt zapewniony. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 326

Za
procent od pożyczki 800 złotych dam obszerne mieszkanie pokój kuchnię w ładnym ogrodzie na peryferiach Poznania. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 230

Wspólnika
przyjmie zł 2 000,— do dobrze prosperującej niklowni, nie fachowca wyuczę. Ciszewski, Pabianice, Zamkowa 37. n 48 172

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Dom
mieszkalny, 5 pokoi kuchnia, masywne zabudowania gosp. 13 mórg ziemi żytnio-ziemniaczanej z łąką 12 mórg dzierżawy, wszystko położone wśród lasów i jeziora w mieście powiatowym Wielkopolski od zaraz na sprzedaż. — Oferty „Par", Poznań „56.444". I 29 328-56.444

4. OSOBISTE

Ostrzeżenie
Osoby, które będą głosić o mnie plotki, że nie posiadam karty rzemieślniczej, ani uzdolnienia do wyrobu lodów, pociągnę do odpowiedzialności sądowej. Polsakiewicz, Wolsztyn. n 48 143

6. OŻENKI

Kawaler
przystojny nawiąże korespondencję z miłą panią. Cel matrymonialny. Agentura Orędownika, Nowy Sącz, Królowej Jadwigi 1640. n 48 122

Panna
35, skład towarów krótkich, małe miasto, poszukuje emeryta, inwalidę lub obuwnika celem ożenku, 1 000 gotówki. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 627

Kawaler
przed trzydziestką poślubi niebiedną pannę — wyjazd. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 201

Dla
brata stolarza, kawalera, lat 30 pragnącego usamodzielnić, szukam panny, gotówką 3.000,— lub nieruchomością wzgl. warsztatem stolarskim. Łaskawe oferty Orędownik w Poznaniu zd 2 832

Któremu
z panów zależy na sympatycznej, niedzisiejszych poglądów, niebiednej, trzydziestoletniej żonie? — Oferty Orędownik, Poznań zd 2 733

Kawaler
na stanowisku, pozna panią zdecydowaną, cokolwiek gotówki pożądane. Cel matrymonialny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 2 780

Kawaler
lat 27, chcący założyć interes w pięknej okolicy szuka serca wzajemności o zaletach szczerych i prawych w celu matrymonialnym. Fotografia pożądana, za którą ręczę słowem honoru. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 2 837

Kawaler
lat 28, obejmujący zakład fryzjerski szuka towarzyszki życia, celem ożenku. Fryzjerka, krawcowa. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 809

Który
z panów poślubi starszą pannę krawcowa, religijna, mieszkaniem lecz bez posagu. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 510

Inteligentną
pannę, wdowę, brunetkę poślubi wdowiec w średnim wieku, dwoje dzieci usytuowany. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 710

Kawaler
lat 38, w posadzie posiadający trochę oszczędności poszukuje odpowiedniej partji. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 2 701

Dom
nowy, dwumieszkaniowy, ogród, 6.300,— ewentualnie oddam córce spłata 2.000,— Piwiński, Poznań, Klasztorna 2, Śniadalnia. zd 1 870

Kawaler
inteligentny przystojny, religijny, szatyn, lat 26, na stałej posadzie państwowej, miesięcznie 220,— zł gotówki 1 500.— szuka miłej, przystojnej panny do lat 24, gotówki do 5 000,— Cel matrymonialny. Oferty Kurier Poznański zdg 2 460/61

Panna
posiadająca dom nowy, ogród, przy Poznaniu do spłaty 1.800,— cel matrymonialny. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 2 878

Kawaler
szuka żony z małymi oszczędnościami lub mieszkaniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 958

Panna
lat 23, wykształcona, 70.000 zł, gotówki szuka na tej drodze męża. Oferty fotografią Orędownik Poznań zd 2 772

Kawaler
właściciel kamienicy i fabryki — wartości 200.000 szuka żony 50.000 gotówki. Oferty fotografią Orędownik, Poznań zd 2 773

10 000
na I. hipotekę poszukuje solidny starszy kawaler, ożenek niewykluczony. Oferty Orędownik, — Poznań zd 3 315

Wdowa
lat 33, szatynka, miła, z wielkim majątkiem pozna pana w celu matrymonialnym. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 420

Który
pan stanowisku, szlachetny, trzeźwy, poślubi 23-letnią blondynkę dobrych zalet, nie biedną, 4-letnim synkiem. Wdowiec dzieckiem mile widziany. Oferty fotografią, którą zwrócę Orędownik, Poznań zd 3 024

Ładna
i przystojna panna lat 35, posiadająca wyprawę oraz 4 000,— zł poszukuje męża, urzędnika do lat 45. Oferty kierować do Orędownika, Poznań zd 3 427

Właściciel
nieruchomości poślubi sympatyczną panią z majątkiem gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 458

Kawaler
po trzydziestce zaprowadzony interes w mieście powiatowym szuka żony. Oferty Orędownik, Poznań n 48 179

Trzydziestotrzyletni
niezależny kawaler, pozna w celu matrymonialnym inteligentną — sympatyczną posażną idealistkę. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 358

Kawaler
lat 37, rzym. kat. właśc. cukierni-kawiarni szuka panny do lat 30 z gotówką 5—12 tys. Oferty z fotografią do Orędownika, Poznań zd 3 213

Młoda
nauczycielka wyjdzie za mąż. — Wyczerpujące oferty, fotografia dyskrecja Orędownik, Poznań zd 3 214

Kawaler
5.000 gotówki, mieszkaniem, zapozna samotną panią do lat 38, celem ożenku. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 3 026

Kawaler
lat 31, blondyn, dobrego charakteru, bez nałogów, ożeni się z panną lub wdówką posiadającą gotówkę. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 203

Wdowiec
średnim wieku, właściciel składu papieru pozna pannę lub wdówkę celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 327

7. SPRZEDAŻE

Magle
udoskonalonej konstrukcji poleca fabryka Bolesława Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 33. Egz. od 1889 r. n 46 609

Sklep
zabawek, Piotrkowska 229, poleca wózki dziecięce, rowerki, drezynki i inne zabawki. n 47 626

Za
2.800 ogrodzone dwie działki zalesione w Sokolnikach z domkiem nie wykończonym. Wiadomość Orędownik, Łódź. n 47 572

Kredens
orzechowy, garderoba, łóżka, stoliki radiowe, nowe sprzedam. — Łódź, Sosnowa 25, w podwórzu. n 47 532

Rozlewnię
octu, Wytwórnię wód gazowych z powodu zmiany miejsca sprzedam. Cena przystępna. Wiadomość Orędownik, Łódź, „Rozlewnia". n 47 576

Dobrze
prosperujący sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość: Orędownik, Łódź n 47584

Worki
używane, wielki wybór poleca młynom — Chrześcijański Skład Szumicki, Łódź, Grabowska 27. n 47 585

Zelówki
bardzo trwały gatunek krupony, obcasy gumowe „Sanok", przybory, ceny najniższe. Skład skór, Poznań, Wroniecka 24. zd 14 898

Kolonialkę
kompletną miejscu bezkonkurencyjnym, klientela gotówkowa, egzystencja zapewniona, wygodne mieszkanie, tania dzierżawa, korzystnie. Adres Orędownik, Poznań zd 1 317

Miód
pszczelny 5 kg 12,— zł zaliczeniem wysyła Katolicka Centrala Miodu Wilczewski, Szpaczyński, Tarnopol, Tarnowskiego. zd 14 961

Kowalskie
narzędzia sprzedam zaraz tanio, powód wyjazd. Oferty Orędownik Poznań zd 2 062

Obrączki
budziki — zegarki — najtaniej Mieczysław Henschke, Poznań, Stary Rynek 91, z Wronieckiej. d 23 345

Rower
męski 85 zł. — damski 90 zł, wszelkie przybory najtaniej w. f. — Walenty Adamczak, Poznań, ul. Wielka 25. n 47 206

Magle
nowoczesne, elektryczne, ręczne oraz domowe magle — prasownie nagrodzone złotymi medalami dostarcza Fabryka Magli, M. Jankowiak, Poznań, Starołęka — telefon 19-47. dg 23 768/9

Meble
najtaniej kupisz na dogodnych warunkach spłaty. „Hala Mebli". Wrocławska 38. Proszę zważać na firmę. P 29 290-56,390

Piekarnia
kolonialka, 10 mórg, zabudowania masywne, kościół, kolej — sprzedam według ugody. Zgłoszenia Weinert, piekarnia Jarocin. n 48 114

Drukarnię
zaprowadzona, mniejsza korzystnie 2 000 zł z powodu choroby zaraz sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 217

Sprzedam
natychmiast skład spożywczy od kilku lat zaprowadzony nadaje się dla samotnego. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 2 394

Kiosk
sprzedam mieście powiatowym — przy fabryce 750 ludzi najstosowniej dla inwalidy. — Zgłoszenia Agentura Orędownika, Chodzież. n 48 139

Zakład
fryzjerski pierwszorzędny przy pryncypalnej ul. w mieście obecnie uprzemysłowionym o wielkiej przyszłości, urządzenie kompletne cena
6 000—7 000
Rzeszów, Wiktor Ekert, ul. Jagiellońska nr 1. P 29 319-51.37

Piekarnię
sprzedam miasto powiatowe, wojsko, z urządzeniem, cena 1 900,— Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 2 625

Zakład
fryzjerski w dobrym punkcie — sprzedam. Zgłoszenia kierować Orędownik, Gdynia. n 47 644

Podwozia
mleczarskie używane części samochodowe, opony dęte, pełne, zakup — sprzedaż. „Automagazyn" Jakuba Wujka 9, telefon 75-17. dg 23 727-8

Motor
elektr. prądu stałego 2 km marki A.E.G. sprzedam. Liczbański, — Poznań, Szamarzewskiego 14 — 2 zdg 2 781

Rzeźnictwo
z kompletnym urządzeniem, — mieszkaniem sprzedam śpiesznie, okazyjnie. Agenci wykluczeni. — Oferty Orędownik, Poznań zd 2 907

8
mórg budynkami lub bez, kościół szkoła, dworzec, starostwo. Panienka, poczta Góra, pow. Jarocin. zd 2 831

Meble
wprost z fabryki dlatego korzystnie. Magazyn bogato zaopatrzony. Pomykaj, Rynek Śródecki, własna pracownia tapicerska. P 28 966-29,20

1 200 samochodów
rozebranych używane części podwozia mleczarskie opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74 d 23 879-80

Wiertarkę
(Langlocher) taśmówkę, heblarkę, wyrówniarkę do drzewa sprzeda Krzyżanowski, Poznań, Piłsudskiego 5. zd 3 121

Kupując
Rower
5-letnia gwarancja
Poznańskiej wytwórni rowerów
płacisz cenę fabryczną. Bracia
Nowaczyk,
Poznań, Górna Wilda 30. Przyjmujemy asygnaty Kredyt. ng 46 153-4

Kolonialkę
850 zł bezkonkurencyjna, najruchliwsze centrum Poznania z powodu choroby sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 2 954

Platformę
w dobrym stanie sprzedam, nośność 80 ctn. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 2 551

Przedsiębiorstwo
straży nocnej z kilku posterunkami, dobrze zaprowadzone powodu choroby okazyjnie do nabycia. — Oferty Orędownik, Poznań zd 2 441

Skład
kolonialny 14 lat dobrze prosperujący w Pleszewie z powodu wyjazdu zaraz sprzedam. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Pleszew. n 48 146

Sprzedam dobrze zaprowadzony
skład obuwia
ewentl. przyjmę wspólnika, fachowca z gotówką od 3 000,— zł. Oferty do Kuriera Poznańskiego zdg 2 578/9

Dobra egzystencja
wiosce parafialnej z powodu wyjazdu od zaraz na sprzedaż wzgl. do wydzierżawienia piekarnia z składem kolonialnym, dobre położenie, tanio. Zgłoszenia Młynczak, Wroniawy, pow. Wolsztyn. n 48 100

Pszczoły
kilka uli z powodu przeprowadzki sprzedam. Wiliński, Radzyń, stacja Kaźmierz Pozn. zd 2 319

Rzeźnictwo
w Poznaniu z urządzeniem, — mieszkaniem, powód: objęcie majątku śpiesznie sprzedam 2.500,— Oferty Orędownik, Poznań zd 2 889

Rzeźnictwo
urządzeniem wygodnym mieszkaniem Poznaniu korzystnie za 1000 śpiesznie oddam. Powód wyjazd. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 885

Resztówka
pod Poznaniem 135 mórg buraczanej, wpłaty 24.000,— Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 2 743

Resztówka
20 mórg buraczanej, 23.000, wpłaty 12.000 złotych przy Poznaniu. Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zdg 3 022/3

Sprzedam
dom z ogrodem Gniezno, Witkowska 119a. n 47 709

Sto
złotych dam kto wskaże kupca na kolonialkę za 1200 zł. Adres Orędownik, Gniezno 11,75. n 47 708

Piekarnia
przepisowa od zaraz do objęcia, tania dzierżawa. Gdynia 4, Cisowo, Pszeniczna 49a. n 47 650

Skład
bławatów, obuwia, konfekcji, dobrze zaprowadzony od 60 lat, — sprzedam, egzystencja zapewniona. Oferty Orędownik, Poznań n 48 170

Piekarnia
w pełnym biegu na wiosce do sprzedania zaraz. — Zgłoszenia Agentura Orędownika, Damasławek. n 48 169

Motocykl
marki „D. Rad", gotowy do jazdy sprzedam, 350,— Zgłoszenia Agentura Orędownika, Jarocin. n 48 167

Fuzję
bezkurkową kal. 12 Szpechtówkę dobrze bijącą sprzedam albo zamienię na pierwszorzędną kurkową kal. 16. Zgłoszenia do Agentury w Sierakowie pod n 48 163

Młyn
wodny piętrowy 135 buraczanych inwentarzami 68 000,— wpłaty 50 tys. Adamski, Poznań, Plac Nowomiejski 6 a, telefon 19-01. zd 3 103

Gospodarstwo
11 km od Poznania, mniejszym mieście, około 165 mórg włącznie, 7 mórg łąki, dostateczny żywy i martwy inwentarz, wartość 90 000 zamienię na podobne lub dom w Niemczech. Oferty do Kuriera Poznańskiego zdg 3 121/2

Kamienicę
domy, willę, gospodarstwa Poznaniu, na prowincji polecam, poszukuję. Znaczek odpowiedź. Pijanowski, Poznań, Wielka 15 — 23. zd 3 111

Resztówka
80 buraczanych, 6 pokoji, 25.000,— wpłaty 12.000,— amortyzacja. — Adamski, Poznań, Plac Nowomiejski 6a, telef. 19-01. zd 3 105

Fiat
508, dwuosobowy sprzedam, zamienię starszy, dopłata pożądana. Adamski, Poznań Plac Nowomiejski 6a, telef. 19-01. zd 3 104

Rzeźnictwo
Poznań, urządzenie składowe, — warsztatowe, koń, wóz, 1 200.— czynsz 50.— powodu choroby. — Oferty Orędownik, Poznań zd 3 235

Płyty
posadzkowe teraco białe używane 30×30 sprzedam tanio. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 217

Sprzedam
45 mórg prywatne, z rąk niemieckich, zabudowania, inwentarze, zbiory — 12 000. Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 47 705

Dachówkę
10 000 sprzedam zaraz okazyjnie, używaną. Borucki, Poznań, Starołęcka 47. zd 3 245

Rzeźnickie
urządzenie składowe, warsztatowe tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 330

Resorka
rzeźnicka jak nowa z hamulcem tanio sprzedam. Rzeźnictwo Paczkowo przy Poznaniu. zd 3 438

Platformę
dla ogrodnika, handlarza, mleczarka, dobrym stanie okazyjnie sprzedam. Kuszyńska 31, narożnik Podchorążych, Górczyn. Ng 47 401/2

Kawiarnia
restauracja, mieszkaniem, dobre położenie obszerne ubikacje, z powodu stosunków rodzinnych — oddam. Wskaże Orędownik, Poznań zd 3 256

8. LICYTACJE

Lokal Licytacji
Brunona Trzeczaka, Stary Rynek 46/47 sprzedaje z kilkuletnich różnych likwidacyj co dzień 8 do 18. P 29 332-31,77

10. MAJĄTKI

Folwark
180 pszenno-buraczanej, żniwem, inwentarze nadkompletne, gospodarstwo rybne, 2 klm. miasta powiatowego, cukrowni, kolei. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 2 834

Okazyjnie
kupna i dzierżawy gospodarstw, folwarków poleca sądowy rzeczoznawca rolny Jakusz, Poznań, Pocztowa 15. Znaczek. zd 3 078

135
ogrodowej ziemi, klasyczne zabudowania, inwentarze, żniwa — 26 000, wpłata 12 000. Piwiński — Poznań, Klasztorna 2, Śniadalnia zd 3 201

11. KUPNA

Maliny
suszone kupuję każdą ilość, próby i ceny. Błaszczyk, Łódź, — Piotrkowska 93. n 47 620

Generator
gazownią do dziesięciokonnego kupię. Oferty ceną Ostrów Wlkp. Skrytka 57. n 48 136

Lokomobilę
przewoźną 40—50 KM kupię. L. Żurowski, Poznań — ul. Raczyńskich 5. P 29 257-30.168

Drogerię
mniejszą na prawincji lub w Poznaniu kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 970

Gospodarstwo
kulturalne, komplet do 50 mórg kupię. Wpłata 7.000 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 2749

Słomę
każdą ilość, wagonowo kupuję. — Krauze, Gdynia - Chylonia, tel. 96-04. n 47 652

Tatra
2 cylindrowa, otwarta, dobry stan motoru i ogumienia — kupię, cena Orędownik, Poznań zd 3 083

Kufę
około 700 litrów kupię. — Oferty Orędownik, Poznań zd 3 403

17. LOKALE

Składu
kolonialnego wyszynkiem poszukuję lub gdzieby można otworzyć, duża wieś miasteczko. Orędownik, Gniezno 11,71. n 47 713

18. DZIERŻAWY

Piekarnię
przepisową, wszelkimi urządzeniami prowadzenia piekarstwa, mieszkanie przyległe, elektryczność, wydzierżawi gospodarz. — Wechczyński, Mosina, Poznańska 6. zd 1 559

Piekarnia
cukiernia mniejsze miasto, natychmiast tanio wydzierżawię, — Zgłoszenia A. Biernacki, Raszków, pow. Ostrów, Wlkp. zd 2 651

Dzierżawy
śpiesznie poszukuję 50—70 dobrej ziemi od właściciela. Pośrednictwo wykluczone. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 652

Składu
kolonialnego, wieś kościelna, bez konkurencji, poszukuję. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Krotoszyn. n 48 156

Piekarnię
cukiernię z urządzeniem, mniejsze miasto natychmiast tanio wydzierżawię. A. Biernacki, Raszków, p. Ostrów Wlkp. zd 2 62?

Skład
rzeźnicki, całkowitym urządzeniem, zapędem gazowym zaraz wydzierżawię. Oferty Orędownik Poznań zd 2 842-3

1.200
mórg, objęcie 70.000.— 500 objęcie 15.000,— resztówka 135 objęcie 9.000.— Ratajczak, Poznań — Skarbowa 18. zd 2 901

Sad
2 morgowy do wydzierżawienia. Bąblin, poczta Oborniki, Piaszczyk. zd 2 429

Kuźnia
bez narzędzi do wydzierżawienia P. Sworowski, Steszewko, poczta Pobiedziska, pow. Poznań. zd 2 893

Piekarnia
piec piersiowy, mieszkanie, wozownia, stajnia pod Poznaniem wydzierżawię. Oferty Orędownik, Poznań. zd 2 995

Piekarni
celem dzierżawy poszukuje. Miejscowość obojętna. Oferty z opisem podaniem warunków do Orędownika, Poznań zd 2 978

Piekarnię
pełnym biegu, dobrym położeniu wydzierżawię 1 500, powodu choroby. Zgłoszenia Nowak, Jarocin Piłsudskiego 14. n 48 166

70
buraczanej, inwentarze, żniwo 150 zł, objęcie 3—6.000. Adamski. — Poznań, Plac Nowomiejski 6a, tel. 19-01. zd 3 107

400
domena kompletnymi inwentarzami, żniwami, 9 lat. zaraz do objęcia — 23 000. Kostencki, Poznań. Pocztowa 15 — 2. zd 3 079

140
pszennych kompletnymi inwentarzami, żniwami, 9 lat, właściciela, objęcie 7 000, Kostencki, Poznań, Pocztowa 15 — 2. zd 3 081

100
mórg pszennej, bez inwentarzy, 1 centnar z morgi, objęcie 1 500, od właściciela, Kłos, Gniezno, Lecha. n 47 703

250
mórg pszennej, 1 centnar z morgi, całkowite zbiory, inwentarze, objęcie 15 000, Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 47 704

Piekarnia
dobrze prosperująca, wraz zabudowaniami od zaraz do sprzedania, cena 10 000.— zł. Oferty kierować do Orędownika, Poznań zd 3 428

Skład
mieszkaniem, piwnicami na każdą branżę do wynajęcia. Klimecki, Szamotuły. zd 3 470

23. ROZMAITE

Pończochy
skarpetki kupisz dobrze i tanio tylko w firmie „Haftoplis", Poznań, Stary Rynek 6 (wejście Wiankowej). d 23 907

Akuszerka
Poznań, Strzelecka 2

przy Świętokrzyskim
przyjmuje udziela porady, pomocy położniczej. dg 23 342-3

Pluskwy
zarodku tępi radykalnie płyn „Pluskwa" znany, wypróbowany niezawodny środek. Drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna nr. 6. zd 2 899

Niepożałujesz
spróbować „Nargilo", kóre rzeczywiście odzwyczaja od palenia tytoniu natychmiast. Drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna nr. 6. zd 2 898

Nieczystości
cery, piegi, pryszcze, usuwa oraz udelikatnia niezrównany mój „Krem kwiatowy". — Drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna nr. 6. zd 2 897

Grzebień
ondulacyjny, onduluje krótkie, — długie włosy, oszczędza czasu, — fryzjera, pieniędzy. Sprzedaje Drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6, zd 2 896

22. ZGUBY

Zgubiono
kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej na nazwisko Michała Pakuły ul. Lelewela 9a. n 47 583

24. NAUKA

Samouczek rachunkowy i geometrii
Sitowskiego, 1 000 zdań rozwiązanych. Łatwa nauka bez nauczyciela. Uniwersalny poradnik dla każdego zawodu. Cena 4.80 zł. Wpłacone przekazem z góry z posyłką 5.10 Za zaliczeniem pocztowym 5.80 wysyła: Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Mariacka 2. P 28 593-71,4

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady", Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność, natychmiastowy warsztat pracy. Zamiejscowym korespondencyjnie T 21 334

26. SZUKA POSADY

b) Inni

Poszukuję
pracy kasjerki - kancelistki, maszynistki, kinie, teatrze — lub w większym przedsiębiorstwie. — Świadectwa pracy, referencje dobre. Na żądanie kaucja — gotówką. Oferty: Orędownik, Łódź „Samodzielna". n 47 573

Fryzjerski
pomocnik damsko-męski, wodna, żelazkowa, szuka posady. Orędownik, Poznań n 48 096

Piekarz
znający się na cukiernictwie, samodzielny 8-letnią praktyką poszukuje posady od zaraz lub 15. Świadectwa pierwszorzędne. — Zgłoszenia Agentura Orędownika, Ujście. n 48 131

Fryzjerka
czteroletnia praktyką, trwałą — wodną, żelazkowa szuka posady na prowincji. Zgłoszenia Fryzjer, Leszno, Leszczyńskich 43. zd 2 624

Młynarz
kawaler 10 letnia praktyka obeznany z ryflowaniem, motorami gazowymi poszukuje posady od 15. 8. lub później. Jan Kadłowski, Września, Młyn Parowy. n 48 148

Poszukuję
nauki za tokarza lub ślusarza. — Oferty Orędownik, Poznań zd 3 176

Inteligentna
szuka posady do obsługi gości w lokalu, może być prowincja. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 273

Ogrodnik
żonaty lat 28, samodzielny, obeznany wszelkich hodowlach warzyw, kwiatów, pieczarek, gustownych dekoracji poszukuje posady. Oferty Agentura Kuriera Poznańskiego. Chodzież. ng 48 121

Inteligentna
lat średnich, dobrej rodziny, oszczędna, pracowita, siła pierwszorzędna, chlubne świadectwa, referencje, przyjmie posadę samodzielnej gospodyni - kucharki probostwie, majątku. Łaskawe oferty Agentura Kuriera Pozn. Krzywiń. ng 48 101

Uczeń
kowalski poszukuje nauki celem dokończenia jej, najchętniej w mieście. Zgłoszenia kierować Edmund Bartoszak, Szamotuły, ul Prez. Mościckiego 18. n 48 178

Panienka
młodsza, religijna, uczciwa, prowincji szuka posady składzie jako początkująca, branża obojętna Oferty Orędownik, Poznań zd 2 876

Stenotypistka
początkująca, pilna, obowiązkowa i sumienna, — której zależy na praktycznym udoskonaleniu się w zawodzie tym, poszukuje odpowiedniej posady. Referencje na żądanie. Łaskawe oferty uprasza się składać pod zd 2 735 do Orędownika, Poznań

Samotna
poszukuje posady prowadzenia gospodarstwa lub interesu u samotnej osoby. „Orędownik", Grudziądz, Groblowa. n 48 181

27. WOLNE MIEJSCA

Ucznia
fryzjerskiego przyjmę. M. Palinkiewicz, mistrz fryzjerski — Czarnków n. Not. n 48 026

Bufetowa
umiejąca dobrze liczyć. Zgłoszenia Restauracja, Dworcowa. Jarocin. n 48 032

Agentów
rejonowych poszukuje Stanisław Korzecki. Krotoszyn. potrzebne 12.— zł. zarobek 8.— zł dziennie. n 48 093

Do
młyna poszukujemy samodzielnego na wymianę zboża, mąki. Objęcie zaraz według ugody. Szambelan, Września, Fabryczna 20. n 48 098

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 9 sierpnia.

6.15 audycja poranna: — **11.57** sygnał czasu; **12.03** dziennik południowy: **12.15** „Organizujmy bursy dla dziewcząt" — pogadanka: **12.25** Edward Grieg (płyty): **12.40** Od warsztatu do warsztatu. — W wytwórni konserw owocowych (z Wilna): **15.45** wiadomości gospodarcze: **16.00** „Kto by pomyślał? — pogadanka dla dzieci starszych: **16.15** arie i pieśni wykona Iza Rola (sopran) (z Krakowa); **16.45** Samuel Linde i jego „Słownik języka polskiego" (w 90-tą rocznicę zgonu) — odczyt — wygł. Stanisław Wasylewski (z Poznania); **17.00** zespół salonowy: **17.50** „Apanas berżenicki" — pogadanka (z Wilna): **18.00** skrzynka techniczna; **18.10** program na jutro; **18.15** kobiece zespoły wokalne i orkiestra Edith Lorand (płyty): **18.40** „Cygaro" — pogadanka: **18.50** ogólne wrażenia z marszu szlakiem Kadrówki: **19.40** pogadanka sportowa; **19.50** wiadomości sportowe: **20.00** koncert rozrywkowy w wyk. małej orkiestry P. R. M. Śląski (tenor), Emilia Zielińska i Wawrzyniec Żywolewski (cytra i gitara): **21.45** „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym: — **22.00** koncert symfoniczny orkiestry wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; — **22.50** ostatnie wiadomości.

Wtorek, 10 sierpnia.

6.15 audycja poranna: **11.57** sygnał czasu: **12.03** dziennik południowy: **12.15** skrzynka rolnicza; **12.25** koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Ferdynanda Kowalika; **15.45** wiadomości gospodarcze: **16.00** „Podwieczorek pod lipą" — audycja dla dzieci w opracowaniu Stanisława Roya (z Poznania): **16.20** Dariusz Milhaud: sonata na skrzypce i fortepian; **16.45** od Wejherowa do Pucka — felieton — wygłosi redaktor Leon Sobociński (z Torunia); **17.00** koncert orkitstry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego: **17.50** Szczawa — przyszłe wielkie zdrojowisko — pogadanka (z Krakowa); **18.00** przegląd aktualności finansowo-gospodarczych: **18.10** program na jutro; **18.15** słynni dyrygenci w repertuarze walców Jana Straussa — płyty: **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** „Idee fixe" — skecz Fryderyka Karinthy; **19.15** obrazki z Finlandii — muzyczny reportaż z płyt: **19.50** wiadomości sportowe; **20.00** koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry Polskiego Radia oraz zespołu „Te cztery" i Karola Hanusza — piosenki; **20.45** dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze; **21.45** „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym — napisał Antoni Cwojdziński; **22.00** koncert niewidomych artystów zorganizowany z okazji Międzynarodowego Kongresu Ociemniałych; **22.50** ostatnie wiadomości. **13.00** Artur Honegger (płyty); —

KRAJOWE

Poniedziałek, 9 sierpnia.

Warszawa II — (Mokotów). **14.00** parę informacyj: **14.06** koncert rozrywkowy (płyty); **15.00** pogadanka aktualna; **15.10** „Życie kulturalne stolicy"; **15.15** koncert solistów; **22.00** wiadomości sportowe; **22.05** „Teatr, jakiego jeszcze nie znamy" — szkic literacki Bogdana Karpackiego; **22.20—24.00** muzyka lekka i taneczna (płyty).

Toruń — 12.15 „Organizujemy bursy dla dziewcząt" — (z Warszawy); **12.25** Edward Grieg (płyty z Warszawy); — **13.00** melodie, które wszyscy znają... (płyty); — **15.00** z operetek... (płyty); **15.40** wiadomości z Pomorza; **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** dawna muzyka włoska (płyty); — **18.40** program na jutro; **18.45** wiadomości sportowe z Pomorza; **23.00** do **23.30** tańce i piosenki (płyty).

Lwów — 12.15 płyty; — **15.00** koncert rozrywkowy; **15.35** lwowskie wiadomości bieżące; — **18.00** „Światła i cienie małych miasteczek" — pogadanka; **18.10** muzyka lekka z płyt; **18.30** skrzynka techniczna; **18.40** program na jutro; **18.45** wiadomości sportowe; **23.00** do 23.30 z albumu speakera.

Katowice — 6.00 audycja poranna; **12.15** wiadomości bieżące; **12.20** „Życie kulturalne Śląska"; **12.25** John Ireland: Sonata na wiolonczelę i fortepian; **13.00** koncert życzeń; **13.15** koncert rozrywkowy (płyty); **15.30** poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego; **15.43** wiadomości giełdowe; **18.00** rozmaitości ogrodnicze pogadanka; **18.10** program na jutro; **18.15** czeska muzyka symfoniczna (płyty z Krakowa); **18.45** wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — 12.15 kilka informacyj; **12.25** z twórczości włoskich mistrzów (płyty); **13.55** koncert lekkiej muzyki (płyty); **15.05** krakowski dziennik sportowy; **15.10** felieton: „Cremona w 200-na rocznicę zgonu Stradivariusa" mjr. Bronisława Romaniszyna; **15.25** koncert solistów (płyty); — **15.40** lokalne wiadomości gospodarcze (giełda); **18.00** „Te cztery" — śpiewają (płyty); **18.10** odczytanie programu na dzień następny; **18.15** czeska muzyka symfoniczna (płyty do Katowic i Łodzi); **18.45** do **18.50** lokalne wiadomości sportowe; **23.00** orkiestra Odeon przygrywa do tańca (płyty).

Łódź — 12.15 program na dzisiaj; **12.20** parę informacyj; **12.25** melodie góralskie w układzie Mieczyńskiego (płyty); **13.55** wesołe wiązanki (płyty); **15.00** fragment z powieści Zygmunta Nowakowskiego „Przylądek Dobrej Nadziei"; **15.15** o wszystkim po troszku; **15.20** muzyka salonowa — (płyty); **15.42** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** felieton społeczny — „Straż ogniowa w lecie" — wygłosi insp. Mieczysław Kula; **18.10** „Życie artystyczne"; **18.15** czeska muzyka symfoniczna (płyty z Krakowa); **18.45** wiadomości sportowe lokalne; — **23.00—23.30** muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, 10 sierpnia.

Warszawa II — 13.00 koncert rozrywkowy — płyty; **14.00** parę informacji; **14.06** Paganini w oryginale i transkrpcjach fortepianowych — płyty; **15.00** reportaż; **15.15** zespół salonowy; **22.00** wiadomości sportowe; **22.05** śladem wielkiego filozofa — felieton Wincentego Rapackiego; **22.20** muzyka lekka — płyty; **23.15** muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club".

Toruń — 12.15 „Odszkodowania łowieckie" — pogadanka rolnicza wygłosi dr inż. Leon Ossowski; **13.00** „Jak kto woli"... — płyty; **15.00** pogodne melodie — płyty; **15.40** wiadomości z Pomorza; **18.10** drobiazgi skrzypcowe — płyty; **18.40** program na jutro; **18.45** wiadomości sportowe z Pomorza; **23.00** tańczymy — płyty.

Lwów — 13.55 muzyka lekka z płyt; **15.00** G. Puccini: opera „Madame Butterfly" — 1-szy akt — płyty; **15.40** lwowskie wiadomości bieżące; **18.10** egzotyka w muzyce — płyty; **18.25** „Pamięci Ułanów Rokitny" — kwadrans poezji; **18.40** program na jutro; **18.45** wiadomości sportowe; **23.00** — **23.30** koncert życzeń.

Katowice — 6.00 audycja poranna; **12.15** wiadomości bieżące; **12.20** życie kulturalne Śląska; **13.00** koncert życzeń; **13.15** muzyka lekka i taneczna — płyty; **15.30** Grace Moore śpiewa — płyty; **15.43** wiadomości giełdowe; **18.10** program na jutro; **18.15** fragment z książki Zofii Kossak-Szczuckiej pt. „Szaleńcy Boży"; **18.30** Michale Fleta — płyty; **18.45** wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — 12.15 kilka informacji; **13.55** lekki koncert symfoniczny — płyty; **15.05** „Czy wiecie, że..."; **15.25** rosyjskie pieśni w wyk. T. Szaliapina — płyty; **15.40** lokalne wiadomości gospodarcze; **18.10** odczytanie programu **18.15** koncert symfoniczny w wyk. ork. opery berlińskiej — płyty; **18.45** lokalne wiadomości sportowe; **23.00** — **23.30** muzyka taneczna — płyty.

Łódź — 12.15 program na dzisiaj; **12.20** parę informacyj; **13.55** uwertury operowe i programowe — płyty; **15.00** kwadrans dla pesymistów; **15.15** o wszystkim po troszku; **15.20** muzyka salonowa — płyty; **15.42** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.10** koncert w wykonaniu ork. rozrywkowej pod dyr. Seweryna Pietruszki (tr. z parku Helenów w Łodzi); **18.45** wiadomości sportowe lokalne. W przerwie około **20.55** — **21.05** filateliści — pogadanka; **23.00** — **23.30** muzyka taneczna — płyty.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

16.00 Koenigsw Koncert małej orkiestry. **16.05 Wiedeń.** Muzyka starych filmów. **16.10 Praga.** Muzyka lekka.

17.00 Budapeszt. Muzyka salonowa. **R. Paris.** Koncert.

18.00 Luksemburg. — Koncert życzeń. **18.30 Budapeszt.** Koncert popul.

19.00 Lipsk. Koncert Ork. Filharmonicznej kompozytorów drezdeńskich. **Monachium.** Wesoła audycja. **19.05 Wiedeń.** Festival Salzburski: „Falstaff" op. Verdiego. Dyr. Toscanini.

20.00 Droitwich. Koncert wagnerowski. Dyr. Sir J. Wood. — **20.20 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **20.30 Lille.** Koncert symf. **Lyon.** Koncert symf. z udziałem solistów.

21.00 Rzym. Koncert solistów. **Mediolan.** Muzyka rozrywkowa. **21.30 Kopenhaga.** Muzyka filmowa. **21.35 Budapeszt.** „Otello" op. Verdiego. **21.45 Londyn R.** Koncert symfoniczny.

22.10 Bruksela flam. „Don Pasquale" op. Donizetti'ego. **22.15 Droitwich.** Koncert popul. **22.20 Koenigsw.** Muzyka rozrywkowa. **Monachium.** Koncert.

23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna (do **0.30**). **Tuluza.** Rozmaitości muzyczne.

24.00 Frankfurt i Sztutgart. Koncert utworów Czajkowskiego.

na wtorek.

15.15 Koenigsw. Muzyka operetkowa i filmowa.

16.00 Wrocław. Koncert popularny. **R. Paris.** Koncert z konserwatorium. **16.05 Wiedeń.** Muzyka lekka.

17.15 Rzym. Muzyka taneczna. **17.30 Budapeszt.** Węgierska muzyka ludowa.

18.00 Hilversum Muzyka lekka. **Kolonia.** Muzyka kameralna.

19.00 Droitwich Koncert radio-ork. **Koenigsw** Muzyka taneczna. **19.10 Koszyce.** Muzyka cygańska.

20.00 Londyn R. Koncert symfoniczny utworów Elgara, dyr. Sir J. Wood. **Praga.** Koncert solistów. **20.30 Paris P. T. T.** Koncert ork. gwardii republikańskiej. **R. Paris.** „Faust" op. Gounoda.

21.00 Rzym. „Turandot" op. Pucciniego. **Mediolan.** Koncert symf. **Bruksela flam.** „Faust" op. Gounoda (fragm.). **21.10 Monachium.** Koncert utworów Fryderyka Wielkiego.

22.00 Sottens. Muzyka taneczna. **22.10 Kopenhaga.** Koncert symf. **22.20 Droitwich.** „Wesołe kumoszki z Windsoru" op. kom. Nicolaiego. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **22.30 Londyn R.** Muzyka taneczna.

23.00 Budapeszt. Muzyka taneczna. **Koenigsw.** Koncert z kawiarni.

24.00 Sztutgart i Frankfurt. „Parys i Helena" op. Glucka (do **1.15**).

Uczeń
fryzjerski potrzebny. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zdg 2 816

Uczeń
krawiecki może się zgłosić z utrzymaniem lub bez. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 2 993

Rolnik
zawodowy, samodzielny, kaucja 5.000 złotych od zaraz potrzebny. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 021

Fryzjerski
pomocnik potrzebny zaraz. Borowski, Koźmin, Krotoszyńska. n 48 135

Uczeń
krawiecki z utrzymaniem lub — bez, potrzebny. Kaczorek, Czerniejewo. zd 1 535

Uczeń
fryzjerski, który już praktykował lub początkujący z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 2 955

Potrzebni
pomocnik oraz uczeń. Wojciech Tuliszka, mistrz stolarski, Bukwielkawieś. zd 2 807

Ekspedientka
uczciwa, pracowita do składu kolonialnego potrzebna. Oferty z podaniem warunków, odpisami świadectw Orędownik, Poznań zd 2 071

Krawcowa
potrzebna na dużą wieś kościelną. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 1 872

Pokojowej
samodzielnej pracowitej uczciwej dobrze się orientującej z pierwszorzędnemi poleceniami do dużego domu na wieś od 15 sierpnia, wynagrodzenie dobre. Oferty Orędownik, Poznań zd 1 989

Dekorator - ekspedient
dobry fachowiec, rutynowany, potrzebny od 15. 8. lub 1. 9. Posada stała dobrze płatna. Zgłoszenia z dołączeniem świad. fotografia podaniem wynagrodzenia skierować do f-y K. Stachowski. Rybnik Śl. zd 2 626

Do
gospodarstwa 125 mórg, potrzebny jest rolnik, z dobrymi świadectwami, uczciwy, pracowity na procent, bezdzietny lub z dziećmi do pracy, zdolni. Potrzebna kaucja. Józef Pisarek, Nowe Mosty, poczta Łasin, pow. Grudziądz. zd 2 836

Dwóch
czeladników kamieniarskich w piaskowcu potrzebnych zaraz. — Roman Fikus, Piotrowice, Śląsk, Pierackiego. zd 2 833

Praczka
sztywne prasowanie, cerowanie, potrzebna zaraz, oraz pokojowa. Majątek Obra, powiat Wolsztyn zd 2 820

Uczeń
z uczciwej rodziny, elektromechanik potrzebny. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 695

Spólnik
elektrotechnik potrzebny. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 694

Uczeń
rzeźnicki potrzebny 1 września. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 846

Formiarza
odlewnika na armatury poszukuje, poważne siły, Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 2 596

Chłopak
do paszenia krów potrzebny od 1. 9. br. Edm. Szymkowiak, Poznań-Rataje, Obrzyca 41. zd 2 115

Fryzjerka
wodną-żelazkową, potrzebna zaraz na stałe, utrzymaniem, 40 miesięcznie, chętnie Bydgoszczy, Poznania. Orędownik, Gdynia. n 47 651

Uczeń
fryzjerski może się zgłosić z utrzymaniem. Mistrz fryzjerski Stanisław Urbaniak, Jarocin, Paderewskiego 1. n 48 164

Robotnika
na stałą posadę z gotówką 200 zł przyjmę zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 200

Uczeń
szewski z prowincji może się zgłosić zaraz. M. Borucki, Poznań, Grobla 5, m. 10. zd 3 221

Inkasent
kierownik do sprzedawców rejonowych, stałe wynagrodzenie — potrzebna gwarancja towar. — Zgłoszenia Sag, Poznań. Klasztorna 8. zd 3 075

Wytwórnia
stempli kauczukowych poszukuje dzielnego fachowca jako wspólnika. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 3 448

Robotnik
kaucja 150,— woźny 500,— kierownik biura 800,— znaczek odpowiedź. Szotek, św. Wojciech 31 — 15. zd 3 271

Krawiec
pierwszorzędna siła, — którżby mógł zastąpić krojczego, potrzebny. Oferty pod „Krawiec" do Biura Ogłoszeń, Bydgoszcz, — Dworcowa 54. n 48 182

29. ROZRYWKA

Kto z firmy Colombus, Poznań, Wrocławska 15

Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje. d 23 698

Humor zagraniczny

— Wierzyć się poprostu nie chce, jak upajająco działa taki piękny dzień. Z trudem pociągam nogami! (M)
(Lustige Blätter, Berlin).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200-149.

SERCE na rozdrożu

powieść sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ

42)

— W tej chwili jeden z ludzi wprowadził do pokoju Piotra, chwiejącego się na nogach.

— Zagapiliście się, Bukow! — z wyrzutem powiedział Rybkow.

— Sam nie wiem, jak się to stało! Usłyszałem, jak biegli po schodach. Wymierzyłem rewolwer, ale nie zdążyłem pociągnąć za spust, gdy dostałem takie uderzenie w szczękę, żem stracił przytomność... — jąkał zawstydzony Piotr.

— John jest mistrzem bokserskim w wadze średniej — wytłumaczył Wood.

— Co panowie zamierzają teraz robić? — spytał Rybkow, niezupełnie jeszcze dowierzając szczerości przybyszów.

— Nie będziemy panu przeszkadzać w rozmowie z Greminem. A gdy ją pan ukończy, wyruszymy razem do dalszego działania. Myślę, że sytuacja jest zupełnie jasna — mówił przekonywująco Wood. — A jeśli pan mi jeszcze nie wierzy, kapitanie — co zresztą ma pewne podstawy — to służę panu, tu jest moja służbowa legitymacja.

— Dziękuję, panie pułkowniku! To oczywiście zbyteczne! — zawstydził się swego niedowiarstwa Rybkow — Pan ma zupełną rację. Zajmijmy się Greminem.

Gremin z niepokojem słuchał całej rozmowy. Zrozumiał, że jego sytuacja przedstawia się teraz zupełnie rozpaczliwie. Miał przed sobą dwie drogi: albo zgodzić się na wydanie towarzyszy, co dawałoby mu niewielką, ale jakąś chociaż szansę ocalenia, albo — kulka w łeb. Dreszcz przebiegł mu po plecach. Nie! Wybrał pierwszą możliwość... Życie — za wszelką cenę życie! Cóż go obchodzą takie słowa, jak zdrada, podłość, tchórzostwo! On chce żyć, mieć nadzieję używania jeszcze kiedyś pełni życia.

Stał z pochyloną głową rozważając w czasie rozmowy Wooda z Rybkowym szanse ocalenia. Nagle wzrok jego padł w kierunku otwartych drzwi na balkon. Błysnęła nadzieja ocalenia. Skok z pierwszego piętra nie jest zbyt ryzykowny. Gdyby tylko dotrzeć do tych drzwi.

— Dobrze — powiedział z determinacją. — Napiszę, co chcecie! Dajcie mi papier i pióro.

Rybkow poszedł w kierunku małego biureczka, stojącego w kącie pokoju. Gremin posunął się za nim. Rzucił badawcze spojrzenie po pokoju.

Rybkow, odwrócony od niego tyłem, Smirnow, zajęty Nataszą, która przyszła powoli do sił. Wood wydaje zarządzenia swoim ludziom. Wszyscy pochowali już rewolwery.

— Teraz albo nigdy! — pomyślał Gremin.

Szedł powoli za Rybkowym zbliżając się do drzwi balkonu.

Nagle jednym susem skoczył do nich, pchnął mocno, wypadł na balkon. Jednym susem przesadził poręcz, na ułamek sekundy zawisł na rękach nad ziemią i skoczył w dół.

Wszyscy pozostali w pokoju zdrętwieli na chwilę. Nim zauważyli manewr Gremina, nim się zorientowali w możności ucieczki, nim podbiegli, popychając się wzajemnie do drzwi i wydostali się na balkon — Gremin podniósł się i pędem pobiegł ulicą w stronę ulicy Grochowej.

— Trzymać go! — krzyknął Rybkow do czuwającego na ulicy wartownika.

Tamten pobiegł za Greminem, ale zbieg pędził, jak sarna. Wysforował się o kilkadziesiąt metrów.

Pierwszy Piotr powziął decyzję. Przeskoczył przez poręcz balkonu i wyskoczył na ulicę, rzucając się w pościg.

— Nie możemy go wypuścić! — zawołał Wood. — Dwóch ludzi niech zostanie tutaj, a reszta — za nim!

— Zostań, Smirnow! — rozkazał Rybkow i pobiegł ku wyjściu z mieszkania. Za nim podążył Wood na czele swoich ludzi.

Gremin tymczasem, dopadłszy dorożki na rogu ulicy, kazał co koń wyskoczy ruszać dorożkarzowi. Biegnący za nim Piotr, razem z towarzyszem dopadli drugiej dorożki. Pędzili za Greminem, napróżno nagląc swego dorożkarza, by zmniejszył oddzielającą ich odległość. Za nimi znów cwałowało kilka dorożek, wiozących Rybkowa, Wooda i jego ludzi.

Przechodnie zatrzymali się zdumieni, na widok tych niezwykłych na ulicy wyścigów.

— Masz tu dziesięć rubli, ojcze — wołał Gremin do swego dorożkarza — ale wal, co koń wyskoczy. Mąż mnie przyłapał w sypialni swej żony i gotów mnie jeszcze gonić, — zazdrośnik! wyjaśnił mu, śmiejąc się nieszczerze.

Dorożkarz, zachęcony zapłatą, nie żałował bata. Ale gdy przejeżdżali obok postoju luksusowych dorożek, tzw. „lichaczy", zaprzężonych w rasowe „rysaki", Gremin zatrzymał swą dorożkę, wyskoczył z niej w biegu i wskoczył do nowej.

— Ruszaj, co koń wyskoczy! — zawołał do dorożkarza!

Koń szarpnął z miejsca i poniósł ostro ulicą.

Pogoń, która zbliżyła się już do niego, znowu została w tyle.

Obejrzał się, trochę uspokojony.

— Jeszcze dziesięć minut takiej jazdy i będę bezpieczny! — pomyślał.

Teraz zaczął się zastanawiać, co czynić dalej.

Najprościej byłoby jechać wprost na dworzec, wsiąść do pierwszego pociągu i uciec ze stolicy. Ale nie miał przy sobie ani większej ilości pieniędzy, ani potrzebnych koniecznie w czasie wojny dokumentów, paszportu, przepustek. Zostawić wszystko — cały majątek i narażać się na Bóg wie jakie przykrości — to niezbyt ponętna perspektywa. To, że powinien był jednak ostrzec o grożącym niebezpieczeństwie swoich towarzyszy — nie przyszło mu wcale na myśl. Ważne było tylko ocalenie życia i ocalenie majątku.

— Jedyna rzecz, to pojechać do Korna! Tej kryjówki jeszcze nie znają! Przeczekam tam do jutra. W dzień wystarczy mi dwie godziny, aby załatwić wszystko. Jutro mogę z całym majątkiem ulotnić się w świat!

— Nie jest jeszcze tak źle! — zakończył swe rozważania.

Obejrzał się za siebie. Pościg za nim daleko w tyle. Stracili już jego ślad.

Spokojnym głosem kazał dorożkarzowi jechać okólną drogą na ulicę Szóstką Rożdziestwieńską pod numer piętnasty.

A tymczasem Piotr Bukow, pędząc dorożką za Greminem, klął z wściekłości i bezsilności. Coraz dalej zostawała w tyle ich kiepska dorożka za niosącym świetnie lichaczem. Z początku migała się im jeszcze z daleka. Widzieli, jak przecięła pędem na ukos plac Znamieński i popędziła Znamieńską ulicą, potem widzieli, jak skręcała na Suworowski prospekt, ale dalej zniknęła jeż im z oczu.

— Nie męczcie już, ojcze swojej szkapy! — powiedział Piotr zniechęconym głosem do dorożkarza. I tak już ledwie sapie, jeszcze z niej dusza wyjdzie.

— Cóż na to poradzę, że nie potrafi biegać, jak rysaki! — mruczał niechętnie dorożkarz. Robiłem, co mogłem! Sami widzieliście.

Zapłacili dorokarzowi i wysiedli na rogu Szóstej Rożdziestwieńskiej, ani się domyślając, jak bliscy są swego celu.

Gremin bowiem w tej właśnie chwili, objechawszy dokoła, wysiadł z dorożki przed domem numer piętnaście na Szóstej Rożdiestwieńskiej.

Nie wiedząc, co począć dalej, stali bezradni.

Podjechały dorożki, wiozące dalszych uczestników pogoni.

Rybkow, a za nim Wood, wyskoczyli na chodnik. Nie potrzebowali pytać o wynik pogoni. Mówiła o nim wyraźnie mina Piotra.

Iwan Iwanowicz Zotow czuł się obrażony i pokrzywdzony. Nie zasłużył sobie na takie traktowanie. Rybkow kazał mu przyjść do siebie o godzinie dziesiątej. Zotow wyczyścił swój stary rewolwer, przygotował się na niebezpieczną wyprawę, przyszedł dziesięć minut przed wyznaczoną godziną i... dowiedział się od Wańki, że kapitana dawno już nie ma w domu.

— Zakpił sobie ze mnie najwidoczniej — oburzał się Zotow. — Na takie postępowanie nie zasłużyłem sobie stanowczo. Przecież jednak dzięki mnie sprawa posunęła się porządnie naprzód.

Wańka próbował go pocieszyć, częstował herbatą i pierniczkami.

— Jeśli kapitan kazał na dziesiątą, to może będzie miał dla was jaką robotę — kombinował Wańka. Może zatelefonuje, może przyjdzie i razem z wami dopiero wyruszy.

Te perswazje uspokoiły trochę Zotowa. Napił się herbaty, gwarzył z Wańką i czekał. Ale gdy minęła dziesiąta, pół do jedenastej, zaczął się na nowo niecierpliwić.

— Nie! kapitan specjalnie tak mi rozkazał przyjść, żebym w wyprawie nie wziął udziału, — skonstatował smutnie. Stary widać dureń ze mnie, do niczego niezdatny. Pod pierzyną tylko leżeć. Ha, trudno! Pójdę pod pierzynę. Niczego się tutaj nie doczekam!

Nie dał się zatrzymać Wańce i wyszedł na ulicę.

Przygaszony i smutny szedł Suworowskim prospektem, kierując się w stronę domu przez Szóstą Rożdziestwieńską. Nawet do swych zwykłych fantastycznych marzeń nie miał żadnego humoru. Na dudka go wystrychnęli. I to kto? Kapitan Rybkow!

Nawet mocniej zaczął pociągać swą kulawą nogą z tej depresji. Wolno przechodził przez ulicę. Mało go nie najechała dorożka, która wypadła galopem z za węgła i pędziła środkiem ulicy. Przeleciała tuż, tuż koło niego, potrąciła nawet, aż się zachwiał i potoczył na chodnik. Oparł się o latarnię i oburzonym wzrokiem patrzył za dorożką.

— Spieszy się, czortowy syn — ludzi potrąca — mruczał niezadowolony.

Nagle urwał i cały zmienił się we wzrok. Dorożka zatrzymała się w miejscu, o kilka kroków od niego. Aż z pod końskich kopyt poleciały iskry. Z dorożki wyskoczył jakiś człowiek, podał dorożkarzowi zapłatę i wszedł szybko do bramy. Dorożkarz zawrócił i pędem odjechał.

Zotow odzyskał nagle całą energię. Nie kulejąc prawie wcale, pobiegł za człowiekiem z dorożki.

Już widać tak sądzone, że los stawia go zawsze na drodze tamtego. Ani na chwilę nie miał wątpliwości.

W bramie nie było nikogo. Widać nie była zamknięta i przyjezdny nie potrzebował dzwonić na stróża. Zotow pchnął bramę. Była rzeczywiście otwarta. Nie zastanawiając się ani chwili wszedł.

Namacał rewolwer w kieszeni i prawie biegiem ruszył w podwórze. Znał ten dom; ma kilka oficyn i kilka podwórz, jedno za drugim. Ledwie uchwycił wzrokiem niknącą w bramie, w końcu podwórza ciemną postać. Biegł za nią przez drugą sień i przez drugie podwórze. Zniknęła w sieni trzeciej oficyny. Nie zastanawiając się, na jakie niebezpieczeństwo się naraża, wszedł do sieni i tu się zatrzymał. Słyszał kroki wchodzącego po schodach. Nasłuchiwał. „Zatrzymał się..."

— Wykalkulował sobie, że tamten jest na drugim piętrze. Cicho, jak kot, skradał się po schodach!

Nocny gość długo i mocno dzwonił do drzwi. Usłyszał wreszcie chrobot zamków. — Kto tam? — pytał głuchy głos z zewnątrz.

— Otwórz! To ja — Gremin!

Dreszcz przebiegł po plecach Zotowa. Był to dreszcz rozkoszy i dumy. Kapitan Rybkow wystrychnął go na dudka, a sam, jak dudek szuka Gremina po mieście. A on Zotow wpadł na jego ślad!

Ale co teraz począć? Wbiec na drugie piętro z rewolwerem w ręku? Strzelać mordować?! Brać pomstę?! Nie! Zresztą drzwi już się otworzyły i zamknęły za Greminem. Mowy nie ma, ażeby dostać się tam teraz w pojedynkę.

Trzeba sprowadzić pomoc.

Ale skąd?!

Może kapitan Rybkow wrócił już do domu?

Mimo żalu do kapitana, Zotow do niego jednak czuł największe zaufanie.

— Na dziesięć minut, na kwadrans można odejść stąd spokojnie! — rozważał. Wpadnę do Wańki, zostawię wiadomość dla kapitana i wrócę tutaj pilnować, ażeby mi stąd Gremin nie uciekł.

Wprowadził szybko w czyn tę decyzję, rozumując słusznie, że każda minuta jest teraz ważna.

Biegiem przemierzył oba podwórza. Wypadł na ulicę i spieszył w stronę Suworowskiego prospektu, do mieszkania Rybkowa. Czuł się, jakby skrzydła wyrosły mu u ramion. Zapomniał o niedawnym przygnębieniu. Czuł, że jest potrzebny, że coś znaczy, że działa.

Na rogu Suworowskiego prospektu wpadł z rozpędu na jakiegoś przechodnia. — Przepraszam! — mruknął i chciał już iść dalej.

Ale spojrzał na twarz potrąconego. Poznał go! To przecież jeden z tych, którzy dziś rano byli u kapitana. Piotr poznał też Zotowa.

— Cóż to, po nocy biegacie, wujasku! — bąknął.

— Ach, to wy... Czy to wy?... Chyba się nie mylę?... Wyście dziś rano... — bąkał nie mogąc znaleźć słów.

— Nie mylicie się! — odparł Piotr. To ja dziś rano miałem zamiar przyskrzynić tego łajdaka. A teraz wypuściłem go z rąk.

— A gdzie jest kapitan? — pytał gorączkowo Zotow.

— Rozstaliśmy się właśnie — objaśnił Bukow. Zostawił mnie tu, żebym węszył, czy zwierzyna nie kryje się gdzie blisko.

— A gdzie on?

— Tam go macie! — wskazał ręką Bukow. — Idzie z tymi Anglikami na dalsze polowanie. Żeby mu i tam nie popsuli...

Rzeczywiście Rybkow, rozstawszy się przed chwilą z Piotrem, nie zdążył jeszcze ujść dwudziestu kroków.

— Zawróćcie go! Wołajcie! — wykrzyknął gorączkowo Zotow. Mam Gremina! Wiem gdzie jest!

Piotr nie czekając na dalsze wyjaśnienia pobiegł za Rybkowym.

Po kilku minutach cała kompania pod przewodnictwem Zotowa zmierzała do domu pod numerem piętnastym na ul. Szóstej Rożdziestwieńskiej.

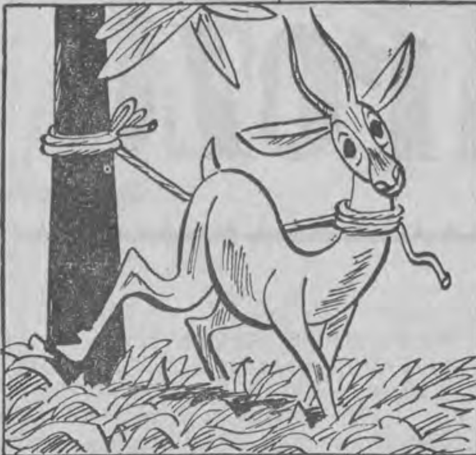
— Skąd on wynalazł sobie tutaj kryjówkę? — dziwił się Rybkow.

— Mam wrażenie, kapitanie, — wtrącił Wood, że teraz docieramy do korzeni tej szpiegowskiej szajki. I na ten raz nie damy się już wyprowadzić w pole.

— Obstawić dom! Zbadać wszystkie wejścia! — komenderował Rybkow.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prot i Gerwazy w Afryce



Z daleka czujna gazela
Widzi węża dusiciela...
Śmierć okropna ją nie minie,
Bo więziona jest na linie.



Jednym błyskawicznym ruchem
Uderzył w nią, jak obuchem,
Po czym bez wielkiej mitręgi,
Połamał ofierze kręgi.



Posiliwszy się obficie,
Wąż zgrubiał niesamowicie,
Z daleka wrażenie czyni
Pagórka, lub wielkiej dyni.



Chłopcy dziwią się niemało,
Co się właściwie stało?!
Ani śladu po ich kozie,
Zamiast niej — wąż na powrozie!



Nawet taki wielki boa
Powroza strawić nie zdoła...
To też powróż wskutek tego,
Wypełzł w trawę poza niego.



Mocno się napracowali,
Lecz w końcu mu radę dali.
Boa wije się na linie —
I pewnie się nie wywinie!



Wąż u czarnych łapserdaków
Zalicza się do przysmaków.
Pieką kawał za kawałkiem,
I w ten sposób zjedzą całkiem.



Znów dziękują opatrzności,
Że są zdrowi i w całości.
Gdyby los inaczej sprawił,
Byłby groźny wąż ich strawił...



Hernes — jak to pamiętacie,
W nieszczęśliwym rezultacie
Rozbił się i siadł na skale,
Nie widzi ratunku wcale.



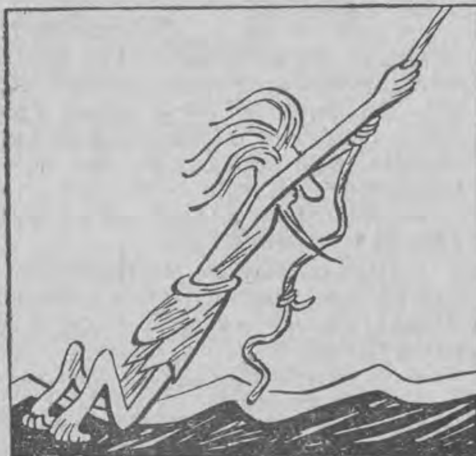
Myśli całkiem ma ponure,
Bo czy patrzy w dół, czy w górę —
Ani śladu możliwości,
Aby zdrowe unieść kości...



To też wielką radość nieci
Balon, co na niego leci
Bywają przeróżne cuda —
Może się i jemu uda?



Jedna chwila decyduje.
Hernes to zbyt dobrze czuje!
Zręcznie i z ogromnym sprytem
Łapie linę szybkim chwytem.



Podróż taka to nie kpiny:
Ręce bolą go od liny,
To nim wiatr jak szmatą szasta,
To znów woda w gębę chlasta...



Hernesowi czas się dłuży,
Dość ma miłej tej podróży...
Balon się pomyślnie zniża,
I do jakiejś chatki zbliża.



Puścił linę, zamknął oczy —
Kamieniem się w przepaść stoczył.
A no — kto nie ryzykuje,
Ten się i nie uratuje!



Dobrze trafił, rzeczywiście
Spadł na dachu suche liście
Lecz nie skończyło się na tym,
Były skutki i poza tym.

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA



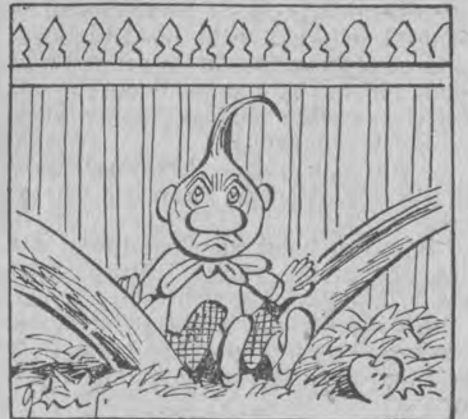
Choć drzewko trochę spróchniałe —
Jabłka piękne i dojrzałe.



Bonifacy się nie lęka,
Że jabłoń powoli pęka



I rozdarło się w istocie,
A Szczypiorek jest w kłopocie...



Potylice swe obraził...
A czemu na jabłoń wlazł?!